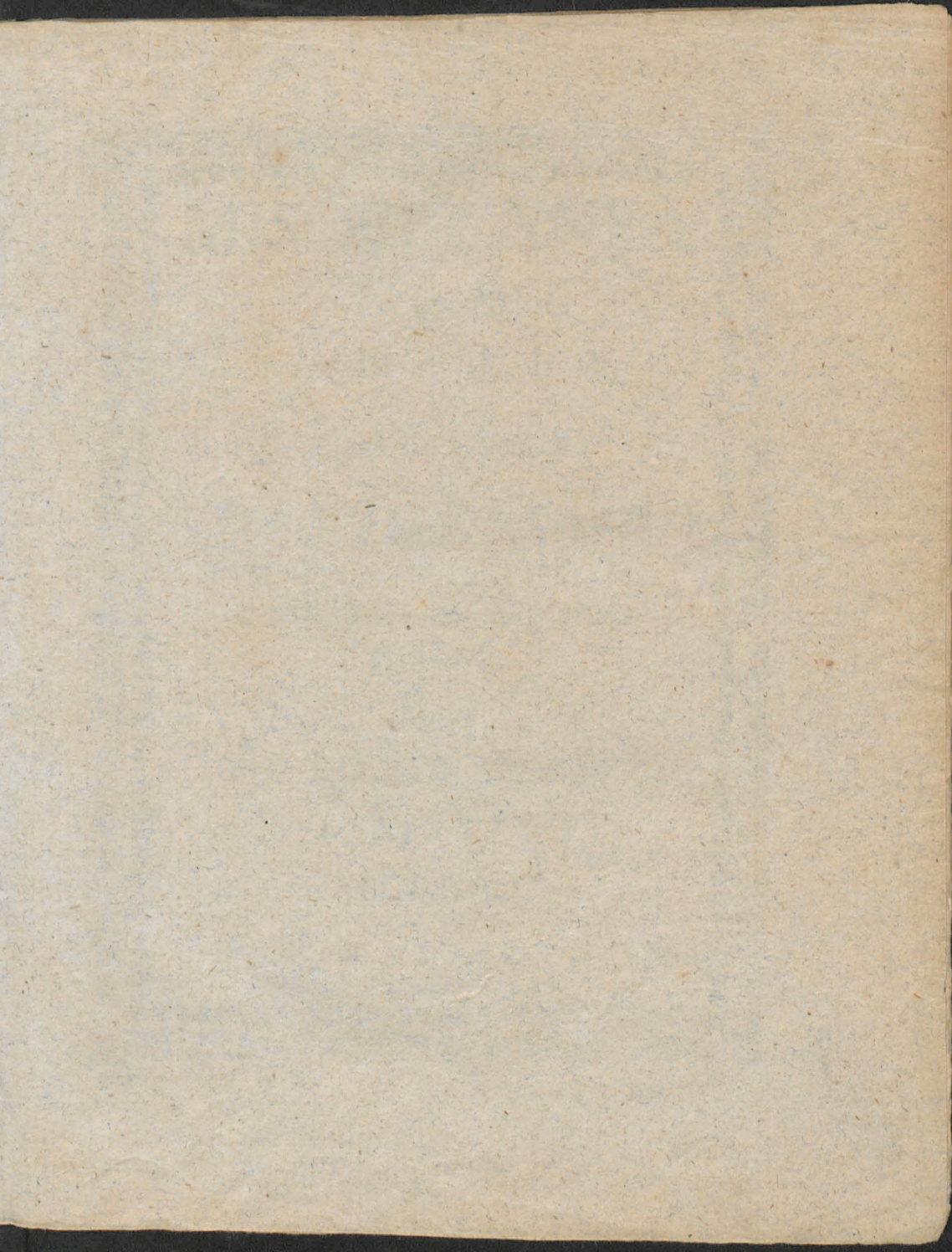


BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVII

5651



MISCELLANEA

Selecta

S A M V E L A

Z-Skrzypny

T W A R D O W S K I E G O

W-roznych Pánegirycznych o-
kazyách do druku sparšim
podáne,

Teraz

Iáko godne pamieći,
w-jedno O p u s
zebrane.

W . K A L I S Z V ,

Roku Pánskigo 1681.



и Библиотека
Греческая

XVII-5651-III

Wielmożnemu
Iego-Mości Panu
P. I A N O W I
SKARSZEWSKIEMU

Kasztelanowi Woynickiemu

Jasnie Wielm: Jego Mości
P. STANISŁAWA
z-SKARSZEW
SKARSZEWSKIEGO

Kasztelana Woynickiego Wielkiej nadziei

P O T O M K O W I.

S Armackie Muzy, Endymionowy
Sen z oczu z starszy, podnosi się głębi:
A Phebusowym napuszone pieniem,
Sypia się hurmem, Tnym się szczygoc Cieniem.
Jeszcześ one Panię, w szczyple wieku porze,
Jak Tytanoń przy słyym w schodzie zorze,

Jeszcze

lesszeć, Łęcyny Fałszywe botanica,
 A inż Cię, Muzy na rękę piśnia
 Lub Cię, w Pętlarskie, młodość stroi roze,
 Ściągając Fortunę Liliami łose;
 Inż pełne wieści by Helikońskie Cory,
 Pędzą do Ciebie Z ulubionej Gory.
 Darmo, kto, w krynalczy Bellony powodzi
 Zbroczone pióro do Tęch rąk zawiódzi
 Bellonę, z-Marszem, przy ogromnym dźwięku
 lessze ochrania Tęch piesszonych ręk.
 Lepiej się Phæbus nysa na Tęce Cerze;
 Niżli Mars w siołowej śelaznej minerze:
 Zgodzi się chłoczą do wieku miękkiego
 Phocyda technacy Koncept Twardońskiego
 Więc niech Apollo, złotem zdobiąc czoto,
 Kasalskie wody ciągnie na Tęce koło;
 A dnu - głównego Párnásu Tryony,
 Nożym aktonem sbyli do Tęce stony.
 Niech posęgują żywie Hippokreny,
 Sprzyśięgte Tęemu Imieniu Kámeny.
 Ty, gdy się z Páńskim powitają progiem
 . Każ im kończyć pod Herbońnym Brogiem.
 Wiem, żeć przypadnie ten wiersz do Humoru,
 Wielki Potomku, dodaj mu poloru;
 Którym Cię splendor Oycowski oświeca;
 I świętne w sercu Stańcy ognie wzniesca,
 Zyr! niech, ci, Parki, złote snują wieki!
 A, do Potomney podadza Opieki!
 Teraz, nim złamiesz dalszej Stańcy kluzę,
 Bna w-Tęce Progi Sauromackie Muzy.

Vnizone W. M. M. Pánu,
 Collegium Kálskie Societatis JESU.

Szczęśliwa Moskiewska
Expedycja.

NAJASNIEYSZEGO

WŁADYSŁAWA IV.

KROLA POLSKIEGO I SZWEDZKIE-
GO, Wielkiego Xiażęcia Litewskiego,
Ruskiego, Pruskiego, Mázowieckie-
go, Zmudzkiego, Inflantskiego,
Siewierskiego, i Czernie-
howskiego.

Piorem Oczyszłym

Przez

SAMVELA

Zskrzypny

TWARDOWSKIEGO

opisana.

ROKV 1634.

NAIASNIEYSZEMU

WŁADYSŁAWOWI IV

KROLOWI Polskiemu i Szwedzkiemu,
Pánu, Pánu swemu Miłosciwemu.

Wielkiego widzieć Zwycięzce Tryonu /
Cyno sie Muzę z swego Helikonu /
Jestliż bezpiecznie przestąpił twoje strąki /
Krolewskie Cory niegdy i Kochanki.
Nie one trzodki płyną Attryckimi
Nie Szczęśliwymi Tybry Ausoniskimi /
Dniepr płuł gruby / gdzie Fortunnę twoją /
Piorem Oczyszczym wyprawnio bole.
O gdzież im wody zakusić Lebrowy ?
Potopnia Lurcie niegdy Orfeowy /
Gdzie w puł sie z tobo Thracy widziały ?
Jakoby gładsze / tak stroyniey brzmiały.
Te tańce Kolwiesz Ceny so i dzwieku /
Swych tednak Páńskich nie zbronił im reku
Ze pod twym cieniem będąc i obrona /
Z ognia / i Cery Pánienckiej opłona.

Szczesliwa Moskiewska Expedycya.
NAJASNIEYSZEGO
WŁADYSŁAWA IV.
KROLA Polskiego i Szwedzkiego.
w Roku 1634.

WIERSZ PIERWSZY.



O z pod ziemnego nieślesz Booru ?
Ty / coś bystrszego nad Orła lotu /
A głowa w Niebo bitesz wysoko.
Morze bez łodzi mierzysz głęboko /
Jus wzmia Splewaczki / brzmia HipoKrenskie /
Stargone pąsy twarde Smolenskie /
Jakimi dwiema duży ramię /
Pod niebem Atlas ledwie ściogniony.
Sichin pulkawy z Carskim okolem /
Polskiemu bite Monarsze golem /
Rzuć Chorągwie oddal i Działo /
Zetorymi ziemią pioruny drzala.
Tak co ku Zustron hardzie sie kasał /
I ogniem zewszod Smolensk opasał /
Z ostarnich na dol stopniey zrucony /
Sam oblezony / Sam wymorzony /
Gdzie siedm Obozow ? gdzie fortow tyle ?
Ingenterow bucznych fortyle /
Podkopy ziemne / skryte Pettardy ?
Batterey dute / i Belloardy ?

przez lat tyle ópparat zbroyny ?
Gdzie na rum głośny niewinney wojny
Z przysiągi sie Tryon / Narody Polskie
W głębokie przynieś pola Zawolanie.
Dobyl ostatnich sil Aquilonu /
Ruzył Mieszczanow Krzywego Donu /
Z co gdzie rane nie wychodzą Borze /
Wieczne liznie po Lipieborze.
Przybrał do głowy / przybrał do rady /
Co i Sekrascie mogły wyady /
I tych co w mstach Holandach żył
Z co Francusko Dearim pisał.
BrzoEnol / i na wschód słorem lałomym /
Zaby przypadły blaskiem przylomym
Dobrudzkie hordy z swym Abazem /
Słote to grono rozermie razem.
A Szwid na ognie patrzac i luty /
Swoley Kiercie Sferie fortuny
Z popiołom naszych fortz budule /
Gdzie nie sam w oczy / so z stron szuła.
O teKa liga / tak fala seoga /
Na cie Wygryzno powstała droga
Czymes ich oczy tak zekrowawila ?
Czym te harpie na sie wzburzyła.
Jesse gdy płaczesz w żalobie przysły /
Gdy słonce twoie chmury obeszły /
W Którym zaćmieniu / w Którym ormećis
Wsyetimes / wysyeka była na wstrecie
Bellona lozem rece puszcila
Słucha w Bościolach Nemesisz wyla /
Nagie granice / naga obrona /
A na zawodzie rechem **KORONA**.

W I E R S Z W T O R Y

W Gdy dzień się kiedy ukazał wojoly /
 Gdy opłakawszy Arcolewskie popioły /
 Które nieba przejeżdżały /
 Za Monarchę i Paną nam dały.
 Wnet Apollinem napuściona CLIO
 Wojole w gorze zakrzyżowała JO
 Wraz się odezwiała Działą
 Ze i ich hałku Europa zadzierała.
 Wsłysz teten / i trum niebywały /
 Narody wszystkie po Subojskie stały /
 Wsłysz i zrzeczy nowy /
 Zadumant powieszą głowy.
 Zaręczał Eupry z łezkory dziłkiem
 Nadęty fura i wiatry nie swem /
 Burzliwe cofnął wszad flagi /
 Wiosła świadom i tego przewagi.
 Wleki się uleki / i tak niepomny
 Opuścił ręce Moskwa wiarołomny /
 Wpomniałszy sobie na regł
 Nie syńczony swotey ślub przysięgi.
 Darmo wytrąca zamierzone razy /
 Pioruny bite bez żadney obezry /
 Wiadome swotey niechory /
 Głowy własne porażała groty.
 O tak ciężko westchnął przerażony /
 Co zbrodził święto naglebże Teutony /
 Gdzież mu rozewać się rążem
 Złotkoniem przepadłby Pagazem.
 Tak pozostały w nadziejce nie prawny /
 Błask go porażał ozdoby pokrewny /
 Takie ma Syryusz oczy /
 Kiedy w słonce krwawy wrocl swor toż.

Pozuli Gęte / pozuli i o tym /
 Co ciemney blisko mleskało Meotym /
 I nad Cymmeriskim Bosforem /
 Gdzie zapada wiecznym dzień wieczorem.
 A tuż nie groza / tuż nie krwio palais /
 Ale cieciwy indziej nakłada /
 Na imię tego ogromne
 Dziśdy Krusza / i grozy nie złomne.
 Ale i Austry / i Kracie Eurowe
 Gdzie wieczne w Morzu stupy Alejdowe /
 I ostarnich Korow przyniosły
 Strojne wozy / i bogate Posty.
 Daleko bugny / Brytan się uklonił /
 A co Hercynski cień im świat zastonił /
 Dądl do nog holdownik stary
 Podeyższaney wemiac swej wiary.
 A swoim w domu pościel / i nowe /
 Z nim nastawia lata Saturnowe /
 Jemu Theatra budują
 Jemu Bobktem Obeliski snują.
 Zgodą pod wienicy świezo oliwnymi
 Świat obłapila rełomą wdzierzcznymi /
 Ziemia gdzie pusta / gdzie włości
 Pircha żywe powstrzeżala kosi.
 Kto Kto przyaciół z nami w cień bluszczy /
 Zaganiem Wielkiemu Monarsze Tym nowy z
 Na wtele głosow / i chorow
 Żył na wieki / przeszyl i Nestorow.

W I E R S Z T R Z E C I

K Jedyz wdziecznemu weslu
 Słodkie hamowawszy wodze /

Czas / Czas o nieprzyjaciela
 I myślic pulnocney drodze /
 Pola sie rozwiły
 Rzeki sie rozbiły.
 Stwierście dymem sie kurz
 Miasta i obfite kracie /
 Jaki z Nowostowa burza
 Popioł z Wewuwa wstaje
 Niebo sie rumieni /
 Ziemia krwio sie pieni.
 Od Dniepru Słońce zalosni
 Jedni drugich uprzedzają /
 Bołacie Bołacie sprośni
 Żony / dzieci / w pień ścinają
 Polock ucieżany
 Smolensk obegnany.
 Niemieścay a na koni mściwy
 Wielki wsiadaj Bohatyrze /
 Sam ich sam wzroś twoy gniwliwy
 W złomany potępi mirze
 Jako stoma splono /
 Gdy na to wspomiono
 Czyli raz przodem twym nowy ?
 Nie rowne wygrawac bole
 Twardo im ucinac glowy
 I o stoleżne podwoie
 Gdzie prog nie tykany /
 Zapierac Tarany.
 Deptala Parli uparte /
 Ich nie wytrzymana sila /
 Murzy i Bramy otwarte
 Nogo sucho przestapila /

Twórdo ouzdany
 Car sam bezmiał Rądyany.
 Doznali i reki twojej /
 Gdyś buiał nie swoimi plory /
 Jęzge nie w ozdobie swojej /
 I byles tak z nas Etery.
 Jedno niebo gwałc /
 Jeden chleb smałuje.
 Doznali rązem i cnoty /
 Dzitwney i w Nieprzysiacielu
 Skąd nisko złożywszy groty
 Przy swych Golobitniach wlecia
 Imientowi twemu
 Przysięgli wielkiemu.
 Teraz o takto sie wstydzę /
 I patero ponurym okiem /
 Gdy twoje ozdoby widzę /
 I na Thronie tak wysokiem
 A ty tym ochocz /
 Następuy im w ocz.
 Ledy pod ogromnym
 Dzwieki Etna wyda swole /
 Wulkan sárudzi sie potem
 Szyska Euloc i zbroie /
 Echo wiátry goni
 Do kont / do kont.

WIERSZ CZWARTY

IWz Pan w drodze / luz Koronne Woyska sie ścigają
 Chorogwie rozwiają.
 Sebnym grzmio / uderzo w trąby / w taniec Mars z Bellona
 Lekkim Sągłem ścigantona

Cześć Radziwił w opale z Polki Litewskiem
 W Siewierskiej już ziemi.
 Wyglądało Obłędny / tak w wiecznej ciem
 Alboide samotni.
 Jako tu słońcu wzdychało i wiośennej trawie /
 W błotach przykrych zorawie.
 Tedy pobudzone sercem / i ochota nowa
 Członki wszystkie za głowa
 Złód podnosi się Carpaty / gdzie Warta się łączy
 Gdzie i Bug i Dniestr łączy
 Zewsząd wybor. Ośia Oboz pierwszy zatoczyła
 Ośia tak szczęśliwa była /
 Gdzie z ust Kancelarza Wielkiego wypłyły one
 Zrodła błogosławione.
 Jedzieś Sarmacki Alcydo / mścić się nad zmiennymi
 Rzeczywoprzysięszyć swymi.
 Atorzy nad węgry przymierza / i Sakrament srogi /
 Przepadli twoje progi.
 Czym nieprzyjaźniły swoje słusnie urażony
 Sieć / pal / na wszystkie strony.
 Ze co dziś porożem trzęsio / karki harde znisz
 I nog twych proch ulisz.
 Niechci Błogosławia Nieba / i niezamierzłone
 Gwiazdy świecą rodzone.
 Moc załoni Najwyższego / i strzeże wysoko
 Zelenice twojej oki.
 Rzekł / a chcieć we wszystkich nowa / zaraz się rozarzy /
 Mars im sam poryczy z twarzy.
 Jako rozpuszczony Ruskie / i w Miedzi ciepławy
 Wre ukeop bełkotliwy.
 Tak palają / tak Trytonom Dniepromym głębokiem
 Donurym grozą wzrokiem.

Pierwsza z porucznym swoim Chorągiew Srogniem /
Gestym zaciął sie drzewem.

Jaki stroy / takie i niosła Pana swego Kolo /
Argiraspide zło.

Tuż i pola Koronnego grozi Herman cława
Stara ogromny stawa

Kalinowski toczy drzewem pod Chorągwią Srogo
I Wszech duży z Worno.

Zaraz leżęcy Swardye / górze Marsowa Cera
Dawa uznać Bulerą.

Pół sie Dzieciak ze swym / a z tyłu i w zło
Reimenter okolo.

Kozny pod Orły Pańskie / i w Krolewskim pierzu
Widze cie Razimierzu.

Jaki Palant gdy do Marja / pierwsza w nim Krew wzwlera
Na Rutuly naciera.

Radziwiłow tuż i Wolsam / i Belgickim sykiem
Aegrsencki z Spisnkiem.

Tak pomleło sie ku Barowu. A tuż pod Ostrogi
Wszystyna boy Litwa srogi.

Aliedy w rozruchu wojennym (co była warpliwa)
Smoleński sie nie ozywa.

A przod wprzod Moskiewski Annibal / Mozarcki w posilku
Rot Zamiennickich kilku

Wderza w Nieprzyjaciela. Jaki bels nie sie
Lew po Nemerskim lesie.

Nie strzyma / pierzchnie w Ostrogi. W tym oczym wapieno
Z Smoleński uderzono.

Chorągiew Senow Bojarstich pod nogi rzucona /
Łowczyckiego stracona.

Gdy ochota uniozły sie od swych / zamiestany
Gawronski poymany.

11
Mroź przypaść / przyłacieł bolom z pochmurnego woju /

Z nasi do Obozu.

Który stał tuż na Glusicy Panem brzegom dwiema
Smoleńsku przed oczemá.

Tu przyimie Radziwiłł Pana tu w jego Osobie /
Złago sie Wojska obie.

Ale Ktora Państwa gubi / i rozrywa radá /
Zawzięła sie hyadá.

Gdy sporo naywyższa Clawe między wielkich siła
Bohatyrow wruciła.

Czemu zabiegając w oczy / razem Pan / i Panem /
Z Naywyższym Hetmanem.

W I E R S Z P I A T Y

I.

IWz spuszczał Phebus tu morzu swe Fontę /
Gdy w głowe Wojska wshykcie sie ruszely /
I na przeciwney tamtey Dniepru stronie /
Przez most iudenny ogromnie standy /
Noc oczy zaćmi / i w głuchey zosłonie
Lesnych zarosli glebley sie pomknely
Ze posadana wybiwszy sie z morza
Jesne im pole ukazała zorza.

II.

Tedy z pulworstiem pierwej wypráwient
Pan Kamieniecki i Wotowodowie /
Zkod od południa Nasz oblezient
Z Drezor. stał w regim stał Ostrowie /
Edzie Most na Dnieprze / i przy nim skupient
Mosta i sie Wojska / i wsiący Wodzowie /
Tak gotowymy czekać do wparcia /
Jako do strumu Nasz i natarcia.

III.

Atoral! (roga Polskiej) moc ochoćie?

Jako bez oczu z nimi sie okryja /
 Droga przez ognie / przez miecze ich enoćie
 Ato sie nawinie / gromia / sieko / bilo /
 Ze los pusćwshy wleczney swej sromocie
 Zegnana Moskwa w Ostrogi sie kryja /
 Gdzie z pod Okopow zasadzki zdradliwe
 A z Dział ogromnych ognie pelno zywe.

IV.

Tuż tu tuż rązy / ślepe / nie odbite /
 Atoe tak blisko zeato i lud zbroyny /
 Cne Towarzystwo płacze was pobite /
 Smolenskiej Rory i meznego Woyny
 Jezliż wam tezi Siostry nieuzyte /
 Dyzel z serca śmierci tak przystoyny
 Mieczie / cokolwiek Muze mogą moli
 Korony za to / i nagrody swoje.

V.

To gdy sie Krwawe sgrzeszko tu roczy /
 A Pan ze swymi dawno nie prożnute /
 Stranowshy prawie Smolenskiowi w oczy /
 Ugania Moskwe / i ściance rumule /
 Gdzie Woiewodzki wyćleka Ochocy
 Grozi i mieczem skrwawionym sfermule /
 A z garścią swoich regie dwa Ostrogi
 Wysiekshy / Panu przypada pod nogi.

VI.

Zygliwe Aleba / Etoe nam żyć daly
 Przez tyle śmierci / ze cie tu widziemy
 Tużby niech wiecny Jedze nie drzymaly
 Ze w oczu twoich wesolo pomrzemy.

De i 3 to wiato Kroczy przez rok cały
Dotrzymaliśmy / do grobu wnieśliemy
Przymiemy odwagi / przymiemy trudy Krowawe /
A oko za to ukaż nam łaskawe.

VII.

Edzieby nie wstydem wdzięcznym hāmowane
Lzyby wypierzchły Panu od radości /
O Krocze Kiedy Męstwo porównane
Prz wagom naszym było i dzielność /
Krocze i Chwały słusnie przypisane
Waszy bydz mało dorad słatęcnosć /
A Krow i ciała / nie wstydzie nie o tam /
W Krocim sie gości odwazo wam złotem.

VIII.

Tak pełni ducha i ochoty nowy /
W ogromnym znouu dymie sie okroto /
Do nich przedany pulk Rz mierzowy /
Wderzo w Debny / Chorągwie rozwio /
Nie parzo ognie / równie im i rowy /
Ze sie do murów szczęśliwie przebio /
A Mostki stoic za Szancem głębokiem
O takto Krowawym patrzal na to okiem?

IX.

Tuż Spita Smoleńsk święto opatrzony /
Pan do Obozu dla zawż etey Krowgi
Wierzb jednak gore nie ubezpiezony /
Gdzie w ten trop Moskwa zasieka Cstregi /
Zostawa / aby Krowych uniesiony
Na placu Krowawie polozył Mars scogi /
Dzielnym Krowcem dani belgi ziemi /
Co ley powinni / i w czym smaczelnemi.

X.



Nie trudno Soltek u Moskwy przehardy /
 Wprasa ciała / że mu je wydadzą /
 Samby Acheron / dał użyć się twárdy /
 Przytrym i skłaniać do Mieru się zdadzą.
 W tym okrutniejszy nad Tygry i Párdy /
 Że pierwey żyły / i krewo z nich wydadzą /
 Wykroia serca. (o tak śrogię czas
 Dyomedowe (popłatają w pasy.

XI.

Szmelingą widzę / przystoynie ubrany /
 Rozoli taka pobożność ruszyła?
 Szmet podobny we krwi utarżany
 Że się Belloną nad nim utaliła /
 Gniewos z innemi tego porażany /
 Wyleżńskiego bez serca przybiła /
 Na desce Nympha. Nieboli ciężtało /
 Że raz im umrzeć było leższe mało.

XII.

Tak przysłaćelskiej litwie fortuny /
 Ktora bez swego placu byż nie może
 Z Obozu Woysko wyprowadzi Truny /
 A tym pożegna. Zdarz im pokoy Boże
 A których razy zbily i pioruny
 Nie tak śmiertelne ustapia naloże /
 Pan ciebie wszystkich. W nim trzymając oczy
 Bądź chce g'noć / i umrzeć ochoczy.

WIERSZ SZOSTY.

Porusz Brato nowy Zwyćlescy pierwszemu.
 Porusz lutnie Phebowy /
 Takie Mars z upierzono Brzmi Monarsze swemu.
 Zwodzi tańce Bellona /

Juz eas drugi swe konie /	
Ku hesparyjski stronie	Słońce opuściło.
Gdy ogromnym Taborem	
Temie co pierwej torem /	Wojsko sie ruszało.
Noc rozwiła swe cienie /	
Ktorey wszystko stworzenie	Wziasz swych przestrzegą.
Sam ze wszystkim Obozem /	
Zaemion okropnym lozem	Niebu Pan ulega.
Wprzod Radziwil ze swymi	
Kotami Litawskimi	Pod Szanc Prochorowski.
Z nim swieto przyszle Polki	
Pod lekkimi Jamolki	Czerń Zaporowski.
Butler ku Schinowi	
Gdzie Brytant gotowi	Podkato go z Dämem.
Nazad lednak pierzchało /	
Gdy z bołu ich wspierało	Koten Krele z Wolsamem
Pan raz szeslawie wtory /	
Na kark Polkowstey gory	Gwałtem następuje.
Gdzie zasieki drzewiane /	
A Blokhauzy sepanie /	Poraia rumule.
Tetan w tem na pulnlebie /	
Gdy Moskwa ku potrzebie	Wstaje sie w oczy.
Do nich do nich zarazem	
Trzenhaus / i z Plazem	Jednym sercem szczy.
Wderzo sie ze luno	
A puszczone pioruny	Ogniem ich okryja /
Swiszczą kule / bezmiło groty /	
Ziemia buczy z ochoty	A powietrza weso
A co dotad sie chwiała /	
Ku naszem sie rozsiała	Fortuna wesoło.
Gromia / gonia / ścina /	
Co Celnicych śmiało	Niemieckich glow gło.

Nie lży się i tam gromy /
 Gdzie przez parow kryłomy
 I na odstęp drugiemu
 Szancowi Połkowskemu
 I ci że drugich torem
 Mężnym naszych uporem
 Slepo wzięwszy się falo /
 Pola trupem zawało /
 Tak zmierzch pierwej nie pądnie /
 Ze osięże trzy śnądnie /
 W tym i Moskwa (such nowy)
 Z Cerkwie pierzcha Piotrowy
 Tedy ledwie się z morza /
 Złota wychyli zorza
 Znowu trzęsie Mars drzewy /
 Znowu rozrozy galewy /
 Z tymi Butler się ściera /
 Owech Rozen wypiera /
 Ze Fortuna warpliwa /
 Nie wie komu zycziwa
 Aż gdy ufy walnemi /
 Moskwa naszym silnemi /
 M. dalenski przypada /
 Jakim gwałtem wypada /
 Doptero tak z reławą /
 Gdzie krew kogo / gdzie sławą /
 Dzwiek zbroy / drzew chrzest / i łomy
 Jakie Mongibel gromy /
 Czym w pul pyśney nądzicie /
 Nagły Neptun rozwiecie /
 Ze gruby tył podali /
 Jesiennie zamiętali /

Moskwa się przekrada.

Pod gore podpada.

Włona pogromient.

Ze krewio Dniepr się wspieni.

Pola Pan Mårfowe.

W Szance Schinowe.

Półkowska w płomieniu.

Po krotkim wytchnieniu

Piechota w Opale.

Zomu podnieść fale.

Wesprze wzad Szerogow

Tagus z swych zabrzegow.

Szalona uwodzi.

Nadnie smym rodzi.

Niemieckie zapedy.

Trupy i krewto wśedy.

Wraz zełże sie zdezymie /
 A tora boie rozylmie / Gdy o Strazey trzeć.
 Lucyferą nie zęła /
 Moskwa z Szancow ucieła / Wleść pterzchliwa leć.
 Tedy pod zorze rąq /
 Forty puste zostana / Splza porzucona.
 Czym z przeszlego niewczasu /
 Odzywi sie do czasu / Plechotą strapiona.
 A co tak twarđa była /
 Pokrowska otworzyła / Do Smoleńską progi.
 I w nie przystępne grody
 Bez krowie Naszych i skody / Suche wesly nogi.

WIERSZ SIODMY.

NJe iednak fortuna metu dosadziła /
 Ledwie ledwie plerwszy stopień przestopila.
 Juz co raz rozpiera bołi buczne wyzy /
 Co dzień Niebą bliży.
 Szoda trzećta była / Szoda dobrej wrości /
 Gdy Pan na Moskiewskie forty i Ostrozki /
 Wszytko przenikając / o wszystkim wiadomy /
 Nowe wzburzy gromy.
 Tedy cześć przez Smoleńsk Woysk sie przeprawi /
 Cześć skradnie pod mury / brodem cześć przeprawi /
 Gdzie Dam z Niemcy swymi / przy Dniepromym progu /
 W tegim stal Ostrogu.
 Ledwie wdzięczney z loża przyszło wstawać Zorzy /
 Gdy z Pulki plesnymi Wielki podkomorzy /
 Wóder / Abramowicz / ogniem i żelazem /
 Nastopio zarazem.
 Pali sie powietrze / nie znać w dymie słońca /
 Gdy wspierają owi / ci było bez słońca /

Jako Wulkan światu zgube gdy przyspłesza /
 Etne swa zamieśa.

Juz iuz Naszy Spłszy utykato w-Waly /
 Dada trup upięty / ginie Radkie śmiatły /
 Nie lednak jere złoza / nie szod raki flagi
 Zstano swey przewagi.

Wzias i Szaporowscy dolem sie stradato /
 A iednym wraz strumem Osirog rozpierato /
 Nie choć i duzych ramiony Cyclopow
 Nie ruszo Ołopow.

Srozse lada rowy / i ślepe fortyle
 A niz moc okryta Mestwu ich i sile /
 Przecie w ogniu żywy / co serca co chce /
 Ido bez pamieci.

Az gdy ciaty swym doly wyrównato /
 Ze gluche pod ziemia lochy zaszeżato /
 Juz i Dam we twodzie. Jako potok Etery /
 Moskwa spada z gory.

Tedy wespra Naszych tedy z pracowano
 Zmieśaio Piechore / gdzie ognista rano /
 Waler urazon / gniew budzi w sie Ewawy /
 Drzyśedhy do sprawy.

Wraz z bołu Junacy Quarclant szczo /
 A pierwey leżecy sie z Jezda harce szczo /
 Ze sie tako duze o murowe ściany /
 Wderzo tarany.

Ale cześkim wsparci nie opro sie gwałtem /
 Jakim nagla powodz thamy porwie Ekaltem /
 Podawhy tri nagi / fu zbroynym sie maio /
 Tam podpadato.

Dopleco z Litewskim Sapieha Strażnikiem /
 Rzeczy w pul zgintonych spadno z Zopysnikiem

Skruśo lśś ogromny / iaki rum od wiatrow /
Karpatyjskich Tarrow.

Nie zmieszko Moskwę / ale iada na niey /
Ze iako niezemne bydło parowani /
Po szerokim polu zawisłowsy sie w nogi
Przepadnie w Ostrugi

Ponich / ponich Nasy / ze z wielkiej ochoty /
Schinowc Waly utyskało geory.
Gdzie zabie Choroty / i Młodzi przebrany /
Dziwlec zamieszany.

Alle gdzież na placu pomzeć im zyczyl /
A niz Jedza Krzawa na to zostawila /
Ze popali żywo nieprzyiaciel plochy /
Sercą ich na prochy.

Cyli dom wskrzyszony Pelopow okrutny ?
Cyli wzlecieć znou Pandyonie smutny /
Albo Dyomedes w pulnocney gdzie stronie /
Postawil swe Konie.

Tak gdy w puldnia Slonice / z pola Polki zwodz /
Szance dwa wyparte / Ktore sie przygodz /
Zu fortylom naszym / a strachu przyszlemu /
Ulepszacielstwu.

Bo Pan duchem wiekszym (Komu sie nie zdalo)
Przegrywse co na tych fortach nalezalo /
Opadł Pichota / ni w Imprezie ony /
Swolery omylony.

Czem siekly sie Moskwa (pod dzorze nowina)
Zeby nie zalegali Nasy od Schina /
Z Szancem wielkich osmi / zwotplwysy w ich mocy /
Dierzyla o pulnocy.

Zapalo w ras ognie / aby co zostalo /
Dostatkow i Spise wbytko pogorzalo /

Alc w pul płomieni z Rozątko drużyno /

Naszy sie ochyno.

Tak zbiegły Medea Thracie pali włosy /

Tak mordute bracia / dla Tessalskich gości /

Żeby okrucieństwem Dziewki zabawiony /

Oświec był stracony.

Po pustych Ostrogach zakula w tym pleszy /

Gdzie została Spiza / znacznie ich ucieszy /

Podsyca sie do tad przykurzeni głodem /

Cerera i Miodem.

Tedy Protorowski / Dam / i Menándrowe

Wstąpiły forty : Nowe Muzo nowe /

Zaczynamy plesni niezwyctezonemu /

Alcydowi swemu.

I W I E R S Z O S M Y.

Isze sie oparli /

Isze regimi zamienient waly /

Raz ogromnymi ozwo sie Dzialy /

A Lessel / i Szalecy.

Oto gdy nowemi

Cieska sie Etna tumuley wzburzy /

Swiat Tyzysona blada pochmurzy /

A ci za drugiem.

Ktore perownane /

Temu zwyciestwo : Ktoremu Bogu

Z uklonem niskim przy Swietym progu

Słusnie przyzytane :

Tobie / tobie Ktory

W ogromney lanie reopaszczeliego /

Arwia i plomienmi palatociego /

Smoka bilesz z gory.

Cieśkie twoe na wieki
Oltarze bedo / na chwaly twoje
Przychodnie sluby zawiesia swoje /
Aufstey daleki.

Tedy pozostale
Szance i Forty Pan przepatrute /
Batterom duzym tak sie dzwule /
Jako okazale.

Zalobliwa zguba /
Ognisko rano Maza wielkiego /
Wrazie Smolenskim Wotewodzkiego
Zasmuci Jakuba.

O nlech tak nle drzymie /
Ze pozney pierwey niesmiertelności /
Bellona popiol tego i kosci /
Zaleci uprzytomie.

Tak ziemi co ziemi /
Duch i po smierci nie zwycięzony /
Polk Zamienteccki w tym wyprawiony
Na cz. te z drugimi.

Miasto spodziewany /
Spize i Rubli / Drochobusi pali /
Pan ruszenie sie Woysku uchwali.
O Jurecznce rany.

WIERSZ DZIEWIATY.

IWz ognie pogaszone wyrównane dolę /
Fortuna po powietrze rozbiegłymi Eolę /
Polka sumi / nie masz ich / ani sie oparli /
Co tak pyśne nadziete byli tuż pozarli.
Konay o Bohatyrze / Koncz Narod nie wierny /
Siegay ich w Achuruntach / i szod Lewawer Lerno

Czyli tyl raz podawşy gruby i żelżywy /
 Obroca sie : i żniósł wzrósł twój popędliwy.
 Jeden leśże zostawał / ku stronie pulnoćny /
 Ostrog wielki Schinow ogromny i mocny /
 Gdzie / takó sie do serca po plaurze przeszły /
 Wşytká krew / sily wşytkie na carunek zesły.
 Hey ná tym met Olimpie / tego dosta runá /
 Skół i Rodus. Żygliwa przewagom Fortuná /
 Tedy ruśśa Obozy / i niś dzień sie skonczy /
 Obacza sie szesliwie ná gorze Skowronczy
 Gorá / ktera samemu Schinu panuje /
 Tego grzbieterem wysokim Oboz upátuje /
 Tedy w Szancu gledołim nieprzycięciel siedział /
 Ani co mu buduisz za Máchiny / wiedział.
 Dopiero takó ze snu otrze sobie oczy /
 Widzi / iuz Abrámowicz wał potężny toczy /
 Z Podkómorzym Kawaler w gore sie hancuje /
 Dostrzega sie / i nie wczas pogody salute.
 Jáko stádo stworzone geśi białopiorych
 Wielki Orzł zasądzi / po upasci kłorych
 Snádnie gromi / i ledwie co ułáto głowy /
 Raz tak nie uchronny czéka piorunowy.
 Tedy co w nich rumoru / co dźwięku i sily /
 Z Schinowych Ostrogow Działá w raz záywy /
 Ze śli po rezoluta ruśşywsy sie w głowe /
 Móst vá w gore uderzy ná Piechote owe.
 Ktera gdy cieśłim wśpárra gwałtem ustępuje /
 Wydawşy sie przed inne Razimierz ratuje /
 Butler po nim z Wáterem / i Polś Kamienteczi /
 Gdzie Moczárski przywodzi / gdzie dzielny Czarnie-
 Boy kraway boy pamiętny. Jáki drugi ledwie / cłi.
 V Xántu i Termopil / gdy strony obiedwie /

Swoich coraz posilkow sercy pobudzone /
 Wściekłym gniewem czynily slepe i halone.
 Zrod Moskiewska oblokem z bołu jezda spada /
 Zrod czolgtem pochylona piechora sie skrada /
 Obiema silni nasy / Obu takto Etery
 Plon parcie Polifem z Wulkanowyy gory.
 Pan szkod ognia / i Niezow przywodzi. Szukate /
 Sam tak Argus stoełi wszystko upatruie /
 On przeszedby Sablow sercem doswiadczonych /
 On zarękosia po klosach biezalby niekantonnych.
 A gdy widzi ze Naszym Eterzy w sprawie stali /
 Szkodzi z Dital nieprzytaciel / razem sie zapali /
 A razem / hey na co sie / na co dluzychowac /
 W glowe Wosku wszetktemu Eaze nastepowac.
 Uderza sie takto grom na harde Cyclopy /
 Wystzelony Jowisow / zkod Ewawe z ropy /
 Zkod i grady zelazne z Oblokow sie wala /
 Ziemię trzeje / i Nieba ledwie nie obala.
 W tym zgiełku i piorunach okrywa sie Miniski /
 Ramieniecki przywodzi / czyni Madalirski /
 Drzewa Kruszo ogromne. A Water zarliwy /
 A Buler i Kawaler ogien strzela zywy.
 Czym z gory wsparta Moskwa da tyl pochylony /
 A Nasy ponich ponich wslowy sie w zagony
 Pole trupem poloz / az noc nastapila /
 Ktora gziebicy zelywe plaszem swym okryla.
 Juz wszystkie wytoczywszy razy i pioruny /
 Daljey sie nieprzytaciel nie wazy fortuny /
 Juz pola nie uklaze / juz hardosci zlozy /
 A zapadly nadzieie w fortach swych polozy

W I E R S Z D Z I E S I A T Y.

Tę sam do piero obleżony /
Co ruszył wszystkie Aquilony /
Czeremcho Smoleńsk w cięskli ziemi /
Ścisnął pasami tak twierdemi.

Która podobna tej odmianą /
Wlezień miłzemny został z Páną /
Który dobywał / dobywał /
W ostatniej ziemi go macał.

Tedy ze wszystkie swo potęgo /
Zoronne Wojska go oblego /
Wzmo mu ziemi / przeyma passy /
Zastano Nisbo / zarno lassy /

A tuż pulnocne w tym Tryony /
Hyperborskimi spádna strony /
Świat zamieściła zawieruchy /
Ziemie rozedma przykre duchy.

W burzliwym Niebie i niewzrąsach /
Zoldat sie kuczy po Szalaszach
Testato / i lassy na przestrzemi /
Jako daleko obleżeni.

Owym otwarte / pola / króte /
Ziemia zamknięta tym zostaje.
Przybywa blada z piekła Jedza /
Z tysiącem śmierci głod i Niedza.

Powiedzcie Muze / wiele było /
Co to zaraża ich zgineło /
Jako ciękawie wściekła ona :
Stękla ich biegem Trysfon.

Ani użazo z ziemi głowy /
Bo z gory piorun Jowisfowy
Ani tak cięcho gdzie sie stradno /
Bo wlot karpie po nich spádno.

Powiedzieli (leżli na ro stało)

Wiele ich wiele krwio polalo /
Nieszczęsne chrości ku ulzeniu /
W Mrozach gwałtownych przyrodzeniu.

Tako przewaga co był został /

Z poropu Pirchy ognia dostał /
W Niebie Prometheus / skąd na ziemię.
Zi go wsi ciężkiego spadło brzemie.

Czym nie przyjaciół utraciony /

Rady niewiedząc z zadney strony /
Z codziennych razów mdły i chore /
Wda się w Traktaty / wda w rozgwozy.

W przód utrać się skępa rana /

Przypuszcza Wieszale na zamiłone /
Ale z s trawi / i w czym struka /
Z Posiłki ciska na Manstruka.

A ledną w zbroiey Mars gotowy /

Nie rozbiera się / i oraz słowy /
Raz grzmi Zortany ogromnem /
Ze dźwięk w oścarnicy słyszeć ziem.

Czym nie przyjaciel się nie fuś /

O gore znówu : Ale musi /
Co raz umyć. Co raz one
Raz na wiatry wyrozone.

Wysięle pioruny : Wy mu biegem /

Cny Kamieniec / z Danilowiczem /
Nie mogł tak przedko podnieść głowy /
Jako nan przypadł raz gotowy.

Czyli tak szupla moje Muze ?

Nie pioski nigdy Acetuze /
Wipomnia tu wsielich : Sam tej Mocy /
Cortunkul : i się wyda w noc.

W I E R S Z I E D E N A S T Y .

O To roczymy plory /
 Merkury leci wesoły /
 Krory Fot i świat Krory
 Z Phactontowymi Eoly /
 Tobie Monarcho wielki zagrodzony ?
 Krory Eres sławie twojej zamierzony ?
 Dosiogłeś reko długo
 Przy lodowym Lip:rborze
 Traziłeś Hydre drugo /
 Tam gdzie powstała Borge.
 Przepadł bez sadney twoich Panstw obradzy /
 Pryśnie zionowshy nadzieie Abazy /
 Ze nie czul cie przytomnym /
 Porwanego Aquilony /
 Tedy z Worskiem ogromnym /
 Wyprawił sie do Kerony.
 Ale doświadczyl / lub Borysten pites /
 Ze siegaś Dni stru / i daleko bites /
 Ale i wam częśc zwycięstw /
 Krorych tam enora doznana /
 Razdemu swego Nlestwa /
 Słusnie Palma bydz ma dana /
 Krory wy zulozshy przed zwycięstwym Theonem /
 Oddaycie Panu z powinnyim uklonem.
 Tedy wraz po Teronach /
 Zagrzmiły w Tryumfie Dhala /
 Grom i Echo po stronach /
 Z gor poblizshych sie ozwała.
 Zapala ognie / uderzo do quareow /
 Dzwieł / huł / i rumule pobop w:zanie z wiatrow /

Dory.

Porywa sie strwożony /
 Nieprzyjaciół to nowina /
 Razem Imprezie ony /
 Dziwule sie co przyczyna /
 Co jest: Czy Wolga łańcuchami spleta?
 Złupiony Mozaik: Czy Stolica wzięta?
 Nie pierwej sie wyzwoli /
 Ze usłyszysz co w tym było /
 O iako go zaboli /
 Jako to i utrapilo.
 Wolalby słyszeć Scyllę rozdrażnioną /
 Wolalby widzieć Cytryra zamięcioną /
 Przecie iako Żubr / Który
 Od p.ow wielkich wparowany /
 W cieśnią i przytęce gory /
 Na Nicze nie dba i rany /
 Rogami miece Ziemię / trze od ładu /
 Ani sie dawa pozryć do upadu /
 A Albo go przykrywa /
 A Jedze co dzień wscinała /
 Ogata wody ubywa /
 Aule pod ziemię sięgała.
 Przecie on goro / przecie zda sie srogi /
 Na wióte balone miecec prozno rogi /
 Żnośnicy mu Etne nośić /
 Żnośnicy Żyzfowe brzemie /
 Antz poKoju prośić /
 A harde untyć cienie.
 Tylko tak we śnie przez Łoworow ryle /
 Ż niewoli marzy o dobrym coś dżile.
 W I E R S Z D W A N A S T Y.
 I Eżże ognie nie splonęły /
 Ktore zapalone belę /

Ze Bissurmanin strązony /

Wskopił w swe хоррызоны.

Oto od ciemney Taurydy /

Ziccone podniosły dżidy /

Przyjeżdża wielki zdaleka /

Wielkiego Dojci Dżanbeki.

Ktoemu świat Rzymski mały /

Azre nie zholdowały /

A sam Otoman sie leka /

Pokornie przed Panem Kleka.

Trzykroć tuż Oki głębokie /

Na imię tego wyśokie /

Trzykroć tak do blugie w sobie /

Zmierzył Sarmacie obie.

Co mogli ogniem / co żelazem /

Wotował i palił razem /

J. szę sibile Prawo splustane /

J. szę Kome nie wygrzane /

A dalej gdzie Kaze powda /

Ści granie ostatnich doйда.

Przy ofiarowanym zdrowiu /

hordy wsiękie porotowiu.

Wdzieczcie Pan Doganski one /

Głowy przylan unzione /

Roty świetno wypiezdzały /

Muzyka / i Dżiała gęzmiały.

Znowu / tak przykry ziemie /

Schłina Aquilo zdymie /

Piekielney iadem zasdrości /

Rozedmo Jedze wnetrzności.

Czyli przez Uwałow tyle /

Polskiej co silnego sile?

Celi piekła nie zbadano?
 Oczu nie wyszłano?
 Co cudze mogły rozumy?
 Co z B. S. S. many poſumy?
 O to i Turczyn ucrni/
 I Tatarzyn ſie uſlon i.
 Taſli ſprze Boiaſki drogi/
 Na Maydan da Litwin ſrogi/
 I My pod furki poydziemy/
 Pomeżemy / pierwey pomeżemy/
 Ale poyzio z drugiey ſtrony/
 Na dźciel ma: na zony.
 Tedy uporoni tych zgubie?
 I proſno ſie śmiercio ſlubie?
 Recey o roznymy proſo/
 I codziun ſie z ſobo znoso/
 Ze Weronez naſey ſtrony/
 Do Stolicy w prawiony.
 A ſłote nody ny plyn /
 Oſkazy wilkie gino /
 Bucz i Nedza po Obozach /
 W cieſkich niemytawanych mrozach.
 I ciebie Bolucki drogi/
 Nie Mars Zarieczno ſrogi/
 I ſo periel ſpomni mi /
 Iquilo piznoſty wojni.
 Wiele ubyło Koſciolom /
 Ty jednak godnym popiołom /
 W niewdzięcznym zo łac Teyonie.
 Niedaſz o Wiſki Patrone.

W I E R S Z T R Z Y N A S T Y.

Tak gdy utrapieni przez Nieba przez Słońcą /
 Cier wazy to lekko /
 Mianstruę gdziesz daleko /
 Niewidzo cieśkości / i nedzy swej Ponić.
 Niechay gniew opłonie / bte przeştano Działá
 Już nie zawiedziemy.
 Dżilo bułsi powiemy.
 Co chcecie uczyniem. A dajcie nam ciála.
 Ktore i zwieterom zwykło unizonym /
 Miłosierdzie służyć /
 Da sie im Pan użyć.
 Da / i prawá służnie poda zwyciężonym.
 Nie karti / nie niśke ramięńa sieńterom
 Nie surki Quiritom /
 Nie Jazma Samnitom /
 Ale co przystoi / wielkim bohaterom.
 Niechay cudzoziemscy służy wolność mają /
 Niech zbiegli wydadzo /
 Zmarte oddadzo /
 A nie icy pod słubem i zdrowiem nie rąs.
 Co na Slawę Pańską / Imię swote dali /
 Sprzet im był wrocony /
 A dzieci i żony /
 Jaśo co na włosciach świeżo ich zabrall.
 Szable do czwartego nie podnośie nowiu /
 Starşy niech sie tego
 Włozo przysiego /
 Za co położy wszelki rzeczy sie ich zdrowiu.
 Porzuco Chorągwie pod Krolewskie nogi /
 Ani ich podnośo
 Ze niśko uprośo /
 Dopiero rozwinę / gdy mino Ostrugi.

Gdzie Kawalerzy stańcie Pan świetny /
 Posiadamy z łon
 Schin się ukloni
 I Wołowodowie wszyscy z nim dumnie /
 Skoczył Nieprzyjaciół na to przerażony /
 Który w swojej dumie /
 Klaniać się nie umie /
 Jako Brymantski Niedźwiedź opierzony.
 Których w tym kamieniu / Których sił nie ruszał ?
 Ale gdy nad głowę /
 Zgube szul gotowo /
 Już ostatnia niedza / i głód go przymusił :
 Prosi miłosierdzia / i tak unżony /
 Na łaskę się dawa /
 I to już przyznawa /
 Że od tak Młodziego Króla zwyciężony.
 Tak się Encelladus zstania pioruny /
 (Wznosił ta Chlubą)
 Że od wielkiej zgubą
 Nie test z gubą reki / ale los Fortuny.
 Tedy namowione utarły sposoby
 Jako przedko z Morza /
 Wybiec się zorza /
 Dzień iutrzejszy wyrzuci tak wielkie ozdoby.

WIERSZ CZTERNASTY

N: nowe nie nowe
 Tryumfy z Tymbrow Marzysowe
 Antyden pełen chwały /
 Wozził Pompejusz Juby.
 Oto memorzony /
 Niosąc i ogry / i Eare jay ony /

Niedawno Schin ręk frogi /
Przypada Panu pod nogi.

Patrz o Ph-bie słoty /
Patrzcie Niebieskie i Kółowroty /
Ze od w s dowie sie o tym /
Swiat / i zdumiete napotym.
Jako namowione.

Z obu stron punkty poprzysiężone /
A ze dwu / ogrym rzecz była /
Moskwa Szancow nstąpiła :
Naszy odbierała /

Spłze i Dzia'a / które urażała /
Subtelne nie tylko uszy /
Ale mury dźwięk ich kruszy.
Jakiemi pioruny /

Do duży strzelał Soliman Tuny /
Jakiemi Kawałec Mały /
Albo broną Sunt swej Balty.
Tego sie Małiny /

Przy nich Wołenny apparat inny /
Niezmierney dżila roboty /
Ołowe prochy / i Enoty.

Ten gdy widok minie /
A dzień sie drugi z Morza odhynie /
Nieprzysięciel prozeń trwogi /
Opuszczał już swe Ostrogi.

Tedy co przebrane /
Wojsko ogromnie usyłowane /
Dawszy kum-tu prześcier-ciaśny /
Na wzgórc wyndzie łasny.

P A N frogi ogzema /
Pod Chorągwiemi swoimi dwiema /

Pesy bołu Senat / a w Bolo /
 Świecne Kawalerskie Czoło.
 Jądo tuż celniejszy /
 Wołowodowie za tym dumniejszy /
 A Pania gdy beda blisko /
 Chorągwie porzuca nisko.
 O takło sie wstydzę !
 Gdy przydeptane Parki swe widzę :
 Nie mogą dotrzeć sie wzroku /
 A zwycięzce zniesć widoku.
 Już i ty nie wstawaj /
 A lasz tylko Pansko wyznawaj /
 Ze ciebie lub wiatr nogi /
 Oczyste nawiedzi progi.
 Przyskopi z deugiem /
 Po Białostelskim / dumny Zetem /
 Suchoty / i pelen troski /
 On tak hardy Prozorostki.
 Trzykroć gdy uderza
 Do ztemie czolem / Znał odbierza :
 Zarazem co konnych było /
 Czoło Solar nastąpiło.
 A co koni zbeli /
 Aterownym drugich krokiem dożyli.
 Tasi bieda i Donce ciechy /
 Ze nie oni sami pleszy.
 Kwiec Sup z Waldonem /
 Chorągwie swoje / i z Matryzonem /
 Tobiasz / spolem z Strzelcami /
 Leponow i Szarletami.
 L.ffel i Dam z Rythem /
 Przed Szanderfonem posli zabitem /

Nad tego Anglię truno /
 A swola smutni fortuna.
 Tak / że nad sto wiecey
 Pado Chorągwi / Ktorych nie precey
 Podnośc z ziemi sie wazo /
 Aż Hermani im roslazo.
 Znaycie laske Dąsła /
 Ze sie nie oblal Krewa Chrzescianska /
 Ktory bedali wdziecznemi /
 A wszytkiey ufasz ziemi.
 Ale zaydzie mrok slonca /
 Ze ona przydzie Scena do tonca /
 Nad widoki Olympowe /
 Nad Tryumfy Augustowe.

WIERSZ PIETNASTY.

Wzroć Obozy / i sto Dział / miec Szlachę w reku /
 O Ktory Melpomeny? i Ktorego dzwieku?
 Co zozdrośc Kogo pieze /
 Co i swiat na to rzecze?
 Daley iuz tryumfalne ruszywszy Obozy /
 Droge w glebsze Tryony / i ciemniejszy lozy /
 Tak miec fata chetaly /
 Pan przedsie wziął do Bialy.
 Aż przeciwny Aquillo zarazem wote repy /
 Plusk. spusci mierzzone / i przykre rostopy /
 Bola iuz lzey blegata /
 Nieba sie opletato.
 Lentwisa i Fortuna do rod spracowana /
 Wasza iednak przewaga i enora doznana /
 Przy slepy oney minie /
 Potomnym latom stonie.

21
Ani cie tu zámleżo Zbożki Karty moie /
Gdy Lucyńy weuioe i na imie swoie /
Leglis niezwyćezony /
Przy wieżę zapalony.

Gdzie Indziej w tym Kierule Sfery Wsfa swoie /
Atoza Krowawo z obu stron upręskrzywszy bote /
Do przymierza i zgody /
Skłoni oba Narody.

Wraz z naszym Woronczem / iako sie doniosły /
Zumory te Stolicę / przypela Czar Posty /
Gdy tuż tuż w uszciech blisko /
Połoiu prosiac niśko.

A nie trudno uprosić na to Kommissarze :
Mars jednak nie ustawa w zawziętym posarze /
A tu tegimi Działy /
Dobęwa mocno Biały.

Tam po Mozaist / i dalsze Stoleczne хороды /
Szlaki znac ognistymi Wielkie Woiewody /
A owdzie w pul Tryonu /
Zołtewski blisko Donu.

Kurzy sie świat popiołem / a jedna za drugo /
Raz w raz gaty przechodzą / Ziemię iśko dlugo /
Nie masz chwile wyrchnieniu /
A końca utrapieniu.

Tuż w tym nad Polanawka Kommissarze beda /
Tam iako z Mostiewskimi zmiotły sie zsiędo /
Miedzy dwiema Smuły /
Pierwszy skok o Tryuły.

Atoż kiedyż Apentin nie rychło zwałwszy /
A do drugich powoli punktow przystopwszy /
Tak z sobą sie pomierza /
Ze wieżny mie uderza.

Co kolwiek między Państwami było zrodzić się /
Wszystko wzięciem utopię w wiecznej niepamięci.

Król do Czarstwa Wielkiego /

Wstąpi prawa swego.

Tyle w nim krew / i miłość swoich sprawowała ;

Je wpuł biegu falone kół zatrzymała /

Spolney gwałt potrzebie /

Zwycięztł wprzód sam siebie.

A Car / wiecznie Siemierskich zżęć się ma włości /

Oddać Miasta i Grody bez żadney trudności ;

Nie dochodzić Estonow /

Zapomnieć i Liwonow.

Wieżnie wszystkie wypuścić / ani przeciw sobie /

Z niechętnymi przedstawiać strony mają obie ;

Miedzy ziemią oboję /

Granice uspokoi.

Rzeczy handle z obu stron będą mieć bezpieczne /

Miasta oprócz oboję wyławisz Stolecne /

Czego potwierdzą tego /

Orz. a Posły swe Przysięgę.

Tak lać się krew przestala / tak Janus zamknięty /

Z niesmiertelnym imieniem Pana i Korony.

W którym i ty Przysięgasz /

Mas część Wielki Kancelarz.

Tys / nie tak Hercules lancy zlotym /

Alę słowy upor ich wiać alę ciekawymi ;

Wielec powinni wiele /

Sami Nieprzystaciele.

W I E R S Z S Z E S N A S T Y.

IW / ukończysz pulchne Terony /

Do swej się wracasz zwycięzca Korony /

Żcoba pod wieney Potoy Ciuwnemi /
Zawita ziemi.

To Tryumfie ! nad Afę, Eanę Plegio /
 Wielkij Hermana. Cypli Egiptę Plegio /
 Zgoniles zbiegę : gdy on pod Namiotem /
 Łodzie złotem.

Czyliś Arkady zwoiował pieśzgone ?
Albo Tarceny miekkie nie ćwiczone ?
Ztorem deszsz złoty i rzeźki Cufrowe /
Dłyna gotowe.

Narody twarde / Północne Narody /
Gdzie i dziecią ciepły nie zna wody /
I w zimnej wiecznym / gdzie nągglebże cięte /
Strzela Jelenie.

Nie znali Pierwszy możności i siły /
Sześciu Rzymu ledwie się im śniły /
Ani ich w puszczę doszedł Baledonst
Świat Macedonst.

Dzisiaj na twoje Imię nisko się klaniało /
Dzisiaj pod wypieczoną reko ulegało /
A teraz głęboko / gdzie wieczne mgły roją /
Granice nie bronią.

To Tryumfie ! Ale ludzi pozycie /
 Ale zwyciestwo samo zwyciezyles /
 Co mogla Nedza ? czego sie wazyly
 Afrykow sila ?

Czym cie poKonać Nieprzyjaciel sądził /
Sobie na głowę / swoy mu fortyl wadził /
O dewa umierał / bez Fawamey nagrody /
Nie pil i Woby.

Obleg'eś g'órzcieo zaślep on ogromny /
(Wierzyli temu będzie wiel' potomny)

Żdortzymales poprawiwszy znouu /
Cieszkę tego lowu.

Jo Tryumfie / po boiach i po tych
Zwycięstwach / Zemu wozow mieśkasz złotych /
Czekają Slonie czekają cie nowe /
Wieniec Palmowe.

Wziem cię wziem na swoje ramię /
Dam ci nie złoto / ani Geryon /
Bogate plony Apuliey zysny /
Oczy Oczysny.

Alle swe serca / Których ty użył /
Gdy sie w Pogańskich Milonach okrył /
Tu zdrzymieśli sie / bezpiecznie na lonce /
Złoczy swe stronie.

Nie straż około Medei Kolchidow /
Ni Tarze Sebene i Argieaspidow /
Nie Heronowa faro / ani owe /
Dardy Tullowe.

Milosc poddanych nad Kamienne Lidy /
Nad niepozity mur Semiramidy /
Który na stronie rowny Magnes obie /
Ż nam i tobie.

Spiewam / a Phebus przelot Saffo moci /
Oto ja przy nim aż na wielki stole /
Dodam mu Eoni / Niebą mu uchyle /
Ant omyle.

Postromił świeżo Tryony Pulnoce /
Przepadło Tane imię tego mocne /
Wiel Dnieprowi Pana niecierpliwie /
Wodze pierzchliwe.

Obroci na wschod Tryumfalne wozy /
Sciagnie zwyciężne Woska i Obozy /

213
Aż pozarte Ottomanſkiej Łyżrze /

Nadziele wyderze.

Słyſzy pod Spiszą Rodope przytęka /

Od Wioſel Dunay i Hellespont ſteka /

Wali ſie wali grubego Narodu /

Obłok ze wschodu.

Czyli grńńce poprowadzi nowe ?

Czyli nie meſtwo zgoni Oſmńnowe ?

Aż niſz zmańńany tey Oblubienſce /

Tęte ſie loźńnice ?

Nń twolej K R O L V głoſcie tey Koronń /

Nń twole spada gora rń rńmionń /

Czyli te larwy Chameleontowe /

Ozom twym nowe ?

Te maſi Lewńowego Młodźka ukroćić /

Oltaſze Bogu Śwłatu ſłonce wrocic /

Od cińble moſńtwa Nemezyſ Dźiadowy /

Wyglńda głowy.

Twole to dź lo Tryumfń te robie /

Coſuś Nńba / Fu twolej ozdobie /

Włńdń Dunay gęzbie nie uńńdźony /

A ſwymń Trytony.

Schylńc ſie gory / Lemus ſie uńńtele /

Wynńda w Wńńcńch ſtarzy przytńciele /

Aż polńnym Panow ołńurńnych złoźem /

Domoga rńzem.

Turby zńmńńtonń i Złemń i Mńrze /

Turby i wńchodńe poczuly ſie ſńrze /

Aż nowe ſłonce fu gńnenń u brodu /

Wńſło z Zńchodu.

Rzecz a Niebieskiej naKloniwszy głowy /
Bezwoły Pogrzeb : Niech Dom Jągielowy
Żyje na wieki / i z Wnuki poznemi /
Pamięć Ziemi !



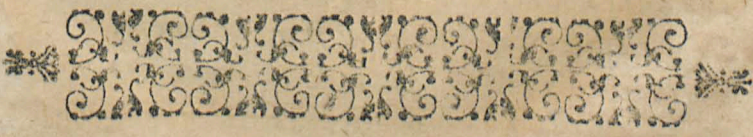
(37)

PAMIEC
SMIERCI

NAIASNIEYSZEGO
ALEXANDRA KAROLA
KROLEWICA

POLSKIEGO i SZWEDZKIEGO,

Roku Páńskiego 1634 20. Novembr.



Najświeższej PANNIE,
ANNIE KATARZYNIE
KONSTANCYCY
KROLEWNI POLSKIEY
I
SZWEDZKIEY.

Kochanie twoego Konterfekt załobny,
Ruiny znaczne, i w Krolewskim Domu,
Korony wszystkiej żal, iezli podobny,
Iezli był kiedy spodziewany komu;
Co ducby mogły Muze nie ozdoby
Zpodziemnych odnieść Mieszańców pogromu,
Rymem Oczyszczym ułożywszy pioro,
Przed cie przynoszę o wielkiej Krwie CO RO,
Ty iakoś wiecey nade inne kochała
Subtelnym swęj plci, i miękkim kochaniem,
Takoś nade wszystkie wiecey załobała,
Tak ciężey śmierci umierając za niem.
Już dni i nocy, choćbyś przeplakała,
Nie ruszysz Nieba swym narzekaniem.
Podnieś wzrok cieński, a do nog rzucone
Przyym, nie otworem kártyre wzgardzone.



Czym kiedy świat od wieku tak dawno stoi /
Zdrady wielkiej dołazał / i proźności swoi :
Wiecy niż w Hesperydach / co rano zaskwita /
W wieczor poschle Przypł Helpontscy wytno.

Wiecy niż w morskiej fali / Etoż w niepogodę
Wspienawszy się dopiero / stronna gubi wodę /
A Delfini po brzegach igrając z chłopoty /
Srebrną pianę / i wiatrem gonio sum nadeły.

E hui ! co tak świetnego w oczach ludzkich było :
Żeby raz się zawzięwszy do końca świeciło.
Jeżeli meczy i słonce oko swe złożone
Grubym worem i ziemią ciężką zawałone.

Co w stali tak twardego ? czemu przez lat siła
Dopiół i edża śmiertelney stęży nie wadziła ?
Jeżeli się nie zostały na swym fundamencie
Zowane Piramidy w twardej dramencie.

Co i tak wspaniałego ? że we mgnieniu oka /
W Acheyuny naglebšie nie spadło zwypoka :
Jeżeli leżał i Throny / i Etoż się siegało
Głowa Acha / z drugimi Aroli umierało.

Atożemu Prorokowi / i Etożę Kassandrze /
Żebys i ty miał umrzeć / piękny Alexandrze /
Wierzyłbym bał : gdzie nie to / żeś takto Etoż iny /
Zrodził pogorzelow / i z miekkiem ulepił glinę.

Ach ach takie nadzieje w tobie upłynęły !
 Takie zgasły ozdoby / by nigdy nie były !
 Prożno luz Symplegady gonim upłynione /
 Prożno złote i tablice chwycamy przysnione.

Co z tad za żal / i rozruch po wszytkiej Koronie ?
 Jaki znaczna ruina i w Królewskim Thronie ?
 Upadł piory Baldekin / zatrepiły sie mury /
 Złote iako podcięta kępawa Jedzą sinury.

Ty coś święto ukrócił Wschód nie usmierzony /
 I harde Dunajowe postromił Trytony.
 O! iako w pol Tryumphow / i swoley ozdoby /
 Jakos przysiał nowine tak nagley żaloby!

Padnie z reku Reimenz / free urażone /
 Ale pożyte inaczey / ani zwyciężone ;
 I Krole swo wdzięcznośćo świat uweselało /
 Po kwitnacych łagodach z oczu lzy pierzchało.

Na Páná wszyscy pátrzac/ pozwieśało głowy /
 Zreuka forgi z sybakow/ i iuz nie surowy
 Młaz im w oczach. Jaki wiec/ gdy gwałt przyrodzeni/
 Swiatła inie pogaśna w stonecznym zaciemieniu.

Dziśała miłgo i bebnę. Na ich mley/ce wyle
 Glucha w dzwony Nemexys okropne Kenie /
 A Belloná plomienie zżilywszy okrutne /
 Po Oboże rozreuka Amaránty smutne.

Jako i ty / co w rowney ozdobie i pierzu /
 W iedney byłś nadzieiey dobry Rasiemierzu.

Co i mówię? W strąsunku pokryte głochołem /
Sobie serce tłumaczem / sobie i prorokiem.

Jeśli Niebą zawisnę to obiecowaly /
Ze Królestwa dziedziczne odyskać wam miały
Po ostatni Baledon / i gdzie świętą krainę /
Tobie tylko samemu dział już ten zostale.

Jako i Wy / co światu nosicie Insuly /
Co serca za odmiane / co za żal uczuły ?
Tyżli wlecey umierał / że boku tak blisko
Smutne ono nie doszło / oczu twych igrzyskor

Wściekle / gdy Eumenides rękoma zakleśły /
Ze Królestwie z rumoru pałace się wstrzeżesz.
Zawyl w Wisle Neruus / i Karpacie skały
Daleko się z Satyry swymi odezwaly.

On wpul żodze widzenia i przysiądu twego /
Niebu ducha wylewał błogosławionego /
Jako slegna lilia raney pełna rosy /
Omdlewa pod południe z rązu ostrej Rosy.

A do ciebie Tyberli / Pąduśli cie bawi /
O ! Pro rozce działanety Iberstie wyprawi /
Ubo w Karę słoneczną Degazy zaprzeze /
Ze przez Alpes wysokie ta cie wieść dosteze.

Alc certy nad wiańcy sprawil cie już o tym
Tysiącem gob Merkury / nie w Rozumie złotym
Ani tak / jako Bogi zwolywa do rady /
Ale jako ku Lethy parule gmin blady.

Co za los mroy był tedy? Posel gdyć tak smutny
 Rozgo w skronie żelazno zadal raz okrutny?
 Ziego Smierci! (ach Nieba) boleło i rany/
 Przedko i sam zgaśony gonisz cien Kochany.

Atoż iednak o mejne serca sie wstrocąto /
 Wszetkie na cie lameney / wszetkie lzy spadąto
 Sarmacka Jedynaczko. W iednymes ty sobie
 Podobala nawietcy; w Jedney i on Tobie.

Atoż był dal? piastuloc na Kochanym lonie/
 Żebyś go dotrzymala? Atoż: rozane skronie/
 Gdy iut iut przypadały szrony smiercielnemi/
 Miękkim płaczem ogrzala i lameny swemi?

Prozno/prozno! Okrutna Jedza gdy wydziera/
 Ani lzy nie nie moga! sama z nim umiera.
 Ustąpcie sey od wiartu / ustąpcie na strone/
 A Ożom sey wstydlwym zarcucie ząstłone.

W rey Małestat zalobie. Wszetka zaś Koroná /
 Tedy ludzkie Kochanie i ozdoba ona
 Mogła zmierzchnąć tak przedkoż: Ledwie sie ochynal/
 Ledwie z morza Lucyfer / aż w momencie zginol!

Płacz niestety młodości Jesli stród rey wodzisz/
 Że inne wieśi ludzkie ozdoba przechodzisz /
 Też Nardy i Zupressy ukońcane jobie /
 Atoż głowy Korono / pozwisz na grobie.

Uśašli w swej czerstwości / i dárach Natury?
 Nie widzisz / ano Strzecz nad toba ponury

Wroptowy skapy wzrost w Tablicy Pamiętny /
 Bieśli termin twym latom / termin ale odmienny.

Dyamentem Atropo rachuje godziny /
 Ty tak o nieostrożne igrało dziecię /
 Gonisz tańcem po leżcie cyge malowano /
 Lub zawody / i polem / bawił się z Dryano.

Jeśli mój Alexander umrzeć mógł w tym wieku /
 I coż tuż bezpiecznego zostanie człowieku /
 Jeśli rod nad Atlantą / użli żywe siły /
 I co mogli Charytes nie w nim nie wazyły?

Tuż niebieskie Boginie w płaszcach opuszczonych /
 Jako chodzą po Troicy popiołach wżgardzonych /
 Pryamowe Kochanki Tuż przy trunie złoty
 Pozostałe zaleca Wielom przyszli Cnory.

Lucyna Królów Szwedzkiech wleśli Rod wywodził /
 Bród / gdzie Tule ostatniej słońce nie dochodzi
 Po Tymbryjskie południe / i tam gdzie niezmierzny
 Od Zachodu Ocean polewa Ziberny.

Starożytność narodu i doznana siła /
 W którym Alebie i ziemi się nie ogłosiła?
 Długo Rzym pomni Gorty / i w Sycylii Skale
 Zowan, Encelladus waleczne Wandale.

Zrod Oryziste Korony. Z drugiej zaś strony /
 Dom przesiwietny Rafuski / i tak wywyżsiony /
 Że nieba już dosięga wysokim swym dachem
 Ziemi będąc ozdoba / a Pogonom strachem

Strad na wszytkie Tryony / i światą granice /
 Krolom wielkim Heluba wystala lożnice /
 I gdzie niebem Helice Sauromackim włada /
 I gdzie wpul Oceanu Hesperus sapała.

To tego urodzenie zaraz w pierwszym progu
 Przy Krolowskim Bellona przytomna pologu :
 Rozmárynem kolebke niewinna zronila /
 A w Tarz tłukac miedziano / dziecine tulila.

Ani piosneł pleszczonych Mámki mu śpiewały /
 Ale miedzy zarazem bebny kołysały
 Wychowánki Marsowe. Siercio i pancierzem /
 Nie bawelno / nie miedkim powitałac pierzem.

Strad one w nim sapały i krewo chłwa sławy /
 Ze mu tylko tryumphy a Hetmanskie Flawy
 W myśli były. We śnieci : bebny w uszu grzmiały
 W dzieńli : świetne chorągwie w oczu sie wiewały.

Jako kontem nalać / jako drzewem toczyć /
 Włożyć sie wezyka / do pierścienia skoczyć.
 Cieskie spać Battered / podsadzać Pertardy /
 I dowcipne przy fortach stawiać Belloardy /

Wszystkie tego poślech / wszystkie i zabawy.
 Strad w jasnym sie obloku Bog spusciwszy krawaty /
 Ucałował Dziecine / i na wierzch Harpatur
 Wniosły to w powieciu pokazał go Światu.

Zagroził nim w Trácyey dziłim Ottománom :
 On stráchem Massagerom / on zguba Tyránom.

Dał szmienne ułroci. Dunay w pław przepłyńcie /
I po gorach Chorogwie hemonskich rozwinie.

Napódnie na Wielkiego Alexándra tropy /
Po Liberá i ślepe Eoykie zatopy.
A od Borse wieczornej po rane tej łoże /
Gdzie Cnota i fortuna przebydź tylko może.

Wszystko to miał mu zyskć / co innego gdzieby
Nie knowała Atropo z zawisłymi Nieby.
Ona w ciemtu zapadła / głowa tylko chwiała /
A z ofiar i obłecic / tak wielkich się śmiała.

Jednak on niewiadomy fortelu i zdrady
Buiał sobie po wonnych roziancach Pallady.
Zpokeńskie smękalac zrodła poświęcone /
Mars bez krorych nieulem / i mestwo salone.

I raz Roze po łásnym zbierał ZeliKontę /
Raz gonil po Olimpie / i uiezdzał Eontę /
Raz wdzieczne Zstorie Aljo mu śpiewała /
Raz w lowy Ballyope z soba go bierała.

A wielkim się Rodzicom sercá rozplywały /
Gdy po łásnym pólacu one im igrały
Poćichy przed oczymá J. Ety był nądziste
Kochaneł Astantus u swego Enee.

Umierały Charytes patrząc na tę gody /
I po pas Arideis ułesane zwody
W twarzy się przegłodały: W takim więc opale
Rubin bywa przy głodkiej Eosć i Erysyale.

Ludzkie ciec zół / i przytemnym laodem ułożone
 Krolewskie obyczaje / takto zalecone ?
 On swo wieccy gezeznoscia niz Alexdowem
 Ciognal jecca ku sobie lancuchy zlotemi.

Tak pogoteli i mlodosc pierwszo zaprawiwszy /
 A twarz wszystkich i oczy na sie obrociwszy /
 Juz Cezarski Mareszkal i palace lasne /
 Wysokiemu duchowi byly i go ciasne.

W tym wielkich oplakawszy Rodzicom popiolu /
 A po przeszlym zciemieniu nastal dzien wesoly /
 A zgoda wshch spzysieglo na Cezarym Thronie
 Starszy ustalil w Krolewskim plaszczu i Koronie :

On Czapke i ozdoby miodzisy przeden swoje /
 Jako Phebe / i zlore gwiazd Niebieskich role
 Przypadalo przed Sloncem / i konmi zartkami
 Porazone ze swiatly ustepuio swomi.

Uklonil sie Krolowi / Kontent na uchwale
 Niebieskiej dyrekcey / i fortuny dziale /
 A ten nie Garamanty / ani ostatnemi
 Slupy mogli sie pomierzyc Herkulesowemi.

Tedy grom na pulnocy slysiec bylo tegi /
 Gdy daney nie strzymawszy wtary / i przysiegl
 Siewior Moskwa zwoiue / i porozem hardym (dym.
 W gore trzejac. Smolensko pasem scignie rwar.

Przyslo znosit Theatre / przyslo Terumphilne
 Zmizarac Luki / a w ogien i burze tak walne

Jść co przedzy / po Szrankach gę niedokonezone
Zostawiwszy / i w Bramach / Bobki w pul żelone.

Co tego tedy za żal? Ocy latające /
Gdy i serca we wszystkich widział palające
Starzych dwu przed innemi złote tezejac Alawy
Ducha pełnych wielkiego / i wyjątkiej sławy:

On w domu miał się zostać? On o cudzych meśtwach.
Nie bez trwcy zazdrości słyseć / i zwycięstwach?
Czyli mu nie to Niebo? Czyli inna ziemi?
Zbroń cięśka? i frogie niewczasy z drugiem:

Alc pola Krorego Nieba mu zárzwały /
Ku łaskawym Auzonom Nim náskierowały.
Gdzieby widział postronnych ludzi obyczaje/
Widzieć coby godnego nád Oczyste Kráje.

Tak mile się do czasu rozstawy ze swemi /
Dali się w moc lekkim Austróm. A ci żeglowem
Witac duchy / przy brzegu wody dwu-imienny:
W Cesarstwy go szesliwie stáwili Wienny.

Jako tam wdzięcznym gościem od wszystkich przysięty:
Jako na nim z radości / Wuy polegał swięty:
Gdy na twarz jego párasz / tu ozy / tu inne
Podobienstwa Kochane uznawał siestryinne.

Pełne były ulice Lułow wystawionych /
Pełne Sale Poórow i Rozg poświęconych:
A Wdzięczność / i Rodzone piękney Balliopy /
Goście pogrzezał / gdzie i stąpił w jego zaraz tropy.

Z tym opuścił Wienne / nie bez żoździe tań
 Dłuższego z nią Kochańca. Jako swej Itali
 Odieżdżając Ulisses z miłości uprzysmy /
 Upatrował wpul morza ostatek tey dymy.

Wnet Helweckie Kantony gospoda mu były /
 Ze cieniami wiecznymi Alpes zawarłity :
 Co za tor miał Annibal / gdy pierwszy te kował :
 Co za przeście Wandali : wszystko upatrował.

Żad piękna Florency / i Ewirogee polá
 Ogłodał Lombardzey gdzie Po i Mossolá.
 Serarz buczny polewa / i gdzie na Adryey
 Miasto pływa bogate dziwney Weneczey.

Z wielkim wśedy weselem / i żoźzo wieńcy /
 Ale inaczey by Pollux w pol morza widziány :
 Atorey on syty chwaly / im wiecey sie chroni /
 Tym ona następule / tym wiecey go goni.

Tuż wszystko Italia wielkiej Wiecei radości
 O przyjeździe tak wdzięcznych napelnila gości.
 Gdy Tyberzyn i swiete Miasto Romulowe
 Ognie przedeń / i Sascas posła Tullowe.

Smałuisa Fonte białe / złocone wedziłá /
 Polatuisa Aquile roztoczywszy strzydłá /
 Podnosi sie Theatre / załawirato ściany /
 Jako gdy siedl w Tryumfie Srfax polmány.

A ozdoba Lechey na swietney Karocy /
 Jako w pozney Hesperus okazałsy Noc /

Abo rany Lucyfer / gdy z Eou wschodzi
Miedzy zgratą przebrancey Auzońskiej Młodzi.

Po nim oczy Senatu / i Miasta wszystkiego /
Tali Krew / toli i Syn KROLA tak wielkiego /
Atory Pontu dostęga / i Tanai granic /
A Scyta i Ossmański Dom u niego za nic.

Tak do Kapitolum / gdzie z pokory drogi /
Świete nisko całuje Quirynowe nogi /
On w niebieskie nagrody / i przyszłe nadszcie /
Droższe rogu Amalthy dobra nań wyszcie.

Do Kościownych zarazem prowadzi Dopsolow /
I świętych Mauzolea / przednich Apostolow /
Ztorem dawszy winno cześć / i upłon pobożny /
Przypatrz się Sabryce oney tak wielmożny.

Ze lat słorych Stolicy Starey Saturnowej /
Potym strasiny Rath drze Kapitolinowej /
Dziś wielkiego Biskupa. z Eod iako świat wielki
Świete brzmi orakula pobożności wszelki.

Widzi grod Archanielski niegdy Dánteoná /
Duzych gdzie pracowali Cyklopow Ramioná.
Przeleżda sie po bucznych mostach Trajanowych /
Przeleżda po Theatrach i polach Marsowych.

Po drodze mu Aqueducte Aberyńow sumny /
Domy psine Sarnezow / Syprowe Kolumny.
I w czym Starożytności dorad ięszc tak
Łacem długim przyrząca pozostałe znaki.

Zrod pola Aampaniey i Kapus lubo /
 Slawno mierzcy wielkiego Anibala zgubo
 Gdzie Blachetne nad Morzem lezy Neapoli
 Starczyste gdzie Awerno / i dziwne Puzzoli.

Tym malo uciechywshy gorne zasz swoie /
 Ktoemu w myśli tylko Erwanoy Miaro / a bole.
 Chude milse Kothary i w polu namioy /
 A niz Rzymiska wynioslosc / i Wloskie pieaszoy.

Zostawiaшы Nadziele tak wielkie i tropy
 W oczach ludzkich / na wszytkim widoku Europy
 Sauromatckiey ozdoby / Ku pozodanemu /
 Obrocil sie szeslawie Niebu Orysztemu.

Tedy Pan z Aquilonu / cieplei Moskiewskiem
 Powracal sie zwyciestwy / i lupy zdartem.
 Wiodac z soba w Tryumfie / z tedney Wolge strony /
 Z drugiey Morze / i Tryon wszytek sprzysiezony.

Grzmial z ochoty Karpatus / Esmienie mowily /
 Z Dzial piekne Wiktorye na swiat wszytek byly /
 A glos swoich i Dean za Gangem daleki /
 Zryw badz KROLV! o Pami! Tryumphuy na wiekli!

W pul powszechney radosci / i tak wdziezney Sceny /
 Za zdarzeniem trygliwym Rodzonych Heleny /
 Przyslyl moy Alexander; Sprzysiegle takoby
 Nieba na ich fortune byly / i ozdoby.

O tak na pololu tedy ich witania /
 Jako stodkie affekty / glebokie Kochania.

— 230 — — 230 — — 230 — 51
Tuz ani sie naparzyc / ani wdzieczno ono
Nacieszyc Acompanto nie mogo rodzono.

Tak brzd mialo na wieki! / Edzieby nie w rey dobre
Zawisna ich Lachczyz szesciu i ozdobie
Tuz za sietano Palacu / na slacherne ono
Jagielowey macice czuwala tuz grono.

J nie stala / wpul Ewlatu i tego grzechnosci /
Ze nad wshytkich nadziela depiela swey zlosci.
A Protemu w ielezie smierci Bellona inna /
Ona! Niebu na lekosc / upzedla dziciinna.

Teraz sie tuz Rodzeni naparzecie do woli /
Co wiezor nie sie pozny / Ato wie? Ato? rychlosi
Zbierzecie sie naporem / (ch u!) niwiadomi /
Aiedy z tego niebaczna gniazda was rozgromi?

Co zna Ida Kochanka / i Poffo wdziecznosci /
Co uciachy Cybiera i Pisi wojlosci?
Wshyrko to wshyrko znioshy / ile czaju / ile
Godzin drogich zostawa / nacieszcie sie mile.

Czas / retshym nad Pegazy leci Polowrotem
Co w Momencie uplynie / gonit prozno potem /
A wy nie oplaczcie tutez minionego
W naglebse Antspody slonca dz sieyszego.

O gdzieci? Siostry / co seogte mialy na umysle /
Atoza on czas N rejs przeczula to w Wisle
Mile gdy sie ustawshy / byla wam lekawo
Ru intrence / i burzy wshodowey przeprowo.

— 230 — — 230 — — 230 —
Ani.

Ani byście wiecznymi rozzerwani Gąsy /
Prze uśilne poległszy miłości zapasy /
Na swych piersiach Aweenu samemu składał /
Abo gdzieby i umrzeć / społem umierał.

Alc zbadać kto może? co w naglebszej ciem /
Mato ięszce folguit / mało jęoga Kient
I zęglawa Bellona Gąsu coś ukrada /
Jako stoncy tym milše / gdy ius ius zapada.

Jako piękna Deiope z tysiącą przebrana /
Neprunowi na Oltarz Morstiemu skazana /
Rozmaryny po gorach i fiołki zbiera /
W którym wieniec zabita / wesolo umiera.

Podobno nie użyta / zbrojnych gdy widział /
Bała się / i przystąpić blisko nim nie śmiała /
Gdy oczy palące miosąc ku Wschodowi /
Samemuby nie wiele złożyli Marsowi.

Az po trobach niedoślych i umienionym ścian /
Samym tarciem pozarte zwycięstwo Doban /
Złotać przyszło. Dopiero w zwycięzney Oltwie /
Na bezbronnych przypadła z Eotą natężywie.

I tedy Oryoną hárdego krociłwszy /
Tedy twarde Budziakom Polca zarcuciłwszy /
Oblamano Rodopen / widok i Edony /
Dać się pozyc i ruszyć z Eorey mogli strony :

Takli między Korony i Palmy Amowe
Smutne zamięsały się rozgi Zupressowe

Na słoniowe Karoce / i wszystkie ozdoby /
Proch wżgardzony i grube przypady żaloby.

Grocie Niebá na tymli macie fundament
Rzeczy ludzkie? doptero co słoncem / w momencie
Noco ciemno. Teten sam tylko / a popioły
Ża sumnymi kurzo sie na Olympic Koly.

I Proreż żalośniejse mogło być Emblemą?
Ż bezpow sześci Rodzonych / polec oraz dwulemą?
Opadł kwiat powarzony / i skute z nich nie rdały /
A drugie sie okolo smutno pozwieśały.

Bedzie tyśiac o tobie / wielki Barydale /
Attyckimi Kanary cukrować swe żale /
I rzewnie Pind rowym Acheronty strólem /
Mnie tak nad Alexandrem dojść plakać mołem.

Tuż Poláco Sumeny / tuż nle ublagáne
Tęgrysyml páznocty nieć two Kocháne.
Az on mdlele / i razem / takó list sie zwinte
Żgromiony Aquilonem / z kónia sie prześynte.

Żbito śily ku sercu / á Tyrsk ch Korali
Twarz rumienśia / raz mrozem / raz ogniem sie pali /
Ze / lichym co dżięcinom przypadało rady /
Ojśto go chropawe smiertelne Cykady.

Co tu czynić? pleszone / gdźle Królewskie łosie?
Gdźle i wżasy Warszawskie! Takli o moy Boże /
Królewskiemu Synowi w ubogiej chalupie
Żostać? takó wżgardzoney soliwowi skorupie?

Chude ściany. Szczęśliwys i ty Wielgolesie /
 Żadna Nemfis / żaden cie nigdy nie przeniesie
 Mury swymi Babilon / gdzie nadzieja ona
 Nieśmiertelna / gdzie wielki poległ Syn Hammona.

Blysnęły ognia grube / zaświeżyły podwole /
 Gdy w forty two skurzone światła one swoje /
 Tym wdzięczniejszy wylewał / im w Terym daleki /
 Zapadali / a luz wynieść nie miały na wieki.

Ratuj / hey ! Kto przystąpił ; żaden / żaden / strony
 Nie zostawa nadzieje / ani luz obrony.
 Czyli lonic Phacton tak rozje zaprzeze ?
 Że doległość i gwałt moy / Rodzonych dosięze ?

Gdzieś im spać w Solidach włazem zatrzymanym ?
 Gdzie : nabystestym piorunem w Stnie ukowanym ?
 Żeby mie zostać żywym / i w znać ofiarny
 Reke ścisnąć ożębła przylązni serdeczny.

Gdzieś swego Delfoba Rássándrze Kochany ?
 Gdzie złotych dostać ledźior ? że nie oplakany
 Miedzy mury nie umrze ? O nąd nie wdzięczniejszy !
 Czymby i mnie była śmierć na lonic twym lępy.

Tybyś Prople ze Front śmiertelne otarła /
 Ty cieśkim snem żelaznym i oczu dowarła /
 Jakobyś / tak o wdzięczne postać loze sobie /
 I lekuzko umierał / umierając w tobie ?

Co ta włazem ? Pierwey mnie umrzeć w tej żalosci /
 A niż sądzi / i moie doydo cie cieśkości.

Al ty pozno znikomy będziesz cien gonilo
Pozno i nie żywego płaczem swym budziła.

Trzykroć sie zdzysma cieślo / i siły zebrane
O Aweru podwoje opiera spizane.
Wola; Konia. Stoi Kon / Kopyty grzmieć prozno
Lut / i inne ozdoby pomiatać rožno.

As gdy Rozgi Merkury niebaczno umoczy /
Atym śmielsza Atropo nastąpi mu w oczy /
Spuści głowe ku ziemi / spuści Eak syniony /
I tak snadnie da Jedzy zerznąć włos słoczony.

Niepodobniey Ziacynech Cypriyski poleje.
Atorego Sadowniczy ostrzy sierp dosięże.
Ani wdzięczney Telonek mlodo ustrzelany /
Nie świadomy Dyktamna / lekarza swej rany.

Smierci tego Jeziora przyległe płakały /
Łasy gluche płakały / i na odgłos ślaly
Bazimierskie zawęły. Ciało ducha plone
Na smutny Amphiteatr zatem wystawione.

Tak ledwie sie pod zorze poBasawszy światu /
W pul połudney dołonal ozdoby i Ewiātu.
A tylko co ku Niebu słoty głaz podaly
Tropy nieoplaćane po nim tu zostaly.

Miał bydz wielkim; znałi go wydawali one /
Jako złoro w ostatney ziemi utalone.
Czemu gdy pole blisko / i kres nie daleki /
Zawadziła niewdzięczność i niegodne wielki.

Jaz niech i sa proznymi nie budze cie Rymy/
 To co z serca ku Tobie / i chęci uprzemy
 Nagrodz w Niebie. Smogali w tym co Earty moze/
 Nie wynidzie z ust ludzkich wdzięczne imie twoie.



POBV DKA
CNOTY

W Iáśnie Oświeconym Xipzęciu

IERZYM DYMITRZE

Iáśnie Oświeconego Xipzęcia Ięgo Młi

IANVSZANA ZBA-

RAZV WISNIOWIECKIEGO

Koniuszego Koronnego , Krzemie-
nieckiego &c. Stárosty.

Wielkiey nadzieie Dziecinie.

Roku Pańskiego 1635.

I



Zodem Ułubieſkiej pelen dziś otuchy?
Co mie za wleſſze porwato duchy?
Ze wſbiry piory tu gorze nie ſwemi /
Zdam ſiezdami ſobie chodzie nie po ſtemi?
Poznać cie z twarzy Nądzieto iedyna

Arwle Wiſniowſcekiej / ledwie choć poczyna
Lucyna tulie / i Krzepie rwe nogi /
Ledwie rozwiſać włos na głowie drogi.

Niewinnym ſtronie opuſciwoſy puchem /
A iuz ſtaroſcio i wyſokim duchem /
Wielkie w Oyczyźnie i z Boiu i Rady /
W tał małym cieie pokazuieſz Dziady.

Niektore lubie dziełt rozigrane
Zławy i Konte złorem malowane
Ty ſmieſz iuz żywych beſpiecznie oſiadać /
Smieſz ważnym drzewem / i Pałzem władać.

Nie broń trzciniana / nie woſkowe ſieſzaty /
Leſkiego ſerca i nie meżney chwały
Ale i pochem przy bołu / i razem
Stroyny twoy Saydał oſtrym brzmi żelazem.

Rozetł pedzo tu Ereſu zawody /
Lub gonto drzewy pod wiezorne chłody /
Dziatał gzmio w Quatry / pioruny Mares ſiele /
Komu Kochańſſe / nad cie / te tuſniele?

Przed gaſem umyſł wyſoki i w małym /
I znać w żielonym / co ma bydź w dożyżalym:

Wiſnio.

Wisniewieckiego piora prać i lotu /
 Bolo podlego nie wleśa sie pioru.
 Do teźli przeczysz / (czego ieściez sobie
 Snadź nie uwazyś) w swotey sie ozdobie
 Żeś z Kiozar Kioze / lat tysiąc blisko /
 Czyli sie nosić i ty będziesz nisko ?
 Przeczysz sie w Dziadach nie mniej Starożytnych /
 Jako w pokoju / tak w polu biennych :
 Dawnieysze mimo lata i Kompurę
 Od waleznego dotad KORYBUTA.
 Oni bładami głowy przewiazane /
 Nioś i szable świeżo krew spłukane :
 Ledwieś Pobanież Bucynowey stony
 Zakusil wody / i przypadł w te strony.
 Nie tak sprzyśległym Annibal Rzymskiemu
 Jakę Imieniu ont Poganstiemu
 Nieprzyjacioly głównymi bywał /
 Że sie w pteluchach nimś odzywiał /
 Nie dziw / wależne potomki zakrwawil /
 I tak Orzel orleć sive wprawił /
 Korybut sercem / i Kochanym lowem /
 Sam pierwszy meźnie legł pod Azowem /
 Zostawa śmierci ! i pomsta Dziadowy
 Spadła na wnuki / spadła na ich głowy :
 A ci po sobie nie przetrwano zgrat
 Dział ten potomstwu z rok do rok podał.
 O ! tak gęsto Boh i Dnieśte suchwały /
 Sprośna krew pienia ! Białobrockie skały /
 Jako plugawo poćły sie rośso /
 Tchinskie trawy nie ryłane koso !
 Gdzieby Działte / gdzie gluche mowily /
 Niezmierne okiem Wołoskie mogily /

Siła z rączanych głów / siła i kosać /
 Ato z nich lałomy wydziałby wnetrzności :
 Snażby świat inſy ochynał ſwe konte
 Z potopu Piterby po Dewkalkonte /
 I morze z łoną wylałſzy ſwe wody /
 Niezmierzonymi oſtadło Narody.
 Nie Don / nie Dunay / był im nie przebyty
 Grzmiała ſa gumnymi Rodope Eoprey /
 Grzmiała / i Poſkie bobrowały konte
 Po Propontydzie / i złotym Streymonte.
 Świat ſam zaſtepom / i mocy Turceki
 Oprzeć ſie nie mogli. Jeden Wiſniowiecki
 Dawał nie dawno i Tatarom Cary /
 I śmiał Wołoſkie zrywać hoſpodary.
 Ledwie tak we Lwicy ogromnie ſkudłany
 Szypłać mogli grzywie pieſk rozigrany /
 Ledwie tak tedno Lerneſkiemu Smoku /
 Szlachetne Ode było ku obroku.
 A tednak Tyran ſiła ſwo pitańy /
 Na garſſe ich ludzi nieraz wyrzdańy /
 Doznawał z Kleſki i Erwawym zwycięſtwem /
 Ze im nie równał i ſercem i meſtwem.
 Komu podziſdzien przy Trackim Boſforze
 Łał twoy nieznany Sarmacki hektorze :
 Ato idąc tedy nie ſiśnię ramiſny :
 Beś tam umierał trzy dni zawieſzony.
 Kleſkoſci twoye ſame litowały
 Morza / i gluſche Hellespontſkie ſtaly /
 Toli Zupreſſem Karafalk narętony :
 I ſup pamięci wieczney wyſtawiony :
 Żalował i ſam Doganin urody ;
 Że od cieſſze złota ſlubował nagrody /

Żebyś przynamniej uniesłony łaskiem
 Jego chciał wyznać Machomera znakiem.
 Ty jako labie nie utulonymi /
 Chwalites uszy Zbawiciela swymi /
 Że w puli słodkości dusze pracowały /
 Ziedyz od lekkich chłopiat ustrzelany.
 Co Amphitrate Adryanow sumny ?
 Co Scypionow obudwu Kolumny ?
 Szczęśliwszym hać twoy daleko pogrzebem
 Pod Ottomaniskim ozdobił cie Niebem.
 A ty Scyllice swietey Romulow
 Dostojny Oycze. Dopuść mi w bobkow
 Dopuść Koronie / między przeświecnymi
 W Olympie siedzieć Nieczenniści twymi.
 Żaraz w Dymitrow Braterski trop drogi
 Z Konstantym równo Alexander frogi :
 Jako rodzona gdy sie krewia spluskała
 Lwi Brzmańscy ślepo wypadła.
 Ale Tymmeryskie cienie ich nie straszą /
 Nie wody czarne pragnienia ugasią /
 Ale poboię / i i prośney posoli
 W brod wytarzane konie ich po boi.
 A wielki Andrzej Wolewoda w Radzie
 Aratów Wolyńskich / na stos silny władzie
 Cieskie ich łupy / Polem gdzie ścieżone
 Słow Bismarskich pale tkwio naciłone.
 Nigdy zżnieszby drogim Nilus błotem
 Ani bogatby swoim Tagus ślotem /
 Jako co rzadko mieszkane gdzie bely
 Brzclawskie dzicze / za niego kwiencly.
 Poznley iuz widziec w Włoszech Michala :
 O Etera kudy śmiałość porównała ?

Ktore i serce podobne i siły /
 O taki drugi Szaniec sie wazyły
 On wdzieczney zony Prawie uwiedzion mila/
 Należdza Jassy z Hieremim Mohilo:
 I zniozsy Tomie / smadz nad obiernice
 Niebá / Wyzysta wraca mu Stolica.
 Co Tyran wschodny co ná to Galony?
 Czém nie popadły wściele go Gorgony?
 Ze teden/przeciw takiej jego síle/
 Koronny Szlachcic wazył sie o tyle?
 I doznalby bel z hanba swota wieczne /
 Kto sie náń z reky porwał tak bezpiecno /
 Gdzie w Porcellanie przez swych zarazony /
 Ozdoby pierwey nie zagasił ony.

II.

Ale nie budzac / Ktorych w blady zgrat
 Do czasu zlemia szazitelnych rat;
 O Ktorych dziełach i przewagach tyle/
 Nie mozesz tedno sluchac zawsze mile.
 Masz jowe Slonca / w ktore ty ochocz/
 Jak mezne Ole utropiwszy ogry /
 Napatrzyś męstwa / i dzieciow sie wielkich /
 Cnot Bohaterskich / i przykladow wsialekich.
 Ono Dziad wdzieczny mile cie piasztulac /
 A swey sie w tobie twarzy przypatrujac/
 Zabawy mlodsze i Moskiewskie bote /
 Z takimé smakiem przypomina swote:
 Wz sie / Dziecino / szczyrch prac odemnie /
 A bierz wizerunek prawdziwych Cnot ze mnie /

Nie w ciele miekkiej / nie pieszczonym pierzu /
 Ale w kłocym chowanych Pancierz.
 Teraz dzielnie igraś / niewiadomy
 Co ile za burze gęsta i gromy /
 W których podzwili przydzic sie odenoć /
 Bedzieśli wielom chęta poronnym słynoc.
 Słysz i tak buynym miosa sie tuż pierzem
 Scrytowie twoi ALEXANDER JERZEM
 W holandskich nistch. Jako sie sładato
 Jako hispańskie Orły rozwialo.
 Nie dawno w poczet Altniewy wpisan /
 I już do boju mierzym przypasani /
 Z ręk upuszczają Torby Phebowe /
 A rękna plomienie / i gniewy Marsowe.
 Słyszalis także / iako z ludźmi swymi
 Naiezdzał Młostwe dopiero JEREMI,
 Dzwiek sławy jego nie zastęnowiony /
 Przepadł ostatnie daleko Trony.
 Pomni to Purys / potężne gdzie kolem
 Podziśdzien z reby Kurza sie popiolem /
 Znać on słak krowawy / przez ambit nie mały
 Pulnoey wsiękły / ku swom do Biały.
 Gdzieś mu tak Nieba sprzyjażliwe beda /
 A wielu Parli leniwe dopzedo ;
 Jako drogimi / na które tak robi ;
 Dom twoy przeświełny lupy on ozdobi
 Czym jednak wiecey cieścić sie masz innem ;
 Jako tak wielkich zis Rodziców Senem /
 Których nie możesz tedno rećpem chodzić /
 Tak ani mogles od nich sie wyrodzić.
 Tuś przy Oczystey dojrzałe Jabłoni
 Opidno Tablica. Z Lustrzanych Font

Którym rod słońce / i wiatry pierzchliwe /
 Czyli urodzo muły sie lentwe ?
 Ato dziś nad Oycą twego przeważniesz ?
 Ato nadeń w dżele Rycerskim sprawnieysz ?
 Sama to / sama przyzna / Ktora ludzi
 Tyła umarłych i po śmierci budzi.
 Czulością tego Kordyniec zrazony /
 Proźno ciężkawe rospuszcza zagony.
 Owszem gdy złewa / i najwiecey chętny /
 Zmarłane na wiatr porzuca ciężkiwy.
 Nim Ukraińy suche zakwitają /
 Nowe palanki / nowe miasta wstają /
 I Ktore przed tym nie uznały Kopy /
 Płowito pola rzes stymi Kłosy.
 O ! iako w świętym ludzi swych obłoku /
 Widzieć go było / przy sumnym widoku /
 W stroyną nie dawno Biełogo one /
 Komu na głowie było mieć Koronę ?
 Widziały tedy Narody / widziały /
 I nie bez takley zazdrości przyznały /
 Ze po ostatnie światu Kaledony /
 Nikt nam i sięgi i niezwyćezony.
 Ze oplakały Krolewskie popioły /
 A z nowym Panem nastal dzień wesoly /
 Ato znałomitszym poeztem i Ośłoba /
 W one mu śesły wielko był ozdoba ?
 Ale stroynley Palant po strankach cwiżonych /
 Ale rzeżwiley Koni Phakton balonych /
 Ani przed lary Tezeusz dosiadał /
 Gdy Minotaury Thessalskie popadał.
 Zarym w pulnocne iako Pan Tryony /
 Jemu Jutrzenka / i Wschod poruczony /

Żeby na pilney (ktory przypa^ł w rzeczy)
Miał po Żadniestrzu Poganiⁿą pieczy.

Ani to wiatrom. Bo iako sie sily
Boronne wszystkie indziej wytoczyły /
A tu przy nagim Ukraiⁿym czele /
Cos Quac^eryanych / cos pieśnych nie wiele :

Aż twoga i strach przypada pobladły
Pałanki ktore po polach ostady /
Od Porty znośić ogniem i żelazem
Wojskom Cesar^skim kazano z Abazem.

Tuż tu nie żarry. Ostatnim tu ścancem
Ostatnim przyszło scierać sie z Poh^ońcem /
Albo go zrazić nastąpiwszy ciemie /
Albo po pierściach przepuścić go w ziemie.

Co za nadzieie w roztargnionym gminie
Po wszystkiey tedy były Ukraiⁿie ?
Gdy czasu żadney nie było w tym rady /
A tuż ogniste lataly Łyady.

Co w polach ludzi / co w Polku przebr^annem
Z Wielkim Boronnym Kupio sie Żerm^annem /
Kupio sie / ale co zdało sie tyle ?
Przećiw Pog^ońskiej tak nawałney sile ?

Wszystko w Rodzicu zdrowie było twoim /
On z Weteran^y i wyborem swoim /
Ledwie na t^aśnym ukazał sie czele /
O ! iako serca dodał wszystkim wiele ?

Tuż A przystaieć ledwie nie pod boki^em /
A t^eższe w cieniu zmat^ani g^lęb^ościem /
I nie niewiedząc / wiatry prozⁿe gonie^m /
Hej ! kto owoce ? Pro dowie sie onie^m ?

Nikt Wⁱsniowieckiej nie ubieg w tem strazy
Ze szkod Pog^ońsk^och ognio^w sie przewazy /

I pod wściekłego Wojska zamieszanie /
 Szczęśliwie pierwsza / Języka dostanie.
 Tak o fortyłach sprawieni Tureckich /
 Wacniem oboz. Prawe Wisniowieckich
 Toż się Skrzydło. Wodz sam przed wściekłymi /
 Zarękim zda koniem nie rżąc się ziemi.
 Czemuż nie tedy Jedzą ładowira ;
 Ażora dziś cienie sławy tego chwytą /
 Co za niesmak! dawne swoje miała /
 Czemuż nie tedy z tym się ozywała ?
 Owszem się tego powlekłszy złocone
 Wdzieczno go mowa żągrewała onę ?
 Tobo o Kioze toby oświecone
 Stois dziś rzeczy ledwie nie zginiłone.
 Gdy wściekłe Jady Poganiń wywieral /
 A strumem regim Obozy rozpierał /
 Ażoraż oraz gwałtowni i siele
 Nie mogły nasze dotrzymać fortele.
 Już już balony zwycięstwem się cłchy /
 Aż Wisniowieccy wydamy się płchy /
 Puszczą nas ogień. Jakże Bona luno /
 Jakimi żągrzmi i niebo pioruny ?
 Tak niewytrwanym gdy gradem go prązo /
 W pol już z poszarrey nadziei wyrązo /
 W przestronie pole. Dopieroś i ono
 Bioro w tym serca nasi nachylone.
 Tak przykre gardło Nieprzyjaciół zronił /
 Żeby miał ledna! / szymby grzbiel zaślonił
 Żelzywo w porcie / i dobrze co sprawił /
 Pioski i listy do Czarą wyprawił
 Ze złości Palanki wysiękl Studennicę /
 Czerwonożon Dniestr uprzedniol granicę /

Domknąc i głębię po Bałtyckie brody /
 Czasu i lepszy nie bacz pogody.
 Aż w zimnej Moskwie zapadł gdzieś głęboko /
 Tu po granicach takto się heroło
 Obrony nagie. Hey! ruszyć się głowa /
 Korone niebo podawa gotowa.
 Jako od Wojska z drugiey pisał strony /
 Ten do pokrewnych / ten do wdzięczney żony /
 Jako pogubił / na takie ich razy /
 Przywoził ślepe zdraycę ten Abazy.
 Nie grad tak gęsty / ani gwiazd tak siła /
 Jaka moc ognia na nich się waliła :
 Niechby nie ufał Cesarz uwiedziony /
 Lud to ślepany / lud niezwyćiezony.
 Tak wiele było w Wisniowcach ochoty /
 Zeposły one przez mą i Ramoty /
 Czym o Tureckim sprawieni humorze /
 Czekamy przedko / co przyniosą Żorze.
 Wielko był chęć / iżli nie wygranej /
 Do czasu jednak wojny zatrzymaney /
 Na pierściach z Turki Rodziciel twoy tedy /
 Ażora mu rozdrość tego uymie Biedy ?
 A do krotogo nisko te przewagi
 Nog ofiaruje / chęć żąpy uwagi
 Chęć Pańskiej woicy / iżli zamilowane /
 Iżli byż mało okiem twym przejrżane ?
 Tobie zwycięstwo / Twoja ręka była /
 Jakaszkolwiek slug była twoich siła.
 Jednak / o Panie / nie wszystko jednemu /
 Ale cokolwiek przynay i drugiemu.
 Wiesz tak serca Bohaterskie budzo
 W dzieki powinne. Jako zaś na cudzo

Patrząc kro stawe / a krew swoje lele /
 Co ma za dalsze cnory swej nadziei?
 Pogotcie! Woyny ledwie przestąpiony /
 Ledwie prog pierwszy / Cezarz poduszczony
 Abazy duchem wojne wola nowa.
 Wola / i wszystko rusza się sam głowa.
 Słyszeć od ternu grzmi Rodope kont
 Wiesz jedną drugo świegorłwosha gont
 Jak słoń wiośel Hellespont tłuczony /
 Jakimi Dunay mosty wieżdżony?
 Znowu po krockim wytchnieniu do zbroje /
 Bellona z Turki smutne robi boje /
 Na kroy strach sam / i okropne dźwięki /
 Narody inie nie podniosły reki.
 Co bliższy ognia i przysiley tej sale /
 Do przykrey rozem Kamienieckiey stale /
 Obozy nowe / sprawić się gotowi
 Co nieba zdążyć / Nieprzyjacielowi.
 Czyli śmieć będzie? czy dotrzeć się wzroku?
 Raz tak śromotnie ustąpiwszy kroku /
 Jako z doznanej doptero swej cnory /
 Dostanie Naszym serca i ochory.
 Nie mogli Oczysznie / i w tej zawołany
 Zysać okazy Rodzić twoy Kochany /
 Zeby takó zwył przy powszechnym zdrowiu /
 Nie był i swego wawę po gotowiu.
 O! takó przykrey widok złe chetliwym /
 Jako zaś wdzięczny oczom był zyczliwym
 Gdy pod trzydziestą i trzema Orlami /
 Z świetnem i swem nadzieją Polkami.
 Ogniem im oczy i serca palaly /
 Ogień i konie nozdrzami przyskaly /

Phebe Zbroj błaski po polach miorala /
 A dźwięki Echo zrygliwie zbierała.
 Sam pod kęstowno znałomleśy Rita /
 Ogromnie Zława trzesie złotolite /
 Kon pod nim Thracki wazy sie / i gule
 Ze złorem cieśli / ze i złoto zule.
 W takim swych Woysku świetno postępował /
 Acoreby ledwie Krassus sam wychował /
 Ze wshytkim razem i tumultem wozy
 Nieprzyjacielskim / Oboz swoy zarozy.
 A w tym Pulnocne skroćwshy Tryony /
 Przybywał wybor on nie zwycięzony /
 Jako i twarzo ogromni i skrotem /
 Agleaspide z Alexandrem swoim.
 Co był za widok? One gdy sie ześli
 Zwycięznie Woyska? Gdy ci nie obeśli
 Tryumfy Noey / po morze lodowe /
 Owi swe wzajem zdobyli Wschodowe.
 Kto im nie ruszył? ieżliby do Prawoy
 Przysło z tym było Pohńcem rozprawy /
 Wiedzić Pontu / i komu fortuna /
 Zycyla Kiedys / złotego dość runi.
 Układał Dunay grzbiel nie uleżdzony /
 Gotowi wirać ze swymi Tryony:
 Razem Sdoncy / i Sarmate razem /
 Pany swe spólnym mieli biec zelazem.
 Czego Doganin zlekshy sie balony /
 Az on przepada / az on upierzony /
 Opuścza ogon / Ktory po Azey
 I wshytkiey świeżo rozyl Rumeliey.
 Czemu Krew leiem? i przyłazni stare
 Nie ponow'emu netez nowe ofiary?

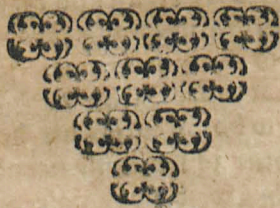
Alech pożą Scylle / niech haniebnie gina /
 A torzy zabołow tych wosytekich przyczyna.
 Ach! nie życzliwe sprawowały niebą /
 Że tak owoym tego było trzeba /
 Miałe nad karkiem swoje Rozulbąse /
 Tak i nam Prussy dokuczwały nasze.
 Żaczym / nie trudno porzrzawşy po sobie
 Oplonoć z ognia stronie mogły obie /
 Że one ktore światu tak groziły /
 W słusnych swych brankach maszyny stąnely.
 Ale do czasu i ten utålony
 Pod płaszczem ognia : - ledwie przygąşony
 A tuż sie znów z Żadniestru dobywa /
 Tuż smutnym włości popiolem pokręwa.
 A to ich bił świeżo : i Podiaşby czyie
 Gromiły w polach wściekle te żarpyte ?
 Szynione z koni kądzanami brzmiały /
 Co oczy nasze dopiero widziały.
 Alech i ci widza / ktorzy przewatnemu
 W tym co uwlozo Rodzicowi twemu /
 Że tamtych granic (snadź zapadşy w domu)
 I sam nie broni / i przeşladza komu.
 Aż dzień łasny chmury te rozbił /
 A on wieł długi Nestorow pożył !
 Dozna Oczyszna dalszey w nim ochoty /
 I będzie kiedyz tego wdzieczna Cnoty.

III.

Ale kto leşże twoley sie rożany
 Przypatrzy twarzy / anaydzie uŁochány

I Rodzicielka Konterfekt swoy w Tobie/
 To Tryskiewiczow nalezy ozdobie.
 Oni z Litewskich Kiozot starodawnych /
 Od Marymuntę i Skuminow sławnych /
 Jako z Machiny Trojańskiej Pallady /
 Wielkie podziśdzien pokazu Dziady.
 Jednego wspomnie / ani sie zawtode
 Staruska twego w Trokach Woiewode :
 W nim obraz żywy starożytny cnoty /
 W nim wiel Saturnow zda sie wracać złoty.
 Gdziezby mu wdziec ? Ty Konia dosiadasz /
 Lub kształtnie szybki luczek swoy nakladasz /
 Powaznym tańcem lub pochadzasz sobie /
 Jakoby parzosc nie umierał w tobie.
 Już w tak ozdobney Starsh ch swych gromadzisz /
 Jako po wonnym Hesperyskim sadzie /
 Zbiera siołki / i celniejszy sioła /
 W depozyc drogi pracowita pszola.
 Koskoshuy sobie. Znajdziesz co do mestwa /
 Na ich tryumfy parzosc i zwycięstwa :
 Co do Minerwy / wzbudzi cie uczony
 Bez Prorey Siela / i Mars sam halony.
 Już na cie z swego wzglodato Parnassu
 Niebieskie Muze / terazci do czasu
 Dopuszczo / rozo umalwshy Propte /
 Wdzięcznych Rodzicow nosić sie na łont.
 Czekato Alpes i Latynskie Brate /
 Gdzie teści w domu czego nie dostate /
 Albo / i rojne zwiedzishy narody /
 Miał czymbes wiel swoy polerował młody ?
 Gdzie piękne Miasto po Adrey plywa /
 Głowa Narodow / Caleta szczyliwa /

Duzzoli dżiwne nad Aweru wrocy /
 Gdzie wodz Trojański Rozgi szukał słocy.
 A ztod szeszliwie iako sie powrocisz /
 Jus oczy wszytkich tu sobie obrociś /
 Bedzie Wyzyzna / bedzie chętała onych /
 Szyc z pości cho talentow zdarzonych.
 Belloná zaráz w pole sie pokwapi
 Do Marsa z roba: On mile oblapi /
 I na grzbiec oficy uniozisy Karpacu /
 Nieznátomego pokaze cie swiatu.
 Boy sie Pohánze i ty z emi dżika /
 Pereslop / ani Dobruż niech nie bryka /
 Bedzie / co brodem Dunay twoy przeplynie /
 I na Edonách Szaki swe rozwinie.
 Napádnite Ewáwe przodkow swoich trocy /
 Bedzie bil Turki / i geube Dolepy /
 A Eupynowe ouzdamyśy brody /
 Tamte w tryumfi: powiedzcie Narody.
 Rzeki / a powierza zagrzemiały żelazem /
 Rosc piekne Dziecie / a Bogu i rázem
 Ozdobom swóim! Wieczne niechci lato
 Zwinie / a Párki schno zawisne ná to.



6739
N A W I A Z D

Iásnie Wielebnego w-Chryśtusie

O Y C A i P A N A

M A C I E I A
Ł V B I E N S K I E G O

Z łaski Bożey Kujavvskiego i

Pomorskiego Biskupa.

Do Włocławká, Stolicy i Katedry swoiey.

Ode gratulator.

R O K V 1631.

5. Pazdziernika,

Łaśnie Wielebnemu w Chryśtuśie Oycu i Pánu

MACIEIOWI LVBIEŃSKIEMU

z Łaśki Bozey Kuiáwskiemu i Pomorskiemu
BISKVPOWI.

Z Małp w prawdzie pośta, w dzień, ten i
szczęliwop ná Stolicę Kuiáwską inaugura-
cyę, starwam w oczu tw. m. Mego Miściw^o
Páná: nie przeto żebym próżnego czekał twiá-
tru, albo z tąd iáka gloriola unosila mie, ále Muzá
mojá dotpá nie znáczná, fortune, i ozdoby tw. m. Me
Miściw^o Páná głóśac, żeby śmiałość pierwsza i bezpie-
czeństwa wzziela. A lubo wiele innych, którzy swe
szczęśliwosć tweny, wóák zryzney materyy, i szerokim
pólú, cnot i starwy tw. m. Mego Miści^o Páná ostrzyć
beda; mam iednak nádzicie, że prosta i szczupła mójá
effektem przynamniey i zyczliwośći porówna z nie-
mi. I rozumiem że nie dam assen Elepbánti: Oco nie-
gdy Augustus zgromił Græcula: ani Censori rigido,
ktoryby Errat iey postrzegat, ále Pátronowi i osobne-
mu obrońcy, żeby ię, gdzieby co nie k-rzeczy, benigni-
ore sinu ogarnat. W czym gdzież użná wdzięczność,
i twarz wesoła tw. m. Mego Miściwego Páná, twa-
żyć się o wiecey będzie. Teraz fortun tych, i niniey-
szych pociech żebyś tw. m. Mój Mościwy Pan, w dłu-
gi wiek záżywał zycze.

Ode gratulor.



Zego sie bawisz Muzo moia w cieniu ?
 I do tod w ciasnym trzymasz mie wiezieniu ?
 Wacianach i szupley chudobie /
 Sama szacasz / sama igraasz sobie.
 Wymidz / a pozrzyj / na swiat dzis wesolo /
 Z grubego wstydu wyrownawszy czolo /
 Ty Proza swobodnym okiem /
 Masz sie zawise ku Stranom wysokiem.
 Nie ia tryumfs slawne Rzymskie one /
 Nie na Olimpie zawody cwiezone ;
 Wlasz twoy / w ozdobney tej Eupie.
 Spiewac bede / o wielki Biskupie.
 Az to nie pierwsza glowie twej Insula ;
 Trzeci to stopien / trzecia Kapitula /
 Oycem cie i Panem wita /
 Czem z ochoty serce tej zakwita.
 W takiey nie dawno chodzil Chelm zalobie /
 Znacze two enory podobawszy sobie ;
 W takim przy ozdobach wielu /
 Piekny Poznan przyslal cie weselu.
 Gdzie takos one zwetlona Stolica /
 Za mila sobie wzial Oblubienice /
 Swiety ten umysl byl w tobie /
 Pierwszey wrocie hacie tej ozdobie.
 Ale gdzie indziej droge sata staly /
 I nad ow wyzsy stopien rumowaly /
 Skod iuz Olimp nie daleki /
 Gdzie Laurea czeka cie na wielki.

Wiele ich duma i herby pyśnemi /
 Wiele fałszy / i duchy roznemi /
 Do tego Korynthá chciało /
 Tobie sama cnota sie dostało :
 Ależ i w Lubieńskim Domu zacyłm twoim.
 Sielá ich było / co w dziele oboim /
 I piorem mogli / i rązem /
 Zbrote nosić / i władać żelazem.
 Wszakże tak śśnych z Bellony i boju /
 Nie miał promient taktemi w pokoju /
 I Togach dziś poświęconych
 W tobie świeci i twoich Rodzonych.
 Kto was rozszna ? Komu pobożności.
 I doświadczeńsiej odda dant godności ?
 Swego Płock nad łam wysoki /
 Swego Włocław niesie nad obłoki.
 Obtema w rzeczach rozum guly bała
 Natura / w obu tak pomiatkowala.
 Animus / gdzie / by pod wago /
 Ludzkości z Pańsko znosi sie powago.
 Jeden głos obu / jeden duch w Senacie /
 Nie o swej takley i swojej prywatcie /
 Ale przy Oltarzach cado /
 Dobro wśrętkich powśzechne zostalo.
 Tak ziednoczona Szadrosć cnota czuac /
 Gdzieby Kiel wrązić rożnie przepatrufac /
 Ze w łot wculiwşy sie zarem /
 Sama sie zrze / sama sobie karem.
 Jaka zas dobrez z tođ poćleche malo /
 Gdy na te słonca Ożyskie patrzaio /
 I nie ruřone filary /
 Takley trudno przybrać swiatu páry ?

Ależ tak jasno świeci ci w Senacie /
 Tak w cieniu owi / i wdzięczney przywaśce /
 Ten Jezusowym Kompanem:
 Ow pralatem / i godnym Kapłanem.
 Już i Siostrzency w ozdob przyszłych progu;
 Ze Dom ten wszytek poświęcił sie Bogu /
 Jako świątów Marsowi /
 I Kamillow Kapitolnowi:
 Szczęśliwa Manto / że io parą Synow
 Niosła na ręku w porzet Apollinow /
 Szczęśliwa Lampido ona /
 Manka / dziewczka i Arolewska Żoną:
 Czterok sięszliwszą / i obłożyć sronie
 Godnieyszą Laurem / co Synow na łonie
 Czterech takich otrzymała
 I duchownie wszytkich ogłodała.
 Gdzież ona teraz w Elizie wysokiem
 Nie patrzy na was nieśmiertelnym okiem /
 I nie cieszy sie bez miary /
 Wasze wonne czule gdy ofiary:
 Co o Biskupie Świętym niegdy on em
 Powiem Pszrokonskim: Waszym on Patronem/
 I Regentem był młodości /
 I przyladem wszech doskonałości.
 Gdzie przed górnemi w Olimpie Mieszkający
 Dzis sie nie chlubi swemi wychowawcy /
 Ktorem wiejszel za żywota /
 Ze tak wyntęśc miała sie ich Cnota:
 Życiemną wieki w tej ledności z soba /
 Rosłolom światłem / Koronie ozdoba
 Swobodom naszym Patrony /
 I Ktorey kiedy naręzo sie strony /

Ze na znać potym Wyczyną wdzięczności /
 Poptoly złotem odwagać / i Kości;

I mieć / Parła gdy doprzedzie /
 Że Dolluże i Bastory będzie.

A ty Ktorego prowadzo te zgrane
 Wiezdazy szesliwie. Dzień ci ten nastaje
 Wesela pełen i chęci /

Dzień ten wszystkie twei fortunę świeci.
 Kościół co tyło ziem / i morza włada /

A sto pod twote Łaske tuż przepadą /
 Prędatow pojęsne Kolo /

Tryumphałny śpiewa hymn wesola.
 Gdzie złotem Zapa ciagniona i Stula /
 I od Smaragdow czeka cie Insula /

W czym iako Pasterz usiedziłeś /
 I trzodził swej błogosławieć będziesz.
 Ztoro skoczywszy Pompe i obzedy /
 Wesole Jo! będzie brzmiało wszedy /

Ze na te poćichy twote /
 Ruszy ze dna Nimfy Wisła swoje.
 Amalte Rog swoy otworzy w tym słoty
 Dostatków wszelkich. Dodadzo ochoty

Ceres i Liber wesoly /
 Błuszczen wonne umiatwszy stoly.
 Tedy zaświecna Cymenty i winą /
 Bedzie Dwor huczał / i zająca Rodziną

Na wiele głosow i chorow /
 Żyć na wieki / przczyć i Nestorow.
 Bedo chęć zawiść stawiać pogorowiu /
 Przy twej ozdobie / prowadze / i zdrowiu.

Czesć im i sława od ciebie /
 Jako gwiazdom od słońca na niebie.

Agęś wpadł i tu nie w nieprzyjaciele /
Masz Domianczyków i Brwnych tak wiele /
Ztorem gdzie będziesz łaskawy /
Wszystkie w Dom twoy scisną sie Kulawy.
I tak rozumiey / gdzie w poezet ich przysymieś /
Ze na ich rekę bezpiecznie sie zdrzymieś /
Będzieś Ewignol między nimi
Sławny Rymy (zmogoli co) memi.



ERADZ SIĘ SWIECI

Pod Wiazd

Jasnie Wielm. J. M. P.

STANISŁAWA KONIECPOLSKIEGO

Woiewvody Sendomierskiego,

Barskiego, Buskiego,

Kozvelskiego &c.

STAROSTY

Na Krakovvską Kasztelanią.

Z Krákovvskiego Coll'gium Societatis IESV.

Latino-Heroico pod Tytułem

SIRADIA TRABEATA

Wydány.

A Piorem Oyczyſtym

Przez

SAMVELA

Z-Skrzypny

TWARDOWSKIEGO,

Przełożony i przyczyniony

ROKV 1634.

Łaśnie Wielebnym Icb M. M.

X. STANISŁAWOWI LVBIEŃSKIEMU

Z Łaski Bożej Płockiemu,

X. IAKVBOWI ZADZIKOWI

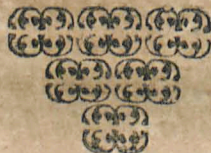
Chełmińskiemu, Kanclerzowi Wielk: Koronnemu

BISKVPOM.

Szate Sieradzką świeżo poświęconą,
Wąsy ozdobię, starym Rzymskim strojem
Teraz na Festy Polskie przerobioną,
Fozą Koronną i Oczyszczym krojem,
Niose, i twą się brzyce się obronę.
Zasłońcie i te lubem cieniem swoim:
Za którym, żadne, lubo się pokuszą,
Lerneyskie Iedze z miejsca mie nie ruszą.
Wasze uprzejme przyjaźni i chęci,
Iakoście spólnie poczęli rość z sobą
Infuły święte, i Wielkie Pieczęci,
Spólnym dziś szczęciem, spólną wam ozdobą
O! w takiej wraźcie macie się pamięci!
Snadź na Lidyjskim Kamieniu to probą.
Gdzieby się w Austry zimne Aquilony!
Gdzie obrocili w południe Tryony!

Ale ktoremu Bellona zdarzyła

*Szalone mierzyc przy Pánu Booty,
Widzieć gdy krwáwa Helice topiłá
W Moskiewskiej iuże Polskie świeżo groty;
Ta was z Braterskiej Ligi rozłączyła,
Ze na swe pátrzać nie możecie Cnoty.
Gdziekolwiek iednak mieycie te Trąby,
Przyszłych Tryumfów ciesząc się nadzieją.*



SIERADZ SIĘ SWIECI



Zasług dobrych nagradzać Fortuny nie stanie: (dzanie)

Złotod dziś w Polsce pierwszy danek ma do Siera-

W ludzkie wielkie bogact. Których takto ślela

Na tak śasnym widoku Cnota wystawiła!

Żród dostatkę Tyryyskie / żród wielcy do Rady

Replani złotoruchey wychodzą Pallady.

Żród Polskiemu Marsowi pierś poświęcone /

I Dziecie w Alejach wiecznych ślono wystawione.

Żacni Bohatryrowie; Którymi tak siła

Oczywana się Tryumfy do rod ozdobiła.

Żród Dziadow starożytność / w tryumfalnych Togaach

Ponawia dawnych herbów / i na swoich nogach

Stożąc Cnotą / o Niebo samo błę głowa /

Polski świat oświecając śasnością Phebowa.

Tu Traby z Chorogwiami słykiem stoła swotem /

Tu Cześć świetna w Przemyśle z ucieśnym Połosem

A Zbroie powieszawszy porządkiem swym długim /

Zastadało Zuculy ieden w raz po drugim.

Tak na Pańskim Pałacu / tak przy Dziejeści /

Samą między w słykiem Sieradzka się świeci.

Tu Czapel ukazie wielkich siedm Rogatych /

Od kosztownych kamieni i perel bogatych.

Takie wzory po świetnych widzieć Złotogłowach /

Nąsędziwych Biskupich przypiętione głowach.

Tu w Vseskich Szkarlatach pogesne Osoby

Swobod strzega w Senacie / i Pańskie ozdoby.

Tak z Purpuro Insuly / tak Krzyże z złazem /

Czapki swiete Sztykami mieřa się razem.

Mledzy tymi bezpiecznie Pan zasiada sobie /
 W takley siadał przed lary Romulus ozdobie.
 Z obu stron sie o przodek stolki ubiegato.
 Po lewey Krakowianin z dluga świeckich zgrato
 Z prawey Prymas na czele. Przed owym Paize /
 I Hermanſkie Bulawy / przed tym świetne Arzyze
 Ten pod Sata Krolewskie pie stule Korony /
 Ten potrzebne granicom obmysla obrony.
 W nim pod przeſile zaćmienie wiara doſwiadczona /
 Nie ruſzona powaga / mysl nie zwyciezona.
 Jakie gwiazdy w pul morza Rodzone świeciły /
 Jakie luny i z Sata na ſwiat wſytek bily.
 Tego Epidauryſki wat zaraża ſrogi /
 Acheruntſkie ſurye i zmyſlone Bogi
 A na ſmierc oſionowſzy Sektarſkie Maſtkary /
 Pewnym ſwoley nadſcieie kaze bydz i wiary.

Jaiſnie Prze-
 wieleb. I. M. X.
 Arcyb. Gnie-
 znienski Pri-
 mas Koronny.
 Wczyk.

Oto i na Kulawſkiej Katedrze / wyſoki
 Stedzi Paſterz / ktorego rozſodek gleboſki /
 Obyczaje przyſtemne / i żarty uczone /
 Wiara zawnſze doznana / ſerce nie ſtewożone.
 Lubo mowi w Senacie / pelne ſwey powagi
 Słowa tego u wſytek wiele mało wagi.
 Poſoyli obmyſłiwa / lub wczesne obrony /
 To rozumie i czyni / co z dobrym Korony.

Jaiſnie Wieleb.
 I. M. X. Bi-
 skup Kulawski
 Lubieński.

Ty takſe / w Sarmacyey / z ſpol Rodzonym twolm
 Rey duchowny prowadziſ / ktorys piores ſwolm
 Tak uroſt / i wymowa z Koronney Pieczęci /
 Ze Plocka dziś Inſula Pomiány twe ſwieci.
 Lub wdzieczna hiſtorya o przeſley zalobie /
 Lub ſkarżyſ ſie na ſata przy Krolewſkim grobie /

Jaiſnie Wieleb.
 I. M. X. Plocki
 Lubieński.

Świętobliwe Popioły / oddawałoc ziemi /
 Słowy nad Ambrozjo i Kanar skodzęmi.
 Lub na upor i ciche Sekretarze Sortuny
 Następujesz / i wzajem porażasz pioruny /
 Zarliwy o oboje / gdzieby co nie w Klubie /
 Albo Eu pospolitey chyliło się zgubie.
 Tyś mistrzem swej Sortuny / i na Cnocie twój
 Wszetka ta dziś ozdoba tak oświetla stoi!
 A co drugim fortune Lucyna gotowa /
 Tobie przyszło o Nabo uderzyć się głowa.
 Tak wielkie moje cnota! Tę / zniozysy się zgrało
 Łatona i Charytes / wdzięczności dodało.
 Pobożność z Polity / i pod piękną wagą
 Snadna ludzkość / Biskupa mierzona powaga.
 Szczęśliwa nader ziemi z takiej pary Braci!
 O! Ktory cie Paktolus złotem swym opłaci?

Jasn. Wielb.
 I. M. X. Bisk.
 Warmiński.
 Szybskowski.

Złot bogata Warmia / teżli od pierwszego
 Rod wywiedzie Dardana / zna Biskupa swego.
 Warmia / Ktora świeżo przez Nieprzyjacioly /
 Ruina i plonymi Kurzyś się popioły /
 Weźmi serce / rozwinieś włosy przedko swoje /
 Mlekiem ziemią oplynie / i Pastki twote /
 Gdy szczęśliwie Katedra Biskup twoy zasiędziesz /
 I sprawować Winnice święto twote będzie.
 Jego w rządzach Koronnych serce doświadczone /
 Obyczaje przyiemnym ładem ułożone.
 Rządka rada: lub ducha Pańskiego pilnuje /
 I skrytych Oracula temu dochowuje:
 Lub na ciche podziury / i Dworskie Symbole /
 Jako drugi Alcydes nie ochronnie bile.

Przedała i Błusis wdzięczności mu siłą.
A Fortuna gotowe enory ozdobiła.

*Jasnie Wielob.
I. M. X. Biskup
Lucki Radoś-
wski.*

Ala i Luck odległy / miedzy ludzkim gminem /
Slynie wielkim Biskupem swym Sieradzaninem.
On z pozostłym Imienia swego niesmiertelnym
Baste przeciw Narodom i brurmom piekelnym
Srawil święto w Hausowie. On z nieprzystaćcioly/
O Łacińskie Obrzedz czyni i Bościoly.
Ant stante ze utrże Popom Ruskim rogi /
I pod święte podobie Quirynowe nogi.
Ihu bez gi oświeci / i Reale Bosforu
Rzymśko prawde uzna / przestawsy uporu.

*Jasnie Wielob.
I. M. X. Biskup
Chelmski i Ko-
miecpolski.*

Stod i Chelm Oycá tego jacy Rod wywodzi /
Wielkie Enory / i w ktore nie go nie przechodzi /
Krozkolwiek z Rzymśkiej rekt miał błogosławiony
Pod Władzą swą duchowną rureczne Tryony.
Sama teſzyc Dłecine Lucyną w pologu
Reka swola Pánienśko poświęciła Bogu.
Sama roga kolebke pieſezona zroniła /
A Czapko mu Biskupio skronie ozdobiła.
Tak dorozhy nadziete mało omieſtłaney / (ney.
Dosił potym Godności w Niebie mu przeyrza.

*Jasnie Wielob.
I. M. X. Chel-
miski Kan-
clerz W. Kor.
Zadzik.*

Ciebie także z-Sieradzkiej Ocz-ſtey twej strony/
Unioſt Orzel do Chelmną w Pruſkie Goryzony.
Orzel ktory uſaiac Twemu Korabowi /
Imie twoie zalecił przyſtemu wielkowi.
Ty oneś Tłumacz Phebow / Ty Sejmy Pierwieſz /
Wolę Pánśko otwierasz / i Łasko ſaſuieſz.

Two:

Twola Szwedzkie furze / i burze szwajtere /
 Słodko nad miod Attryko wymowa ułete.
 Gdy postępod ich Obozow i ognia samego /
 Postem byles postany z Senatu Polskiego.
 Samci Mars bodal koni / dodał słow gorętszych /
 Ze przyszło do znożenia / i Traktatow przedsięy.
 A z Zamkow ustąpiwszy / i co zabral w Wojnie /
 Do lat sześci pozwoił z nami być spokojnie.
 Tak Nestor zmiełczył słowy Attrydy wdzięcznymi /
 I z Achillem pod mury zniost sie Oryzysmi.
 Tak i Pyrrhow Eneas / gdy o Pokoy prosi /
 Porządano w Senacie odprawę odnoś.
 Nie wdzięczney i Orpheus o zakład swoy drogi
 Lutnia ułol pieśzono twarde w-ziemi Bogi :
 A słodkim zabawiały dzwieleciem Persephone /
 Viracons z pod ziemię nązad uwiodł Zone.

Jaka Brytreysskami Kroyna ozdobami /
 Miedzy w Rzymie pysnemi teżdzi Palacami
 Na Frygijskiej Zarocy we Lwy zaprzetony /
 Matka Bogow / Kolo nley / zrey i z owey strony /
 Zgrała wnukow Niebiańskich. Tym złote ubiory /
 Tym i z-ramion pieśzono wlo sie ledziory.
 Czola, farba Tyryyska zamazane Krawa /
 Włosom złoty / podobni Bogom i postąm.
 Tych Niebś waza sobie / tych Sfery wysobie /
 Tym wstęś dawa na konie Phabus złotoobie.
 Wleżna Polści ozdobo ! o Sieradzka ziemi /
 Domie / Tnoście dziedziżny ! Ciebśiśi rakiemi
 Bog uczcił Boharrey ? Kroych i w Posterskim
 Maś tak wielkich w Senacie / i Kole Rycerskim ?

Skąd Moskiewskie Zagony Wołennik on stary
 Drzewy trzema przebity pokropił Krwio Szary.
 Tedy meżnie Konatoc Znaki swoley Cnory
 W polu postal żelaznym / Kopile i groty.
 A sławę dla Kroczy sie żyworą pozbawił
 Długo poznym po sobie potomkōs zostawił. (in
 Strad pierwsza Krew Zamoysskich z Domē wstawa swo-
 Niemniej znacznych i rado takō wsietych boleń.
 Strad strasliwē Pogānom Kopile przyniesli.
 Strad Tryumfy / i głowy wysoko podniesli.

Jahnle Wieleb.
 I. M. van pod-
 kancl. Koron.
 Zamoyski

Ale i ty Zamoysski / mury choć nowemi
 Miasta roczyś / i Zamki pod Nieby Ruspiemi /
 Choćci i tam po Sali igra okazaly
 Tuż przed twymi oczyma Ałkantiusz mały /
 Zna swoy Tyber w Wyżystym Kcau Romulowym /
 I ty starym nie gārdzi domem Priamowym.
 Pamietaay Kant / i pierwsza Rodzicielke swoje
 Sławno Dziely wilekimi nieś pod niebo Troie

J. W. I. M. P.
 Woiewoda Ma-
 zowiecki War-
 szycki.

Kro nle zna cie Warshycki wielkim Woiewodo
 Stęrozytnych Māzurow. Tobie z piekno woda
 Słuzы Narew / i laska Senaru / i zgrata
 Do ozdoby ci wśelakich drogi sie podalo.
 Tobie nowe Lucyna zdarsyla rezbura /
 I starego w posagu Czapke Koryburā (zbroi
 Ze Krowe Kizor Szaraskich. Przy twym w slotey
 Boku / Mars i Fortuna z Orly woymsi stoi.

Jahnle Wieleb.
 I. M. P. Refe-
 rendarz Kor-
 Przerębski.

Ciebie lednak Drzedem i Eunsey prawym /
 Doświadczony zaleca rozum przed innymi /
 Gładki twoley wymowle w pteż ym animusz /
 Gdy do Pańskich odnosiś ważne sprawy uszu /

Dwor sie zdumiał i Senat. Ciebie uchowała
 Wieszczka Themis / i bronić Prawdy rozkazała.
 Jakoby pod Praktyka i słowy gładzili /
 Niewinni nie gineli pospolu z winnymi.
 Tak przez zwyczaj i pozne w-rzeczach doskwadzące /
 Przyszedles tu ozdobom / i takiej dziś Cenie.

*Jak nie Wieleb.
 I. M. P. Chelmski
 Koniecpolski,*

I ty Gintazdo wysciłas w pola Chelmskie łasne
 Bastellanskiej Ozdoby: iakoby tak ciasne
 Sieradzie tuż Powrót / i świat był tak mały
 Żeć Latium i droge Insko pokazały.
 Twoje widział Chorągwie / poznał i Pobogi (strogi)
 Dniepr Poganstki / gdzie Turczyn gdzie Massager
 Dalei na swym stalona Podkowie Cienieni /
 Słowe tuć meśmiercielno Polskiemu Jmieniu.
 A ibrole powłesiwszy i wyschnawszy ibolu /
 W opaszoney zasiadles Todze i Pokoju.

*Wielm I. M. P.
 Łęczycki Walewski.*

Alles i Ty przestopil swoiey prog granice /
 A na Państwo sasiedzkiej wiachałes Łęczyce;
 Jakoby mało znaczna w domu Cnota bywa /
 Aż gdy Alpes i trudna Rhodope przebywa.
 Tak mierzachnie i słonce z morza sie wybila /
 Aż gdy letnia Hyene i południe msta.
 Ant w swoich Pychach Tagus słora rodzi /
 Aż tam gdzie Lusztrane ostacnio przechodzi.
 Twoia w mowie powaga / i Animus w mterze /
 W obyczajach przystoynosc / i dozor w Cierze
 Sakochanie w pokoju / i Warch Junony /
 Znacznym cie uczynilo strozem tej Zorony.

Wielm. I. M. P.
Kondrski Łę-
czycki Przere-
bski.

Toż cie niebo Konarskim uczciło Zurulem
Cny Przerebski / Ktorego ostrożnym i Gulem
Zna Patronem / gdiś Prawo gdiś wolność sie chył /
Ani na twym Bendorze szęrym sie nie mył.
Twoja stoja powaga tamteżne Seymiki /
Gdiś wpowinnych terminach pierzchliwe Ascyki
Trzymał i Alwilony / w piekney żeby zgodzie
Polska Łęse przy Boronney została Swobodzie.
Tak w Sieradzkim Imieniu zakończysz Cnotę /
Do nieba iuz samego otwiera mi drogę.

Wielm. I. M. P.
Szpicimski Ko-
nopnicki.

Alie Komu pod słońcem i Nieby roznem /
Tobie dała fortuna ścieś w Ocyzstey ziemi /
I w pieknym Pokotowym z-Bellona Przymierzu /
Na starym bydź staremu Panem Spicimirzu.
W twej niebiaśki Geniuss wyraża sie Cześć /
I w pogeszym Saturnus Łatynski ubierze.
Ktorego słone wieki Kolem oroczyły /
A świdliwe promienie Ciemnie mu okryły.
Niewinność Ceremonij / i proste przymioty /
Nieobludne Charytes / staropolskiej Cnoty.

Wielm. I. M. P.
Wielunski Ká-
dośewski.

Tenże Polus Sieradzki zna Radośewskiego /
Kasztelana Senatu swego Wielunskiego.
Nie wstydkim za granice w obce Horyzony /
Trzeba kogo przy namniet w domu do obrony.
Gdiśby iako z Egiptskich Piramid wysokich /
Latarnie Neronowej / i Argow stołkich /
Dochodziły potrzebne Ocyzyny przy strogi / (irwogi)
Co Szwed myślił / co Weymár / co w Siostrze /
Ani sie mył na tym; bo tak o niey Gule /
Ze wiec cy nad swe własne Dobro iey milule.

J n

I na całym Korony Ukraińnym Gieł
Opacnie daleko iey nieprzyjaściele.

Wielm I. M.
Pan Konarski
Sieradzki Bie-
żanski.

Miło na tych Sieradzka ięszce Ziemia miała /
Wiece trzecięgo na Państwo Konarskie wzwiała
Jakoby we trzech Cnora zjednożona była /
Czymby tezey na zwawa Lenny uderzyła.
W tobie obraz Buzynskich Działow starożytnych /
Niemalej świętych w Rosciele / tak w polu bitnych.
Gdzie różne Senatorskie nie dawno Kuruly /
Dozor Słarbow Koronnych / i strojne Infuly /
Głowy miały gotowe. Z Korych lasorosi
Poratowie / Pstrokonsey / i inni urosli.
Korych aż i po dziś dzień światobliwe plemie /
Wsyłke swoje polalo kwia Sieradzka ziemię.
Ktorych rey ty prowadził / i sławne ich dżicie
Przez sie i swych wyrastał Poromkow nadżicie.

Asnie W I M.
P. Woiwoda
Derpski Dyn-
hoff.

Smileżeli o Kochanku ciabie Jagiellonki /
Ktorego z starożytney przybrał kwia Litwonstkey
Miedzy swe Pan Achary ; ani snadź zalute
Bo zna wiare po smierci / i w ziemi to gule /
Ze sie Kochał w umarłym / i cilen gonioł lekki /
Ciezkie łami oblewał po dziś dzień powieki.
Nie wstydź sie o Denhoffie fata lub winuieś /
I anikomych popiołow pozno iut zaluteś :
Cnora to Boharyska / affekt sprawiedliwy
Wiara szęra / miłości moc / i ogień żywy.
Szczęśliwy i żrad Sieradz z Ziemi Koronnych wlelu /
Ze przy takim ożywa sie Obywarelu.
Jemu Sadow powierzył Wielunskiego Grodu /
Jemu Fortun Szlacheckich / i wielkiego Rodu /
Przy-

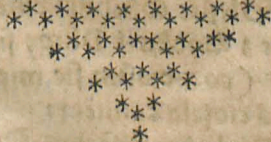
Przybrał Żone / i między Kroniki swe dawne /
Wpisał latom potomnym Imię tego sławne.

*I. Wielm: I. M.
Pan Krakowski
H. W. Koronny
Knie Polski.*

O Słemto w ludźcie zyzna / o Braku przebrany !
Od pierwszego szczęśliwie Lecha podeprany.
Gdzie Polwiek Odrzysska Krwawe Klesko tropy
Swote Linie / gdzie pyśne przeraża Dolopy /
I z Bmonskich poboist cieśkie wieśaś lupy /
Lub Gorzmi herożo rościs polu trupy ;
Lub Czolny Zaporowskie Warty twoja plyną
Z ryszocem / i bow uclerz / i wraz sie ochyną
O Dnieptrowe Narody pod śmymym Boorem /
Znaki twoje gzie Pont / wie helice o tem.
Tu o wielka Arolowa / tu z zastepy swemi /
Ztora snadz nad Tryony trzymasz Sarmackiem
Troby z toba ogromne : Sama pod zelaznym
Sroga helmem / tu do nas z hefirem przyslanym
Spadni lekko / i z Wozu z sladzhy pochmuernego /
Nawiedz Polski horyzon / Dom Dzielictwa two.
Gdzie po Wornach surowych Brakus cie przysymie /
I wyniosci pod niebo Zobkiem Gory saule.
Gdzie razem z Koronnymi wszytkiem Auruly
Droge Wanda zasiedz / pierwszyimi Tryuly
Zdobi twego hetmana ; temu te przysnawa /
Temu Rzody / i Panstwo Krakowskie oddawa.
Tu / Nieba pochyliwszy / wdzieznyim porzeczy okiem /
Oto Wody twoj na Rzesele zastadl tu / wysokiem.
Ztorego z pierwszych pieluch miedzy Oryssiem
Wychowala Bellona tryumfy Polskiem.
Ona Rassan Woieny Dziecinie / i ona /
Twardo Zbroie na miekkie cisnela ramiona.

helmem

Helmem ogry zaćmiła / a w Troby buczala /
 I między ogromnymi bebnymi kółka.
 Tak gdy Drzewem i Tarzą igrał sobie żrącu
 Przywilego Marsowi oddała żelazu.
 Wcałował / i mile Bog przyjął go kłówa :
 Ztod podniósł na Tatary wzroś swoy nie laskawy.
 Pogroził nim w Thracey hardym Bissurmanom ;
 On róg utrże Czerui / on karku Tyrannom.
 Miasta strwoży i Reie / Dunay wplaw przepłyne /
 I po Gorach Chorogwie Edonkich rozwinie ;
 A twarodo Eurynowe ouzdawszy brody /
 Tamteżne mu w tryumfie oblecał Narody.
 I dal mu Klawe złoto / a Bellonę nowe
 Baskelanckiej Ozdoby Krzesło Brausowe.
 Szczęśliwy Bohatyrze / Etery tej Korony
 Nosisz Orły / i wczesne dawasz tej Obrony.
 Nie ustaway w zastugach ; Oczysznie / i swemu
 Slawe Konę niesmiertelno Imieniu wielkiemu.
 Pallas nowe ozdoby codzieli niech gotuje /
 I Vrsa za Fortuna twoto sie kłecie.
 A ucieharch doszedłszy żrądel Balliopy /
 Oycę Syn tak Wielkiego / niech nastopi w-tropy.
 Nagradzajcie Cnotliwym Fortuno zastugi /
 A sławę Sieradzanow niech pluży Wiel długi.



NA DZIEŃ PRZENIESIENIA
STANISŁAWA ŚWIĘTEGO,

Jaśnie Wielmoż. Jegości Księdza

STANISŁAWA LUBIENSKIEGO
Biskupa Plockiego.

Ode gratulator.

Z Rodem Niesieśkiej pelen dźś otuchy ?
Co mnie za wieśsze porwóła Duchy ?
Ze piory wzbiry lekkimi /
Po wżgárdzoney nie chodze tuż ziemi.
Widze cie piękna ozdobo Korony !
Widze cie w Dzień Twój / Dzień błogostawiony !
Dzień nad dni Juliusowe /
Nad godziny złote Augustowe.
Takie pośtechy z swoich Rzym Trajanów /
Takie ozdoby miał z Wespazjanów /
Ze godne dni ich pamięć /
Po swych brankach tryumfalnych święt.
Widźcie Języska / turnieje / i Bożi /
Ognie po murach / i inne widoki.
Słyszec Obeliski Eula /
Wieniec z Bobku i Oliwy snuto.
Nie będzie robie / (co z czasem sie miemi)
Żadnych Wyżyną ciosala kamieni :
Nie będą następcy Doma /
Zur Kolossu / abo Hippodromu.

Ingy

Inny styl tobie Brato gotule /

Nie ten co twarde Marmury rysule /

Ale co w przyszle nadzieie

Zlotym piorem charytaty leie.

Ty iakos wielki w swolej dżis ozdobie /

Samemu wszystko powinienes sobie.

Samos' sam / i z Domem twoim

Cnota urości / i Dowieciem swoim.

Co za dżiw ? z-Brolow ze Brole pochodzo ?

z-Cesarzow sami Cesarze sie rodzo ?

Wysokim Domom nie nowe /

Ale rosto ozdoby gotowe.

Miedzy szuplymi na stronie Gaunami /

Lubo starymi Cnro i herbami /

Wkazac Rod swoy nieznany /

Skot i Rhodus ledwie dolechany.

Az Szlacheciemu Duchowi / nie nowe

Miac i Slupy same Alcydowe :

Ale niskim bawi sie plotem /

Aledy lata przyrodzonym lotem.

Swiat mu otwarty iako w sobie wielki /

Do Czapek złotych i godności wszelki.

Nic mu / Pontu szkod samego /

I trudnego i niepodobnego.

Ale nie w pierzu / nie w-sai przeszozy /

Nie wproznowaniu i nadziei plony /

za praca i duze pory

W-Gorze palma i nagroda Cnoty.

O ! iakos i ty przystep nie lastawy /

Iako mial sliske i trudne przeprawy /

Nizes dostopil cey skaly /

Gdzle twej slawie Palac okazaly.

Pierwey o stodkie w-Párnáské Rámeny

Niewinne z rázu sprácowawšy Weny /

Wazyles o wielkie Zdroie /

Gdzie Akturus Rola rozi swoje.

W-nádziete potym przysle Pátronowe /

Deptales Górne Progi Palacowe.

O ! Komu nie sliście progi /

Twoiey nigdy nie uniošły nogi !

Widziało morze / razem cie widziały

Hyperboreyskie Charybdy i Skály /

Przy Panu rowno z Inšymi

Gdys w-niewdzięczney zagle zmiatał śterni.

Co tam są zdrády były Atreowe ?

Co są Máchliny éche Sinonowe ?

Do czego nie przysło potem /

Swimeš piorem odkryłi to złotem.

Byli co w owych rozpazoli trwogach /

Byli co w łodziach ufali i nogách /

Zbez-gow chcec ciego upłynąć /

Tys chéł ulmzec i przy Panu ginąć.

Co w-drugiey oney domoway tućniel ?

Gdzie przy źelezie a psšney nadziei

Wolnošć oparla się była /

Chcec po Panu nob swo síle síla.

Wielu uniošły Wiatry one siunie /

Wielu uniošły głowy nie rozumne :

Ey w śturmie obrales onym

Bydš przy Panu z-swoim spol Rodzonym.

Tey státecznošć przez tu wultow tyle /

Nie mogli Pan tedno przyymowác tey mile :

Czym tu dalszy śrey Ozdobie /

Wiernym przybrał Maczyniem cie sobie.

Środ o stu oczach Tyńce Argunowych /
 Środ o dwu Rogach Czapka Kalchantowych /
 Gdy Łuckie Tryumfy świeci
 Przy Koronney pospolu Pieczęci.
 Po trudach zcetym i pracy sowney /
 W-zabawach ważnych Rzeczypospolitey /
 Jako sron i blisko śniegu /
 Przyszło wychnąć i mieć się tu brzegu.
 Włkonow stry / i Dworskiey ochoty /
 Tak za nagrode zasłużoney Cnoty /
 Płock głowy Koronę Twor /
 Płock w-Insule Pomiany rwe stron.
 O takie światło z Ciebie miał Wzdoby !
 Gdy w-ćieniu przeszłym Koronney taloby /
 O Pana / i o Korone /
 Widzieć było żarliwość twą one.
 Przy Twę powadze i pozie ozdobnym /
 Wymowie słodkiej / bagażni osobnym /
 I Prawa które się chwilały /
 I Ołtarze w granicach swoich stały.
 Takie pośledy ! gdyś Królewskie Truny /
 I oplakiwał razem ich Fortuny /
 Ze stan ich / i dzień wesoly /
 Zmierzył w momencie / i plone popioły.
 Na dźwięk Nestorow i twoje powage /
 Wzbudzona Rocy pohamował flage :
 I by co ludzkości miały /
 Same porzym Parli załowały.
 Potym sąmieniu / tak sie poranu
 Wybito słonce / a nowemu Panu /
 W-Plaszu i słocy Koronie /
 Na Wyższym przyszło usieść Tronie /

A 3

A 3

Kto ostryjniejszy z Rodzonymi pol twoim ?
 Kto i w momencie zarliwszy oboim ?

Żeby przy ołtarzach cało

Dobro wszystkim Korony zostało?

Teraz na głowy Kwitnace patrzyćcie ;

Teraz się wzajem z Ozdob swych cieszyćcie ;

Gdyżby tak Paeki dzymały

Żeby wielu wam nie doprzedaly ?

Niechcie dziś Tęczyń Topory swe zdobi /

Z Szreniawo Wiśnicz niechaj co chce robi /

I Myrchow Marchlo Głubny /

Wąssey zachość porówna mu Lubny.

A my około twego siedząc Stolu /

Cierzeż zysney ofiarutem Wolu :

I pod Bachowa Łedero /

Nowo w Dzien Twój zakwitniemy Cerg.



POD ELEKCYĄ SZCZĘSLIWĄ
NA KROLESTWO POLSKIE
NAIĄSNIERSZEGO

WŁADYSLAWA IV.

Krolewicá Polskiego, i Szwedzkiego,

Roku Páńskiego 1631.

*Temuż Naiásniyszemu Pánu P. swemu
Miłóściwemu.*

WIERSZ PIERWSZY.

Lit złość / i prześle Koronne żaloby /
Ktore sie nowo w Tobie rozświeciły /
Do twoiey ciągnę o Pánie Ozdoby ;
Co Muzę mała cę Apollo siły.
O ! jeśli godne Krolewstey Osoby /
Ze tak wysoki progi twoy przestąpiły ;
Aż porzucić daś sie im na stronie /
W-nogach gdzie blisko / przy stojym twym
Tronie.

Jam satis terris nivis atq; diræ
Grandinis misit Pater, & rubente
Dexterâ, Sacras jaculatus arces.
Terruit urbem &c.

Horat: l. 1. Carm: Od: 2.

IWiesz wstęszalał Płoruny o Boże /
(Jeśli sie przebrać Niezmierzoność twa może)
Tuzes gniewu swego czasu /
Do dna wylał na Oryzynie nasze.
Przestań sie gniewać / a z Olimpu twego
Spuść oczy ku nam złoropromiennego:
Oczy wdziesiętniejsze nad słońce/
Złote ziemie przenikały konce.
Zdało sie/zdało po przeszłe te lata/
Ze albo Koniec i ruina światła/
Albo wielki Pyrych / i ona
Powodź spaseć miała Deukalioną.
Gdy po ładach pływaly głębokich
Niedosłże Tygrom łodzi gor wysokich;
Atlas po Bou brodził /
A Proteusz bydło zpol uwodził.
Wdziesięć sumnymi Wiste było metno
Niecąc sie flagi; złod ona pamiętno
Powodziła brzegi nabrzmiśle /
Miejska / i Wsi pozerala cale.
Albo ewarz smutno upłakawszy łzami /
Gdy Panna w wiencu / było pod zagłami /
Światł gnił / a podziemne rymy/
Codzieni wielkie wywieraly dymy.
Zrod w cienu długim bez słońca i rosy
Zwiat zarażony / i nierzdzale Złoty /

1627.

na

Ná wšytké Koronne Aráie

Głod przyłostí / i nie urodzaje.

Mars w-rzym sie pali / Prussy odpadają /

Zglowniami żywe kurye ciekają :

Oczyrzną (ach !) niebezpieśliwa /

Sil ostatnich z pod seccą dobywa.

Acio tey był sroższym : i na kogo barzy

W swym utrapieniu cieśkim sie uskarży :

w Dyamencie to pokryła :

Bieda iedną tey niedokuzyla.

Oto z-Awernu blade / wyszle Jedze /

Rostzeja ná swiat Lichoty i Nedze /

Wierzyeli Wiele przyszly bedzie :

Chlebem rzesa i lesne zoledzie :

Tak ná nie swoich zemdłony gmin nogach /

Padal ladagdzie po stegnach / po drogach :

Chodzili by takie máry /

Zarsuceni sorłom ná osiary.

Takie Merkury pozwary i cienie /

Przez Las podziemny Cyprysowy zenie /

Albo co są Cera owych /

W gorach gwarkow skalistych hemowych.

Jako wpul potym sniegi ustapily /

A chwast i cierpkie zagwie sie rozwikly /

Opar on tedli surowy /

Ze trucizno i chleb im byl nowy.

Taka zarazie upatczywszy w gminie

Atropo chyla / z sierpem sie zawinile :

Dopiero w-bystre tey trocy

Leco okiem niezmiertzone snopy.

Chorogwie z murow wymiesza cienie /

Bramy sie wšytkie otworzo podziemne /

o

Jako

1628.

1629.

Jako Demogergonowe

Tak tu wdziecznym Błisem stonowe.

Cisno sie Dusze nawalonym tłumem /

Charon / nie łodzi / ale wozi Pruntem :

A Młnos wglądaiec strogo /

Niewie harty wprzod łodzi ma Logo ?

Po wiatach twogi zdział ogromnych wyta /

Łupem / ach ! ludzKim Zwierz i Krucy tyta :

Tenże Nieprzyjacielowi

Grob / co Bratu / Dente / i Synowi.

A po powietrzu błyska Anioł mieczem /

O gdzie sie schronim ! o gdzie sie ucieżem !

Kto wia palezywości twoi /

Kto sie żywy / Boże nasz zostoi !

Szczesliwy Ktory w budzie gdzie Krywomy

Żywot utai / albo tak świadomy

Żatopow morskich / i flagi /

Ze gdzie zniknąć mogli tej Plagi.

I tak Wyższą uścisniona zgeuntur /

Niewie / z Ktorego spadnie Horyzontu ;

I sen przyjdzie pozadany /

Kto lzy otrze ? Kto ślezy tej rany. ?

WIER SZ WTORY.

Az nie szczesliwa nleżna sie do Końca /

Gdy na swym Niebie taje dotąd stonca /

I złotym Krolowstkim Throne /

Sceptra widzi / i obie Bozome.

1630.

Krolowa u.

MARA.

Oto ach ! biedna rzecz zaterwoży nowa !

Zaciemi sie Phibe ; a wielka Krolowa

Wzdo-

Ozdoby swej szkod i Zwiartu /
 Ulewdziecznemu nagle zniża światu.
 Pánt / Etożey Rod wielki i wysoki /
 Nicetylko sławy w Europie szeroki /
 Ale gdzie Nilus nieznány /
 Szuka źródeł między Mąrytany.
 Rodu powagę / i Mątestat słoty /
 Pełne wdzięczności ozdobiły Cnoty :
 Jako w ciemności i na stronie /
 Tak w Królewskim pałacu / i Koronie.
 Ona / nie serca Łancuski słoty /
 Ale wiozła Dobroczyńcy swym :
 Wielom dziś nieopłakana /
 Wielom Świeta i z Niebą zstana.
 Ledwie zagasta / gdy zarazem od ni
 Para łasnychych zaćmi się pochodni.
 O tak w Smogzy twej głowie
 Szkodą znaczna Stolezny Brakowie !
 Takie straciwszy światła i pomocy /
 1631. A dni pochmurne i nie lube nocy
 Toż i Król /
 Widząc po Olimpie złotym /
 I sam Phæbus gąsnie przedko porym.
 Doptero grubie / pod takie zaćmienie /
 Korone wszystkie zawaliły Cienie :
 Jak i meot w Tymmerze ciemnym /
 Jak i ormet w Aweran podziemnym.
 Tryumfy wszystkie / i wszystkie Ozdoby
 Wór wdziały na sie / i grube żaloby :
 Komu świeżo się świeciły /
 Komu słoty Balbekin toczyły :
 Runel ach ! Młodziej wielki tej Korony /
 Na rum Etożego / zadrzały Tryony :

Potym Kasie-
 lan i Biskup
 Krakowski.

1631.
 Toż i Król /

Młodzew / Który galeziami
 Nade dwiemą przewyższal morskami.
 Pan niemniej wboju dzielny i szesliwy /
 Jako w-przymierzu stały i prawdziwy :
 On Pány wszystkie przed sobą
 Łączy prezentost i dziełow ozdoba.
 Pierwszy o złota szesliwie Korone
 Stawiwszy szaniec / tak przeciętą strone
 Z-blektem uniżył hardym /
 Że w sekwestrze miał go swoim twárdym.
 Zwycięzył morza pólnocnego Scyllę /
 Przełaził Strypowskie zdrady i fortyły :
 A swych doznawszy niewdzięków /
 Na życzliwych uniesiony reku.
 Za cząsem i ci (o! co sie nie mieni!)
 Nań się targnuli; ale wpuł żażeni
 Szumow swych / zniżkim uklonem
 Przed potężnym padli tego Tronem.
 Ztąd na pólnocne groźno swoje Kławe
 Podniosł Tryony / i tam Polsko Kławe
 Pucił / gdzie przez ambit ślugi
 Dom dosłega części świata drugi.
 Gdzie niezmiernie do przebycia Zniele /
 Ani podobne potomnym nędzele /
 Polskiemu Kiedy Narodził
 Słoneg skusie Neortdy brodu.
 Smoleńsk tegim wysadził Pioruny :
 Stolica tego nie ušla Fortuny :
 Czar sam twárdo ouzdány /
 Brzmiał cięśliw w tryumfie Kądzány.
 Ku Letnim potym Morom sie obrocił /
 Gdzie tak Osmańsko Zydow one strocił /

Ze wpul furyy swych oplonal /
 Ze pożarre żywielestwo wyżłonal.
 Zatrzymał Zola w samym blegu prawie
 Fortuny Szwedzkiej / o! Etere lastawie
 Na świat mu wszytek przysły /
 Do swych Niebá miniey przychylnie były.
 Szczęśliwy trzykroć! gdzieby niedoróblwe
 Szadrosć jadło! Cnoty tego żywe
 Przysły wiel mile przypomin /
 I cien chwytac beda ich potomni.

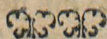
WIERSZ TRZECI.

1632.

W Tym utrapieniu i grubey żalobie /
 Biedna Oycyzna coli pożnie sobie /
 Widzi Tron osterocony /
 Widzi / widzi Orla bez Zorony.
 W-lednym pociechy Władysławie Tobie /
 W-lednym pogula. Ru ewoley ozdobie
 Swietne toczy iuz Obozy /
 Iuz gotuje tryumfalne Wozy.
 Ty smutna Cere / i grube ley cienie /
 W-iasne rozbiłes słońca i promienie:
 Szrobo obfirość / i nowy
 Wiel sie wroci Saturnowy.
 Zgodá / pod Wieniey świeżo Oliwnymi
 Świat oblaćpila rełoma słotymi:
 A ten na Ozdoby twócie /
 Zgruntu wyrzuce wszytkie starby swoje.
 Amálthe z żywym użate sie Rogiem /
 Ceres orazom ożyte ubogiem:
 Pola gdzie puste / gdzie włości /
 Pyrchá żywe powstęzesiwa łosci.

O Kto w posępie święto zanieśionym
 Nie ruszył burzy? Kto znowu spisać owym
 Bibrakom w nasze Tryony/
 Złote góry niosąc dla Korony.
 Ato się nie obrał znowu od Zachodu/
 Znowu z Zamorza obcego Narodu
 Elektorów innych prowadzić?
 Kto gmin burzyć i po łotach radzić?
 Powagą w-Domu / i Twoje przynioty/
 Zasługi znaczne / i doznane Cnoty/
 Serca rąk wszystkich sprawiły/
 Że na ten dzień głos się twój zgodził.
 Milego zawisł blaskiem twym zaćmił /
 Duchem niedawno innym napuścił:
 A sług twych nieznanych Czolo /
 Tysiącami toczy się okolo:
 Czyli nieślusnie przed tobą ten śaniec?
 Pomni cie Moskwa / zna cie i Pohaniec/
 Gdy przy pospolitym zdrowiu /
 Byłeś i swe ważyć pogotowiu.
 Nie zrażały cie Osmańskie Obozy /
 Nie troskące Hyperborskie mrozy;
 Jeden ci niewczas z drugimi /
 Jedno Niebo z Syny Koronnymi.
 Przysłogli Tryon i do rok dal twoich /
 Straśliwe Sceptrum Sarmacyi oboich/
 Otworzył Bramy Stoleczne/
 Gdzie nie Fatum było w tym przedwieczne.
 Za grube dardy Dziezu Pulnocnego /
 Miał oś Falces Narodu Polskiego /
 Tu/ tu bezpiecznie na łonie/
 Zdrzymieśli się/ połozysz swe skronie.
 Nie

Nie strasz okolo Medet Kolchidow /
 Nie taraze srebrne / i Argtraspidow /
 Nie Halabarry Tullowe /
 Nie porzeczne Pharo Aeronowe.
 Lecz / serca nasze beda murem tegiem /
 Gdzie ie nie ciasnym u cisniesz popregiem /
 Nie niewolniczo strogoscia
 Nie uymiesz Oycowska miloscia.
 Rozbierzesz dobre i uwazysz sobie /
 Cos nam powinien! co my wzajem robie?
 Naprawisz co wyslo z Alaby /
 Poverutiesz (co zginelo) zguby.
 O! takoz uszu tu Radamantowych /
 Jako i ogzu porzecha Argowych /
 Zabys w Panstwie tym srokiem /
 Slyszal wszystko i przenikal wzrokiem.
 Wiceniu Poddani bluszczowym zasieda /
 I spac bezpiecznie w nadziele ewe beda /
 Ty taklo Orzel z wysoka /
 Sam guc bedziesz / ani zmeuzysz oka.
 Smiercielne sily nie zdolatac nigdy /
 Ale przez haki rakie i harybby /
 Wocpiec ozym ci nie trzeba /
 Doydziesz Dzialow i dosiezesz Nieba.
 Jo triumfe! tedy nie kreczymy?
 Jo Triumphe! tedy nie huczemy?
 W Indach i Tule daleki /
 Zyle Krolem Wladyslaw na wieki.



ODE HORATIANA

Beatus ille qui procul negotiis
 Ut prisca gens mortalium
 Paterna rura bobus exercet suis &c.

Lib: Epod: Ode 2.

O! takto błogosławiony /
 Ten który pracowitym Wyżyte żagony
 (Takto starzy) orze plugiem /
 Ani żadnym uciążliwym na dobrach swych długiem !
 Swym go nie ustrąsy tonem
 Trębą / ani Bólus przykrym Niewolnem
 Na morzu / Kopy nie goni
 Językiem / i spółkow sie zmajestycznymi chroni.
 Już on / to sadzi Winnice /
 I wspiera niedoleżne rzęzami Macice ;
 To ściepem w Póło Chwałę trzymym
 Obżyna / łatworosłom dawać plac szesliwym.
 Już pogłoda / gdy wieczorem
 Zgromadnym bydło wraca sie taborom.
 Już dobrej nadszede pełen
 Syci miód; już i owce zmiekkich strzyże wełen /
 Albo gdy głowe offute
 Cieszą się Jabłki Autumnus / o takto smakute
 Gruski sobie i żagody;
 Łatorosle / i prace własney swej nagrody !
 Ktore on przy sporym dżbanie /
 Ofiarulec / o lesny strażniku Sylwanie.
 Nillo mu gdzie sie żieleni
 Wdziejna trawą / w Jodlowey przesyplac sie cieni
 Gdzie ze żrzodeł wody huczo
 Lekkim sumem / a w-brzegach Neredy mruczo.

Gdzie

Gdzie i dzieby Ewilo w lesie/
 Reora ogrom muzyka podobny sen niesie.
 Coś ? gdy na świat spuści śniegi /
 I cierpliwym Juppiter ścisnie lodem brzegi ?
 Już on ze psy po Krzewinie
 Cieką i na Parkany duże goni świnię.
 Już ścieci na fosłach w doły /
 W stępnach miece zakryto zdrade na Ewizoly.
 Już chyże szczone zalocę/
 I Borawie z zamorza goście przychodzą.
 Arolu gdy sie tak spracuje
 Nie zbyty w sobie miłości ogień pozule ?
 Enorliwa gdy leższe komu
 Malzonka rzod opatrzy i dziateczki w domu.
 Jaka Sabina / i ona
 Pracowitych Sabinow nie pleśzono żoną.
 W niej masz po pracy dzienny
 I sbe ciepło / zstanieś i rzod nieodmienny.
 Bydło zawrze / zliczy ona /
 Samos i Jelowicom wysmyka wymioną ?
 I flaszę przyniosły winą /
 Strudzonego ogrzeje Alisa u Komina.
 I nie tej zeprowde ceny
 Ostreygi / ni Lukrynkie / ni Włoskie białwony /
 Reore Pontus rozgniewany /
 Swymi w ten Reay przez morze przybita balwony.
 Nie test tak i Bazane kruchy /
 Jako młode prosiatko do własney swej luchy.
 Tonki Jarzobik ani /
 Jako Baplon domowy. Ato i proste zganę
 Wolowo skute do chrzanu ?
 I prostego Salate Ropru i Ropianu ?

D

J Ro.

I Koźle ma sobie za nie /
 I Jąnte zarzeczane rolnych Boga granie.
 Pod ręk ucieśna biesiade /
 Co widzieć za uciecha? Jąlowie gromade
 One wracając się z pasze
 Burza pol / a przed nimi Buhay sobie hasze :
 Widzieć i Czabanow cugi ;
 One też pod Jazmem wywrociwszy plugi.
 I pśezol pracowite roie /
 Kolo Domu igryszka odprawulac swote.
 To gdy rzekł Lichwiarz Alfusz /
 Podobal sobie mieyscie obyczale / i tusz
 Mieścić miedzy myśl chłopy /
 Z-Lichwiarzskiej swej nie zyloc wlececy potym Łopy.

ODE HORATIANA

Non Ebur, neque aureum
 Mea render in Domo lacunar &c.

Lib. 2. Ode 18.

NJe od Kości słoniowy /
 Domek mojej ani świecił złotogłowy ;
 Nie strophymetyski fumny /
 Odzies Afrykańskie dźwigało Kolumny :
 Anim ta po Atrale
 Krolewski Dziejcie opanował Sale :
 Ni mnie z Indow ostatnich
 Sterory przeda Rodzieli śałatnich.
 Ale ta zaś sześciłwy
 W cnocie i dowcip. Czymem sprzyjałliwy /
 I Kochankiem bogatym
 Bedąc ubogim. A dożyć mam na tym /
 I nioch

I ni oż nie podnośse
 Do nieba reku / ani wiecey proffe
 Przysięciela możnego ;
 Kontent z Solwarku błogosławionego.
 Płynie dzień za dnem / płynie ;
 I drugi turro co leden dziś minie .
 Ty każesz stec marmury /
 O swej niepomniac uboſtwie natury /
 Ani oſtatnim grobie /
 Na Domy pyſne i Pałace ſobie.
 Wypieraſz z brzegow morze /
 Nie Kontent w tego terminach i porze.
 Coſz ? i ſłabſzym Soſtądom
 Rozstrzeceſz Ropce / i choć ich ſie wiadom
 Za Sierocę granice
 Rozpoſcieraſz ſie. Skąd właſne dziedzice
 Jako ach ! wypędzone ;
 Wedrute Matka wſtawſzy ich na lono.
 Alec takiego Dana /
 Erebowego czeła Dwor Tyrana /
 Gotowy wiecznie temu.
 Gdzie ſie maſz niedzny ? Ziemią ubogiemu
 Taſz / Ecora i Królowi.
 Ani ſie ſłotem dal Prometheus
 Przekupić Charon ſrogi /
 Ani Tantalus był u niego drogi.
 O narod wſzytek tego.
 Ten wcieſkley pracy mdleć / ubogiego
 Gdy ſłyſy że go wzywa.
 Wzywany i nie wzywany przybwa.

ODE HORATIANA

*Wrodziłem się do Poetyki z kąd spodziewałem
się Imienia nieśmiertelności.*

Quem Tu Melpomene semel &c:
Nascentem placido, lumine videris &c.

Lib: 4. Ode 3.

NA tego wdzięcznym okiem
Pozrzyj Melpomeno / nie on przy głębokiem
Istocie passować się będzie /
Ani na Achajskim zwycięzcy usteżle /
Wygrawszy zawody / woźle :
Ani on w Marsowym Wolennym Obozie /
Z Arolami porażonymi
Stanie przed Progami Apskoliniskiem :
Ale mnie wierszym uczyni
Woda przeszroczysta Oczyszczy Lutyni.
I Kołem Gate rozwinie /
Dadzą żyć mym Wierszom lata nie przeżyte.
A śladź mnie sprzytaznych siła /
Miedzy już Poety Polskie policzyła.
Jakoś i Wena i Enora
Zwycięzylem zazdrość. O ! co Lutnia złota
Słodkim naciogaś Kámenom
Niebieska Piery / Eora i Bálenom
Niemy w morzu / i Łabećiom
Dalesi głos gdy zechcesz : Twoim iá to chęćiom
Powinienem i ozdobie /
Ze mnie teraz pácem pokazują sobie /
Párnassu Wieszcza Polskiego :
Co chęć i podobam się / mam to z-dáru twego.

Ná Sejm rozzerwány w-Warszawie

15 Novemb. 1639.

CO wdomu serca Proroekie wleściły /
Atoże i w drodze wleści o tym były /
Ze ná tym stągać nie miało
Stroynym Seymie: Już sie i tak stało.
Wylały prozno nabrane te wody /
A dla burzliwych tłumów i niezgody /
Cośmy pod niebo aż latali /
Sucho barzo ná Piasku zostali.
Komu mam przysiąc? Gorocymli Sátom?
Czyli nieszczesnym Wzgledom i Prywatom?
Przez co dziś rozrywano Seymy?
Przez co w krotce rozrwień sie i my?
I Prorok była tak potężna siła
Atożaby sobie sie nie obalila?
Kzym swote Tęumy zgubily /
I Ahiemy gdy namedrze były.
Bole sie / bole / Prorok / ach! zly sobie /
Zeby w-tym wieku i dożyłaley dobie /
Oczyżná dla tych subtelności /
Do ostatney nie przyszła trudności.
Bo w-czymże wlecey słote dni trawlemy?
Tylko / że w-mozgách swoich sie ślemy.
Nie struzmy już dla Bogá wlecey
Tey wolności / bo zginiemy precey.
Im te ostrożniey Charybdy miamy /
Tym sie potężniey o nie rozbitamy.
Znał pierwssy / (a powiem to śmiel)
Zguby naszey / Konstytucy wiele.

P 3

Jeśli

Jezli o równość idzie i Tytuły /

Czemuz dawnieysze w tym sie nie poguły

Wielki i nasz Przodkowie ?

Ach ! wy medrscy dopiero Synowie.

Tylko! tylko bierzmem w oczach Komu

Cudze te światła / i Ozdoby Domu?

Bez Asiozot co na to tak bliz /

Niechay Swieto razem rwa Ono.

Bo tymci sercem zwiozali sie znami /

Bedze wolnymi sobie Narodami /

Zeby te / kore z soba wnieśli

Czapki zlore / na glowach swych niesli.

Niechteby drudzy po Lidze tej Swietey /

Nie nosili sie nowymi Asiozety

Cierpieć tych cierpieć Ktorzy starszy

PoKi niebo świecić im tak zdarzy

Bo gdyby oni/a w polu kamienie

Co raz rość mieli / nie tylkoby w cente

Szlachetkim Domom ubliżyli /

Alle światby soby zawałili.

Tedyś dla jedney upierzoney Dumy /

Wstaly w Oyczynie tak nawalne sumy ?

Tedy dla jednego Silaru /

Wszystkiemu sie obalić ciężaru.

Lej ! rugujemy sie / a kto z-nos przyczyna /

Niech pieczętuje / a wszyscy nie gina :

Tylkoć dla jednego Synona

Legła Troja / niebezpieśliwa ona !

PAŁAC LESZCZYNSKICH

OD SŁAWY NIESMIERTELNEY

Pod Wiazd

Jasnie Wielm: Jego Mości Pána

IANA BOGVŚŁAWA

HRABIE NA LESZNIE

LESZCZYNSKIEGO

Ná Wielgopolska Generália

Przez

SAMUEŁA z Skrzypny TW ARDOWSKIEGO

WYSTAWIONY

W-Poznaniu

Roku 1643.

6. Julij

Splewam Senat/ i Wielkie w-Polsze Generaly/
 A nie nowe Domowi Leszczyńskiemu chwaly:
 Tu iednego ozdobom dzisiaj BOGVŚLAWA,
 Poruſione z-pod ziemię. Godnali zabawa
 Bedzie to Piora mego: Muzo ty oſodziſ/
 Beora tyle wdzięczności i Duchą mi zrzodziſ
 W-pierſiach moich/ że one wyważywszy zmroku/
 Na tem/ ktory budute/ poſtaze widoku.

Periphrasis
 Poſnania.

Miaſto ieſt w Wielgipolsze ku ſlonicą zachodu
 A tamtego Stolicą i Głową Narodu/
 Starożytnę/ i piekne; od nieznanych owych
 Teſeże ſnadź założone Potomkowi Lechowych.
 Zrodzi/ lubo początłowi małych/ roſć poſzeło/
 Wre/ Eora dziś widzimy/ Možnoſć ſie zawiſzeło/
 Leży ſobie nad Wartę/ Etorey zrodziła eſyſte
 Polewało daleko Blonią przeſzerzocyſte:
 Gdzie pod poſne heſpery/ widzieć wleć parami/
 Młodzi ochoczo/ przechoǳąc z-ſwymi ſie Dami.ami.
 A w-ogzu im Nałady z-rozumi Trytony/
 Strotu gwołł ucieſſne tyczyſka i gony.
 To ſeſbenymi po wleſzczu pierſiami błyskałoc/
 To ſmukłymi dloniami w-ogzy ſie przyſkałoc.
 Owo dziwna weſeloſć i zrynoſć tej wody.
 Zdrugiey ſtrony przyległe Sady i Ogrody
 Roznych palne roſtoſy: a nie cał żywizniu/
 Ani Cyrklom zielniczym/ iako przyroǳeniu
 I miſcyſcowi powinne: gdzie pod Umbro ſładać/
 I rane Bollacye z-wyczay bywa ſadać
 W-upaleniach ſłonecznych/ Ego ſwedia mury/
 Lub odmiana powietrza cieſy i natury.
 Mimo inſzych gezeznoci i pochwał ſwych wiele
 Atoze zdoſcio to Miaſto/ ma Obywatele

Pole-

Polerowne i ludzkie / tak zgładkiej mowy
 Tak postępów słachetnych. ma swoy dąk gotowy
 Do którego poloru / powód ma nie mniejszy.
 Zwyniosłości Powiatu i Szlachety tamerszy;
 Która tu odprawuje S. sty wbytkie swoje /
 Na wymyślne prezenty sadząc sie i strole:
 Najwiecey pod Świety Jan. Tu Weselne Akty /
 Tu Pogrzeby i rozne traktuje Kontrakty.

Alcoś gdy sie przypatrzy okregowi w murze /
 I tego Dymenszey puszoney po śnurze /
 Ma z czego sie uchoać: tak i mury Eolem!
 I Rynek swym Kwadratem toczy sie wesolem;
 Tak Bramy patrzą na sie / tak rowne ulice:
 Aż i złote nad zuchfal widzieć Kamienice:

Tu Sławą z wysokiego Olimpu z stopniwszy
 A swoje tam zawody na czas opuściwszy /
 Zwyczajne Kawalerom i Argiwskiej młodzi /
 Gdy co roku piatego taki fest dochodzi /
 Na humnych biegac wozach / a kto z nich ubleży /
 I zarym do Borony i Palmy należy /
 Na Bezese szczerolotym siedząc / uznawalą:
 Tu szkod Ryńku kosztowny Pałac zbudowalą.
 Czy dotad śmiertelne ludzkie nie widzialy.

Wbytkie sie tam Dowcipy na ten Kunst skladaly.
 Oprocz temu patrzac na / i wnisc sie tam godzi /
 Kto Przysiaciel: ani go ta tego obchodzi
 Wielmożność i ozdoba. Zwawe nie skrąwily
 Leczwy oczu / ale mu dla Oyczyzny mily
 Tanio co test drogiego; i nie ciezko bywa /
 Gdziekolwiek go do siebie Bogini ta wzywa
 Przez ognie/przez i miece / i tysiac trudności /
 Zeby tylko (ach!) rzadkiej doysc Nieśmiertelności.

Q

Sława, in spe-
 cie & Persona
 Dea, rezydowa-
 ca na Olimpie,
 gdzie co piaty
 raz bywał con-
 fluxus wszystkich
 Grecey: (z-
 kad Olimpas
 pro Lustro seu
 quinquennio)
 bierze się ad lu-
 dos vilendos.

Pałac saw dla
 Przysiaciel tyl-
 ko.

Jego peri-
phraſis.

Jeſt z marmuru czarne w kwadrat zbudowany /
Alabaſtrem tak ſlicznie biało przeplatany /
Ze w-tey ſwojej rożnoſci (ile kto żenico
Doyrzy tego byſtrzeſſo) zda ſie Szachownico.
Zaraz w tego Arai / z marmurow mienionych
Podawa ſie Fontana na czterech ſtoczonych
Lwach ſtolaca / odlana z Korynthreſkiej miedzi;
A ſrod / ſtup Aſpiſowy; gdzie dwie parze ſiedzi
Syren Alabaſtrowych / nad Czacho Fontany /
Wieſtając ſie / a w-reku Porfirowe dzbany
Wynieſionych trzymają: z kład gebami Lwami
Woda przyſta daleko po przyległej ziemi.
Ale plaża i ſame oczy wlecznym zdroiem /
I Czola Kryſtalowym pocią ſie im znolem.

Fontana z Ko-
rynthiacum ze

Ganki.

Wzgore Ganki okolo wſſykie marmurowe /
Atoſe wewnortz popſzczyły Macice perłowe
Przeplatane Borałem: gdzie po rynkowanych
Drogo ſcianach / hiſtory wſe odkowanych
W miedzi / i ſtarożytnym widzieć Mozaikę:
O tych z właſzją heroach / ktorzy kiedy wſſyku
Azwawey ſtuzoc Bellony / czego doſtał
Czymby ſobie laſkawa Pania te z łednali /
A wyzuwſzy Cielowiekę / po ſmierci wſſkrzeſione
Z-prochu gdzieś ich popioły były poſwiecone.

Różne mała-
wania.

Widzieć naprzod płynąca Łódź ſtooka owe
Wyrobiona na ſławie ntegdby Jaſonowe
Z Terebintow Theſpiſkich; a ta ſłote ono
Za Tararſką Pharyda ſkazuje mu Rono;
I Phryxa / i przy wielkiej zarażem nadziej
Aroleſtwa bogatego / Matzenſtwo Medei.
Tamże ſie z Minotaurem Theſeus paſſule /
Tam z-wieżami Herkules w kolebce morduje /

I ob

Antiquitates
fabulosa He-
roum.

J od Bureksta / żeby świat od wszelkich
Zbawił dziwów / zaciąga prac dwanaście walekich.
Co sprawiwszy / przy gbie Atlantyckiej Sumny /
Daley nie przeskonzone zamierza Kolumay.
Toż pośley Hippomenes Atalante goni /
A bystrzych Enomaus przesyniony kont
Tamte byle: ow ztym ubiega Korone!
I z-Teranki wygrawa Kiedyskolwiek Zone.
Toż piekna Samiramis Mury dziwne Elii
Asfalyckim Korukiem: toż z-Artemizyi
Powstawa Mausoleum; to Rhodus sie chwali
Swym Kolossom / Dyane Archistratus pali.
Sáro gore ná morzu / Piramidy wstalo /
W Labieynie Dedali / z-Synem sie blokalo.
Aż ná zniebiescatego w tym Sardanapala
Nowa Medow i Parthow uderzyla Gala.
Aż i ztod wnet Narodow to niezmierne brzemię /
Przenosi sie do Persow. Tu smozie zás plemię
Robi sila w-Grecyey z-zebow Echioná /
Tu grzechy Edypowe / tu i Lewawa ona
Miedzy Bracia niezgodá. Jakoz z-drugiey strony
Buzne Ewsteno Atheny z-swym Helikony /
I Targery Oliwa. Tamze Thermopile /
I Marathon / i innych wisi w-Delfie tyle
Ich Korzysci. Toż i ci gdy sie przeucyli /
Tylko co Alexander z-Era sie wychyli /
Aż przepadnie Azya od Konca do Konca /
Niedhoc cierpieć drugiego oprocz siebie Stonca.
W-tym Alba / w-tym i Rzymscy nastalo Quireni /
Gdzie o! taklo przybylo wiele rey Bogini
I Ozdob / i Kolorow! Tam Regulujowse
Aurioni / Sabie / Swieci Kamillowie /

Monarchie
cztery.

Cadmeum
izmen.

Wybiłato Francuzy. Tam i wolecy oni
 Passujsie z Afryka oba Scyptoni.
 Na koniec wszytkich rych Burdansa i przyczyna/
 3-fundamentow sie samych wali Baethagina :
 Ze na dwuch sie skupulach domowych rozbiła /
 I wlasnym swym brzemieniem kiedyś uraziła
 Keolowa ta Narodow : ledwie przedrym w-taki
 Swotey byla meznosc / ja podzis dzien znali.
 Te Runsey i obrazy widziec nieskonezone /
 Atorymi tam tasnies drogie setany one /
 Ze niemasz i prospektu / i mteysca zadnego/
 Bez czego / tu zabawie oczu / osobnego.
 A takimis Kolory switeca sie i Wiese ;
 Atorych cztery / a kazda rogu swego strzeze
 I Kwadratu Palacu. Zkod otworzonymi
 Od Krystalu gornego w-srebro sadzonymi
 Widziec wszytko olnami. Toz gdzie iuz do gory
 Wschod wznosi sie zielony / i wiedzie na wtory
 Pierr Palacu / miedziane drzwi sie otwierato/
 Atorych dwie Smaragdowe Kolumny wspierato.
 A na srebrnych podstawkach / Nimfy zlotolite /
 Glowzy Zubrze trzymalo w Dyamenete ryse.
 Jedne z rych / na samych drzwi czele szafrowym
 Rozgo zlota szaznac / z-napisem takowym :
 TO IEST DOM, TO I Z WIEKU DZIEDZICZNA WIENIAWA,
 LESZCZYNSKIEGO NA LESZNIE HRABIE BOGUSLAWA.
 Drzwi strzeze Portyery / z-tey i owey strony
 Zlote obie : zkod wescie do Sale prze strony
 Niewymownie i tasnay / gdzie swoje iuz miewa
 Bogini ta Publikt / a dzis sie spodziwa
 Gosci wdziecznych / zaczym tu czestowac ich bedzie.
 Smiecio sie od ochoty kory wszytkie wpedzie /
 I wdzie-

Inwidz w tym
Pałacu urzad.

Przysięgi okła-
zya do Siar-
zynicy Domu
Leśczynskiego
Analogicy.

Philip Pan z-
Perstynia z-
Czech tu przy-
szedł, Indige-
na i pierwszy
Domu tego
przodek. An.
Dom. 965.

Philip Syniego
Zolnierz.

J wdzielekow Gospodarstkich: Stoly ustawiały
Wskół służebne / a progi słysze zamiatano
Ciekawe Inwidze / i tu sie wtroczyły.
Tosć ściany spalerami drogimi obwisy /
Jakie mogły Sydonstkie ukłać niewolnice;
Na nich porozstawiała osobne Tablice /
A własne Konterfety / (czymby wielksey temur
Przyczyniła ozdoby Dntowi dzisieyschemu)
Przedkow tej Familley. Oni w Togach wszyscy /
Rzeklbym ze Gentiusze byli to tu niscy;
Albo ktorych w Lakonie Likurgus bratował /
Albo ktorym Cyneas z Pierhom sie dziwowal.
A naprzod gdzie na przednim wchodzących widoku
Widzieć w swietnym takimśi przychodząc obloku /
I z nowa Krześcianskiej pochodnia swiatłości /
Pana do nas z Perstynią; Ten tak wdziecznych Gości
Z Czech tu przyniosł Dąbrowkę Miecławowi Zone.
W nley Rzymskiej Religiiy Matke i obrone.
Widzieć bylo za tego praca i przykładem /
Te tu dziez białochwałskim napuszczone ładem
Mienić sie w Religio: za marne żywioły /
Weze / Drzewa / Pochwisty / Rezyse i Kościoly
Nowe wstawiać / a huremem do Swietey sie Wody
Niezmierney płci obozey ubiegac Narody.
Za co tak i z nieba pobłogosławiony /
Tak i tu ubogaccon zacnymi Imiony
Od Pana i Pani swey. On też tak laławy
Znać polski Gentus / prezentosi sie z Morawy
Ze wszytkim tu Narodem / i rozrzedził znacnie
A tu tuż od Filippa wielka sie ta zaczęła
Syna tego Sabryka. Coż? Kope Papiery
Dzieciom polstich na on czas / gdy te Bohaterzy /

Drugi Bozuta
Arcybiskup
Gnieźnieński
Ann. Dom.
1027.
Dlug. t. I. l. 7.

Verner i Rud-
gier Kutawcy
circa Ann.
1176.
Dlug. t. I. l. 5.

Philippowie
Poznańscy ie-
den z nich An.
1196. drugi 1132

Bronisław de Gor-
dzikow Wie-
niawa Woie-
wódą Poznań-
ski An. Dom.
1115.

Prze niepamięć i grubych nie polot dowcipow /
Popiołem gdzieś przysuły. Przez ze Brat Filipow
Dolał pierwszy Bozuta / po Włochach / i onych
Z Dworu sie tu Rzymskiego Asiezy naciśnionych /
Siadł na Arcybiskupiey Gnieźnieńskiej Stolicy.
On iednak po zywalconey swej Oblubienicy
Tedy przez Bractwawa / i zuchwale Czechy /
Bez żadnego zywora smaku i pościechy
Zyloc / tylko żalostne pisał Teny o nicy
Ze z rey melancholicy i sam uścił po nicy.

Łoż porym na Żuławskich widzieć Rudygera /
I po nim Rodzonego zarazem Wernera /
Złotyż Brześciach siedzących. Ci w Zbawicielowey
Co robili Winnicy ? gdy w Bolestawowey
Dacy do Prus wyprawie / na stare Pogany
Pozostale ruguioć pulnocne Bałwany ?
Za czas Froeki zbawili ich Korzyści siła /
Siła i Dusz zyskali. Łoż : gdy zwyciężyła
Złość Narodu : bo takó Woyśka z pola zeszły /
I strach im oczy wrocił / nowu sie do przeszły
Niezbożności kineli / pokrywşy Nature
Wilego swole / a same tylko czesó Purpure.

Do nich także Poznańscy Philippowie oba
Siedzo swietno Biskupi : i Dom i Ozdoba
Jedna ich ogarnęła. a takó Imiony /
Tak i z sobo nierozni / Kosdy z inşey strony ;
Orczyznali na Bańcu niebezpiecznym stala /
Łodkali Apostolska Kiedy sie zachwiała.

Łoż Giermańi Gałtarne z Swietymi sie razem
Rożetami mieszało / i Rezyze z zelazem
Piełny Mir / i Niebiesko wiado z-sobo zgode.
Widzieć gdy Poznańskiego dawno Wotewode
3. Goś.

Dług. t. 1. l. 6. Z Gozdziłowa Bronisza wielkiego księcia Wientawy /
 Przechwałobne pamięci godne tego sprawy
 Syna razem i Ojca. On postrzegłszy owych
 Tyranskich na Oryzynie Machin Konradowych /
 Wynnianego na nogi stawia tu Pudyka /
 I zrod na Słost do Sereya prowadzi Henryka.
 Gdzie ludźmi i wojenno ipiso posiłony /
 Do Państwa i dziedzicznej przyszedł swej Korony.
 Tęte wiele dobrego w Rzeczypospolitej
 Uczyniłszy / Alastor on dobrze znamienity
 Paradyżki założył / i nadal bogato :
 Jakoby trwałszy się dobre spodziewałac za to :
 I niebiński za ziemski ten wyseymarczyłszy
 On Paradyż / zył żywot nad ten tam szczęśliwszy.
 Toż widzieć coś za stercą w poczesnym ubierze
 Opuśćzonym do ziemię ; w śmierney iednak cerze
 I takoby tu żalu klontoney postawie
 Godney politowania. Tys to był Przecławie /
 Ktorego gdy do Węgier Krolestwa drugiego
 Ludwik zrod tu odiezdzał / tego tu Polskiego
 Viceregem uczynił : i nad inna hojność
 Rekt Państwa wszystkie swa poruczył Dostojność
 I Regiment Narodu. Wzrym aż es Emuly
 I swe miał inwidye / także iednak guly
 I zyny nłost animus / zes przebył te Lceny /
 Panu swemu do końca uprzemy i wojeny.
 Dopiero gdy Helbiera Marka tu Krolowa
 Ludwikowa przybyła / a foza w tym nowa
 Rządow i dyskrety Alawiescey nastala /
 Czym stercow co enotliwzych z Rzesz posządzała
 I dostojnstw Koronnych / albo ie młodymi
 Albo pozarzucawsy Węgey lałomymt.

Paradyżka fun
 dacya.

Przecław z.
 Gółuchowa
 Woiewoda Kł.
 liski General
 Wielkop. An.
 D. 1370.

Złęd zdzierstwa / i bezludzkie uboższych drapieży /
 I wszystko to cokolwiek komu nie należy /
 Biedno Polskę strapiło. W której twarzą ony
 Nies i ty na koniec z wielkiej tej ruiny
 Polskiej Generalicy i władze wysokiej /
 W cieniu gdzieś i prywatnie zapadły głębokiej /
 Oplakiwał fortune z upadkiem ten bliski /
 Jednak na Woiewództwie dożywszy Księstwa /
 Z niego tak dożywały Pestowy Jabłoni /
 Trzy opadli Synowie / meze wielec oni.
 Z których starszy Fryderyk na Żuławskiej słoty
 Stadł Karcze; z obojga i Domu i Cnoty
 Wielki Kapłan: Ten kiedyś doczekał się owych
 Szczęśliwszych widy nad Orca czasów Jagielowych.
 Gdy Orzeźna Ktora tak otworzona była
 Wszystkim wszystkim rozbotom / takoby ożyła;
 A prawo / i przez ludzi swymolnych Karanie /
 Godności się wrocilo swe posłanowanie.
 Tedy Kościół zakwitł / tedy i Żuławy
 Wielko miały ozdobę z pięknej tej Wientawy.
 A niemięty się pisały i drugim z tych Panem /
 W też pogodę szczęśliwo Szczęśliwym Księstwem.
 On stroynym Dżiewostebem za Karpacza gore
 Jedzie / Władysławowi po żone / a Cote
 Tylińskiego Komesa: gdzie (co było gruntem)
 Wleczne zażanowiwszy przymierze z Zygmuntem /
 Wraca się z pożdą do Krakowa Gośta /
 Tam o z taką przyietą wszystkim był radością!
 Swiadczyły / tu powinney zci Oblubienice /
 Posłowane bluszcami Bramy / i Ulce.
 Różfal trzeci namłodzy wzięwszy na swo strone.
 Dział Góluhow / zaczął tryb i dzielnicę one

Fryderyk Bz-
 kusz Książki
 1401.

Jan z Obu-
 nowa Książki
 Szczęśliwi 1399

Różfal Gme-
 rat Książki
 An. 1403.

Z Goluchową Leszczyńskich: wślakie ledno z joba
 Konkurrutac starości zawse i ozdoba.
 On także na usługę strawiwszy Oczyszny
 Wiel swoy młodszy / pokoiu / i darow sie zysny
 Rozmiałowal Cerey; za ktorey zdarzeniem /
 Znacznie zewsiad oplotat dobrym wszytkim mieniem /
 Przygodzić / i z inno ich wiecznością nabywszy /
 W-tym lednak nadewszykłe Przodki swe szesliwshy /
 Ze zostawil Rachsalá Syná / nad ktorego
 Wrey wszytkiey Familiey / nie było wielkiego.
 Złod Imie to słachetne zesse tak nadało /
 Jakoby iuz dziedziczne w tym domu zostało
 Aż na wielki. On zaraz młode trawiac lata
 Na piękney perspektywie i rośności swięca /
 Przy Dworze Fryderyka Cesarza trzeciego
 W. Regenspurku pozostal: pretko od ktorego
 Z-przymiorow i grzechności swoiey podobany /
 Pośtem naprzod do Węgier / do Arola posłany
 Marysá Korwiná: gdzie wszytko po myśli
 Pana swego sprawiwszy / gdy w tym dobrej myśli
 Dala sie okaza pod wieczorne Cery /
 A Arol pelen ochoty / swe tam Bawalery
 Powabil na Kopitá / i gonitwy rane /
 Nie moglo bydz i w-naszym ono uierzymáne
 Serce wtellie Polaku / ze rowno sie z-temi
 Przyobtecal Arolowi. toz gdy zwycáynemi
 Plác strápkami okreśa / a Arol w-tym ochoczy
 W zupełnym ku nasemu Atryście postoczy;
 Wzajem i ten nie czeKa / i tylko co slozy
 Drzewo z-Roná żartkiego / wnetze go polozy
 Zrażonego na ziemi / lednak bez obrázy.
 Oco śadney do niego nie wsiawshy urázy /

R

Owszem

Ráchsal Les-
 czynski Dwo-
 rzanin i Sekre-
 tarz Fryderyka
 Cesarza, pier-
 wshy Hrabia z-
 Leszna Már-
 szalek Koronny
 potym Kaste-
 lan Poznański
 General Wiel-
 kopolski daw-
 nashy Starostw
 inszych Starostá
 1501.
 Pośtem do Wę-
 gier.

Oašem i uradował / i przyznał zwycięstwo /
Ono w nim urodzone pochwaliwszy meſtvo.

Tenże do Kaźmierza poſtąny tu poeſm

Znowuſ i tu
do Kaźmierza
Jęzłowicza.

Od tegoſ Fryderyka (tak o dſie o tym)
Z wielkim imieniem obudwu; one to ozdobo
Odprawił legacya: że i tu oſobno

Wziol od Pana pochwałe / i tam z drugiey ſtrony
Laſko był i honory wielkimi ugezony:

Gdy mimo te / Prore wielk w mocy ma / Aleynory

Do dſiedziczeſny Wientawy / Lwa w Koronie ſlory

Przydano mu na Helmie goly miecz trzymalſce /

I zym ieſzcze Dom tego wiecey wyrwyſzałoe
Herbſtwem urzulowan: w Prorey dſis Ozdobie
Buia / i aż do wi. ku będzie buiał ſobie.

Zkad na Le-
ſnie Hrabia, i
to Inſigne Le-
ſczyń kim ſa
mym ſluz.

Sye i nieba na koniec / i ſławy poſtronney /

Kiedyſ do ſwey powrocił ziemie ſie Koronney /

Panu zaraz i ſwolm nadeuſzyko miły:

Zkad gotowe do niego one ſie ſkupily

Dygnitarſtwa i Laſki / że takoby wałnym

Ogarnion ich nawalem / przy tym Generalnym

Staroſtw inſzych dwanoſcie z laſki trzymał Panſkiey.

Toż na Kaſcelaniew dołonal Poznańſkiey.

Dobieſław Pa-
hła Kaſtelan
Przemęcki
AB. 1410.

Ciebieł Dobieſławie nie widze Duhalo?

Proremu ryko to ſie uſłyſieć doſtało

O ſławie Jagylowy / i woynie z Brzytał /

Wnetes / tak do dobry Syni z innymi Polał /

Zygmunta / onych tam odbieſawſy włoſci /

Z tego Konferowany z Laſki i hoynoſci

Sobie w Węgrzech / na rumor ten ſie tu powrocił /

I zaraz z-gzeſcio ludzi ku Pruſom obrocił.

Gdzie doſedſzy Hermana / Miſtrza Inſtanciego /

On tedy z Czech i Panſtwa zwiodſy Niemieckiego

Rupr

Zupy wielkie / na pomoc Pruskim tym prowadził :
 O czym / żeby sie wprzód zniost z-niem i naradził /
 Wybożył sam na Malborg / woysko zostawiwszy
 Pod Golumbem strudzone. Ty to wnet zwietrzywszy /
 Odważny Wieniawczyku / tak niespodziewanie /
 Jako Piorun bez wiesci uderzyłeś na nie :
 Ze ich pierwej zamieślał i pożarł Mars Krawawy /
 Alz z-oczu se : orzał / i przysłł do sprawy.
 Mistrz przybiega / na Krawawe ryłko poboiłko /
 A ze / i sam nie w reku / było tego blisko.
 Ale tenże i potym wpamiętney potrzebie
 Owey pod Brunwaldem / wiele czynił z-siebie :
 Wiele wieżniow / i wiele tryumfującemu
 Narzućiwszy Chorogwi do nog Panu swemu.
 Toż gdy odechnał z-rey cery / i długiego boiu /
 Przemiećkim Rąstelanem dokońał wpołkośu /
 Z-tedney sie rozrodziwszy dośc znącznie żony.
 Jako niemntey i Ráchfal zrod blogostawiony /
 Ze odumarł dwoch Synow / starszego Ráchfalá /
 Wielkiey także po sobie Polski Generalá
 Jakoby sie przesładać nie dáłac nikomu
 Była to iuz dziedziczna ozdoba w tym Domu
 Onze i Podkomorzym oraz był Rákiskim /
 Ráspcer drugi rodzony. O ! i ten nie z-niskim
 Vdał sie animuśsem / gdy zaráżem z-młodu
 Plac i pole przestronne małow do zawodu /
 Żolnierzem wprzód do Wołoch / potym rotę wodził
 Z-Alexándrem do Mostwy / i siła dowodził
 Ręto silno. Za co wziął Rádzielow / i tane
 W-Stewierzeczyźnie dżierzawy / gźdies tam Vkráinne.
 Po nim wiele obadwa nastáło Synowie.
 A i tu / u Ráchfalá / plocka sie na głowie

Potomkowie ie
 go Iwan Sędzia
 Káliski Rách-
 fal, Mikolay
 Jan na Karni-
 nie Cherubin i
 Jendrzey Du-
 chowny. Rách-
 f i Lesczyński
 Podkomorzy
 Káliski Gene-
 ral Wielgopol-
 ski
 Ráspcer Lesczyń-
 ski Stárostá Rá-
 dżielowski.

Ráchfal Le-
 sczyński Ráste-

Jan Leſzczyński
Biskup Pto
cki.

Stroyna świeci Inſula od Kamieni drogich.
On sierot był Patronem / Oycem on ubogich ;
Wſzytkim dobre i miły ; leſzcie dziś Szpitale
Wolało to Pułkowſkie / i ten Bóg chwałę
Podnieſione funduſe : Onie czyſto wodę
Podobałſy Narwne / i mięſcą urode /
Biſkupiego Pałacu pierwſzy podnioſt mury.
Toż : gdy ſtorem przypieſnion terminem natury /
Roſpozeto ſabryte / aż Naſtepcy ſwoemu /
A żartym i Borone zoſtawił Brzyckiemu.

Jan Leſzczyński
Kąśtelan
Brzeſki, Rá-
dzieniewski Szlu-
chowski Stáro-
ſtá.

Drugt także ná Brzeſkiey Jan Kąśtelantey
Stółku ſiadł / iuż nie nowym ſwoſtey ſámiltey.
On ná piękno wędrowke wielk puſciłſy mlody /
Różne widzi pod ſłońcem Kráie i Narody.
A pierwſey Brydanu (prawdali że owe
Stoło tam Topoliny / ſnadź Pháetontowe
Oplakuloc ſpádniencie /) brzegi przewieſziłſy /
I Tybru / i innych tam Włoſkich wod ſkusiłſy /
Toż gdzie czarna Aráris / i Sekwaná / chyzem
Rwie wirem ſwym Inſule pod cudnym Páryżem /
Záśáchal do fránczey ; á tam ſie wmięſzawſy /
I humory Narodow ſobie podobawſy
Jáko ſedne z náſzymi : oraz i Náryne /
Domu tamże wielkiego zaena Heroine /
A u woli ſwoey przybiera / i Świetym zwyżałom.
Toż ſobie wſpámietałſy co Oycyſtym Kráiom /
Co i ſwoim powinten : náząd ſie tu wrocił /
A záraz oczy wſzytkich tu ſobie obrocił /
Wſzytkich ſerca : że i Pan przy bóku go ſwoim
Dreſtko potym poſádził / i Stároſtweſkim dwoim
Radzielewſkim po Oycu i Szluchowſkim drugim
Znácznie ukontentował / á wczáſcie nie długim /

Táż

Rachsa Le-
sczyński Woje-
woda wprzod
Pierwszy z tym
ob incompa-
tibile z Rá-
dzickim
Stároś wem,
deposiro Pala-
tinatu Káste-
lan Szremski
i Rádzickiowski
Stároś.

Tas sie lasła á oras i dostoyność zlała
Ná tego ledynaká ná potym Ráchsala ;
Ody tamże ná Antawach Brzestim Wolowoda
I razem byl Stárośto. Co że snadz przyskodo
I w brew bylo uchwalom nie dawno Scymowym/
Uczynil to dla zgody / i przykładu owym /
Co sie ná zázazáne práwem pna honory /
Ze pierwšy wstał z Senatu. Ktorey Pan pokory
Jego wdziecen / á oras przy takley wolności /
Animusiu / posłrzegłszy rzadkley sposobności
Do dzieł wielkich ; Poslem go posłał do Iwáná /
Mostkiewskiego ná on czas sławnego Tyráná
Zpiewajná Rádzicki / w Wymach lúz onych
Podpłowski / i Polockich / szesliwie szonzonych.
Zeby ktorey w tumultie i hału wojennym
Stánal Pokoy ná on czas / byl lúz nieodmiennym
I wieczny z strony nášey ; wzátemli sie stánle
Tot od Antazía wielkiego / a spełná oddánle
Instant wšytkich nastąpi / i Armat / i Głodow ;
(Wczym z wloś síla i proznych dorod bylo zwodow)
Inázey sie do nowey anła wojny wzbudzi.
Z wielkim on to sprawował grubych támtych lúdzi
Dziwem i áttencyo : Ktorech rozumienie
Było to ; że ná samo takto miał spowżzenie
Zapomniec sie Tyránskie. Co jednak tym sprawil /
I taktego skrupulu oro go nabawił /
Swiádczely Komissye zaraz wyprawione /
I granice obléma Państwowm okrešsione.
Za co pelen Orzyszey i Pańšzey wdzieczności /
Stádl ná pieknyim uštroniu wšytkich Maletności
Ktorekolwiek w tym Domu od pocztku byly /
Sam dziedzićcem. Złod złote wielki okozgily

Pod Orjańskie pobite / i nawrzące Pola
 Armie Moskiewskiej plugawey / dotąd u Pozwola.
 Páná proz nacwónley sym świádkie miał swej cnoty.
 Toż potym niespużając nazymlęj z-tych ochoty /
 Zygmuntowi trzeciemu / takó znacznie stawiał
 Przy Zamoysskim w-Woloszech / i takie wygrawał /
 O Czesć Dostó żarliwy i dostoyność Rzeczy /
 Potrzeby z Beglerbegiem ná on czas Banyjá ?
 Nastrączyły go tedy Lidy ná Cecorze
 Testac głowne Pogánskie / snadźby mu i morze
 I samá nieprzebyta Rhodope nie była /
 Wola gdyby nie wstąpił / á tu sercu siła.
 Co Michał z wysokiego humoru żałony ?
 Co i Rozwan na ostrym łuku zawieszony ?
 Też i on tam należał. ale i w domowey
 (Hánbo wieku !) z zewnetrzney zawierusze owey /
 Lepšej strony pilnując / na wielko zarobił
 Łaske sobie u Páná. Atory go ozdobił
 Brzeźlim wprzód Wojewoda ; a potym Nakleńskie
 Konferował Starostwo. Toż na przysiacielskie
 Wylawšy sie usługi żadnych tedná nigdy
 Public nieomieszkając / ná ślepe Charybde
 Smierci nápadł okrutney a(wczym gwałt Czówieku)
 W-niedoczekalym / i ledwie połowicy wieku.

Róchfał Le-
 ſczyński Dzier-
 żawca Lubo-
 dziecki.

Ale testęże niewczesniey i daleko ramię
 Trzeciego z nich Róchfała rás Zweru Pani
 Niemcy / tylko co zagnawšy zgaślił.
 Jamu Wiosna doptero p-tnaśta / romiła
 Zwierney ná głowe / Rose i Giolet /
 Czym między sie swiernemi Phebowemi Polci
 Wdąć miał Pterydom i (Pro sie spodziete
 Biedy zdrady!) w-wysokie zatym coś nadziete.

Tabl

Taki wschodzi Lucyfer/ niż sumnie swe konie
Tytan z morza odyntie : taka twarz i skronie /
Po których sie/ gdy ze snu wdzieczne przetrze oczy/
Rossa sechena/ i zżyny pot niebieski roczy.

O ! i tyś niedopędzi i słusnych swych lat prawde/
W telki świeżo Koronny Zancierz Wacławie !
Także w Tobie ustaly/ a w samo takoby
Rozświecone południe/ nagle te ozdoby

Ze kro wspomni podjis dzień przedkie twote żesće/
Pod kisty/ i powszechno radość w tym tu Miescie
Zwiazdu twego na on czas/ w gronie takim ludzi
Niepodobna do żalu ze sie nie pobudzi :

A zraz nie pomysli: I coli pod słońcem
Na swym miejscu zostanie : iesli ieden koncem
Wszystkich moment splendorow : i tylko popioły

Burza sie za sumnymi na Elidzie Eoly
Zwyciezcow Olympic ch : a gdyby nie samą.

Pani ta niesmiertelna/ nie znać by Pryama
Ani Troie w Kurawie. Owo wszystko plany
Ktore stroi po brzegach Pontus rozigrany.

Kowos i ty przyśedysz ku takiej ozdobie /
Ktorez oprocz samemu powinszenes sobie /

Sceno byl tey prozności. Złodes roznym niebem
I z pol lewawych Maesowych zelaznym sie chlebem
Bawie pozol ; do Infant / przeciw Karolowi /
Wznacznym poztach stawiac swemu Zygmuntowni ;
A potym i do Moskwy. Znowu odmieniwszy
Cere insio/ takiby wional wiater zyczliwosy

Rzeczom swym doswiadczatoc ; od hebnow i woyny/
Vdales sie wnet potym na Dwor Panski stroyny.

Gdzie deprec s i kile one czas niemaly progi/
Jednak nigdy stateczney nie uniosles nogi/

Po

Wacław Te-
szynski Kan-
cerz Koronny,
General Wiel-
kopolski i Tre-
cki, Kamion-
cki Starosta.

Po tamtych alabastrach . ani ulassone /
 Z toru Cnoty / mogly zwiesc Chimery cie one.
 Coz : gdy i tu tylko czas kosztowny strawiwszy
 Na dziekach a uklonach / nie byles szesliwisy
 Prze harda te Dyone ; Etoro tym co chwalo /
 I ze stoncem wschodzacy m osiary tey palo /
 Wzatem bywa przychylna / i pomaga wiele :
 Ty / iako zyw / nie bywisy nigdy w tym Rosciele /
 A malo albo zadney doznawisy nagrody
 Zaslug swoich / pod umbre i Oryzste chlodny
 Raczys obral ustapic . Gdzie przybrawisy sobie
 Rowney w starozytosci Domu / i Ozdobie /
 Rozrazewsko Malzonke / z nio przesle niewzasy /
 Vetecha i lubymi stodzil sobie wzasy .
 Ze Pan kiedy wspomniawisy na godnosc / i one
 Cnoty twoie odlogiem dotad polozone /
 Omieszkane tak dlugo wetuloc nagrody /
 Azci w Dom / Kalistiego poslal Woiewody
 Gorny Stolek : az pretko / w znał dalszey swey checi /
 Mnieyszey pierwey / roz Wiekszey poufal Piezei .
 Juz ta Cnota z domowych wyruszona cieni /
 Nowych zaraz pozela nabymac promieni :
 Zeora lub sama sobie wyszlo test ozdoba /
 I bez ludzkiej sie chwaly kontentuje sobo /
 O Fortune nie niedba / a na ziemstie z oła
 Dumy i Ambicye pogloda z wysoka :
 Jednak kiedy poduszcy honor to przez dziele /
 I gdzieś tam pogrezoney doda w tym kto reki /
 Wnetze stanie na nogach / i Oryonowo
 Wysskiego dosteze az Olimpu glowo .
 Tak wzrost twoy / te duchy / tylko sie zdazyly
 Tak piekne okazy i w Tobie ozyly .

A z wdzięku i natury przysiorow oboich /
 Zaraz es wistol i Piana / i wszystkich za swolch.
 A z powaga / ludzkości ona cukrowana /
 A Rada z pospolitym dobrem miarkowana ;
 Ani żadne z ust twoich Oracula brzmiały
 Woli Pańskiej / tylko te / które się zgadzały
 Z Izba niższą. Coż miłość i ludzkie fawory /
 Coż w ten trop / i fortuna ze swemi splendory
 I dostarki wszystkim ; które oraz rosty
 Z lasu Pańska. Coż i te pochwili nie zniosły
 Wielkiego Animsu : i lub przybywało /
 Na cie łesze nie dosyć / łesze było mało.
 Bo gdzie chudym Klientom ucho i słonienie
 Gdzie Młodz i naderwzięto Siłachceńcy ćwiczenie
 Było wielkie : w którymś ozdobny Obłoku
 Rum on wiec do Pańskiego czynił sobie Bok :
 Skąd iako Młakstatu zastęp i ozdoba /
 Tak wybor Geniów / i co żywych proba
 Pochodziła Dowcipow. I iako ich siła
 Na nogi promocyja twoja postawiła !
 Nie lednemu na samo tylko wspomnienie
 Twey Dobroci / jędrzeżna z oczu łza ułanie.
 Ale łesze nie tak w Dwor / i tego wlepiony
 Twarz wielkroć nieśczęca / żeby z chęci ony /
 Ktore w-niem ku Oczyszczeniu miłość poduszczala /
 Gdyby zdrowia / i samey krowe potrzebowała /
 Miał co złożyć. Bo tylkoż gruchnęła pod owe
 Do Deus Expedycya napisać Gustawowe /
 Zaraz w-tak niebezpiecznym razie nie męszkać /
 A przykład i pobudkę z siebie drugim dawać /
 Rozwił srebrna Chorągiew o bok Panu swemu.
 Gdzie co się podobalo niebu upornemu /

Przyy-

Przymował to z Opcyzna : Inaczej gotowy /
 Przy ostatnich fortunach / nastawie był głowy.
 Mimo inſſe na koniec Cnoty ſwey nagrody /
 Aż i te tu obadwa Wielgo Polſkie Grody
 Z-Łaſki Pańſkiey odnoſiſy / gdy fundute Rzody
 I na pierwieſie zaſiada Turydyczne Sady /
 Jako Ociec na reku od wſyſklich nieſiony /
 Jednym razem / aż cieſſko w-ſerce uderzony /
 Spuſci głowe / i kiedy naywiecey weſoly /
 Miedzy ſamą ochotą / i zyznymi ſtoly /
 Wieczor ſmiutny przynioſiſy / uſtapi na loże /
 A ſebra w- tym / iako go dopaſć tylko może /
 Porwie / nad Wulkanowe żarłiwſa Rominy :
 Ze procz w-ſamych nądzieciach zoſtawiſy Syny /
 A wſyſklich wpodſtawieniu / i ſerca cieſtkości /
 Szrod południa / i oney zgaſt uroczyſtoſci.

Jeden ieſſze z-tey liczby Konterſet zoſtawa /
 A wdzieł iakiſ niebieſki / i dziwno wydawa
 Z-ſiebie taſnoſć. Ono iak po wſpamiętaley twarzy
 Rumieniec ſie ſaſlatny Lucyferow żarzy!
 Włos ozdobny / żywy wzroł / a zronioną brodą
 Wdziecznym ſrzonem : Beſkili on to Woiewodą
 Rachſat : ſwieżo kłoremu / gdy ſie przechwalały
 Z ludzi wiekſi / rownego dziśieſſe nie miały
 W rozumie i wymowie. Toż i wieſſze owe
 W-Delphie gdiſieſ Oracula ożywiſy Phebowe /
 Przyznałyby / co niegdy potkało Soloną.
 Wnim i zyznoſć dowcipu / i plynąca ona
 Mowy wolnoſć / co była ? tedno ſamym duchem
 Troby Apollinowej / a złotym łańcuchem
 Dużego Alcydeſa ; Ktorem animuſe
 Ludzkie wiſzał / i owe po Avernach duſe

Rachſat Le-
 ſczyński Woie-
 woda Bełski
 Hrubieſowski
 Seároſłá.

Wodził gdzie chciał. Słybały wielekroć to Seymy/
 Interregna słybały/ gdzie z chęci uprzemy/
 I z-tem koro Wyżynie winien żarliwości/
 O! takto starożytnych Praw tej i Wolności
 Nad oka strzegł żrzenice. Przy tym murze stała
 Strona stała/ gdy Sakcy możniejszy sie bała/
 I Pánów oppr. sły. Ani go effekrow
 Ani wierzył Prywaty/ i ludzkich respektow
 Obwiał Biedy/ ale przez nęczone złota
 I podarkow podmioty/ cała tego Cnota.
 Ktoż nie tuż domowi/ i dobrych tak wiele/
 Ali obce Narody/ i Nieprzyjaciela
 Sami sie zdumiewali: stała ona Biedy
 Przyniosła tu z zamorza niebywale Szwedy;
 I zginałszy dopiero Prussy sie postzegły/
 A tu slegmy śmiertelne Wyżynie zaległy.
 Ato i tedy na on gwałt wypaść ochotniejszy:
 Ato i bołu Pánstwiego nadeń był pilniejszy:
 I gdy przez złość Fortuny/ a niechętne nieba/
 Rzeczy było zatrzymać konieczne potrzeba
 Na czas który pokołem: Ato i w-tem gorętszy:
 A nawet i u samych Nieprzyjaciół wleśszy:
 Wsności i powagi: gdy szkod ogniów żywych/
 W- samym ognia zapale/ a wśrych śzesliwych
 Gustawowych sukcesach/ o Pokoy traktował
 Zomisarzem z drugimi; że Biedyz przekował
 Vpor on we Zwótezy/ i ublażał swemi
 Słowy nad Ambrozjo i Kanar słodżemi;
 Przentałszy go gdzie indziej. Owo/ na czym zgola
 Machin onych stały rozbieżane Kola/
 Że Prussy wyzwolone; Ktoż przepadały/
 A wprochu i popiołach tuż sie swych nieznaly:

Ze Wistą i Baltyckie zawalone brody /
Do swotch sie wrocily Portow i swobody /
Czesćta on był naywieksza. Za co w-zań wdzięczność
Hrubieszow / i inne tam po nad. Buzu włosci
Wziął od Pana / a Imie / wielkie sobie sprawił /
Ktore w Synach żyłocyh wteżnie tu zostawił.

Dotad Leſzczyń
ſcy umarli w-
konterſetach
owych wyſł
wieni na Sali
tego to Pałacu.

Te / z ſłych ſwiatoſtliwie / widzieć tam obrazy
Oycow tey ſamylſi / zadney dorod ſkazy
Nie mające ſmiercielney; tak i owſem ſłigze /
Ze tylko co nie żywe. Takie wteć rozſteżne
Kramy ſwe Indyjanin na Jarmark wyłozy
W-Go / lub Malabarze; nad co nie i drozy
I czymby ſie napaſła żodza wtecey chęta
Znaydować ſie nie moze: Albo tak bywa /
Roſtłol wteć pod Wielkonoc; Biedy w poſt nie luby
Chodząc przez dni czterdzieſci w włoſciennicy gruby
Ledwie rumor pod ſtemio i głucho Zwierny
Porażone uſłyſzy / wnet ſie do niezmierney
Wzbudzi wſzytek radoſci / i interzione wory
Porzucawſzy z-Ōltarzow / w dziwne ich ſplendory
I coſkolwiek drogiego tylko gdzie ſawiera /
Po koſtownie obitych ſcianach roſpoſciera.

E Diametro
im Mátroń u-
márle także
Domow ro-
znych: zkad
rodawitor i
wielkie koniun
key acceſſe.
runt Domowi
ſtemu.

Takó tamże ſarazem z drugiey wódzic ſtrony
Sale tey przeſzroczyſtey / powazne Mátroń /
Potem ſwoim / w Rantuchach do ſtemie ozdobnych
I z tych Kaźdey / trzababy rumow tak oſobnych /
I Pałacu takiego; Eroby chęta ich enoty
Przy wielkim urodzeniu / a ſaraz przy mioty
Nalezace ſtanowi i dziekom plet białey /
Wdąć godnie: Te to ſo co Dom ten polady
Krwia ſwa wſzytek / i tyle przyſtażni wen wnoſſy;
Złod także rozrodzenia i wioſſi uroſſy.

Niemal mu ze wszystkimi w wielkiej tej Ocyzy nie
Znacznieszymi Domami. Nigdy Nyl tak zyanie
Niepolewa Egiptu / ani złota rodzi
Tągus wlecey / ostatniej Kłopy gdzie dochodzi.

Tu stare Roscieleckie / Stadnickie / Zgorzanki /
Zastie / Chodkiewiczowny i Ostrorozanki /
Tu Zborostie : o ! w takich na on czas Ozdobach !
Snadź tylko po marmurach / a proznych dziś grobach
Mowio o nich Tytuly : I to / i te z nimi
Umierało drugi raz. Tu z Opalinskimi
(A tym Parka nie słodzi nigdy zaszcisłwa
I pod zaglem zupełnym Łodzi ich zawse plywa)
Dawne ligi. Tu tędą Sielotowna z sobą
Jako zgracie prowadzi ! Ledwie sta ozdoba /
Młotka Bogom Cybele do Midy wieżatey
Na Phrygijskiej przylezła Karocy bogatey.
Znio wszystko tej Potomstwo / i Wnułow tak siła /
Ktore rozno po niebie wielkim rozsądziła.

A w tym Sreńska orsała Baba swiatobliwa
Jako świeca na stole pozno dogorywa
W domu iuz swym ostania. Ktore z niej nadzieje /
I wszystkie sie ozdoby zlaty na Sielote.
Tych o ! taka i dawna / i po dziś dzień cera /
Od pierwszego pozowu / w Polskiej Silegera !
I takie zasiałata Buruly bez Łonca /
Snadź by południowego nie widział Pro Łonca.

Tut i starzy Białoseca Ruscy sie ozowa /
Ostrogscy i Zastawscy i druzi iuz nowa
Po Zbaraskich Przysiażnia z tei Wisniowiec /
Oni / tak Nantbale sprzyślegli Turcecy.
Tenczyscy / Ossolinscy / Krozcy w takim pierzu
Ulesli sie starożytnie / w-tednym to Zanclerzu.

Sąmym

*Sielotowa Mł-
tka Wo ewo-
dzie Belskie-
mu która uro-
dziła Sreńska
Szczęsnego Sre-
skiego Woiewo-
dy Płockiego
Corą ostania
z Famiłiy
swey.*

*Kancelerz Ko-
ronnego dziś
elogium.*

Samym wyszło w nim / jako słoneczne promienie
 Do lednego Saeton Zodyaku zienie :
 W nim i Rzymśka powaga / i Artylekie sołt /
 Jako wyszkie do Veny ziołsty sie glebołt.
 Złod przy wdziełach Orzyszych i gładki y wymowie
 Nie luz one w Prorockiey Wodonskiej Dobrowie
 Wychodza Odpowiedzi / ale zdrowe rady /
 I w słodkości języka słowa bez przysady.
 Co wielka Brytannia ? co Rzym myślił sobie ?
 Gdy w takim antymusiu świeżo i ozdobie (dow/
 Widział go przyjeżdżając do świętych swich Gro.
 Z tym applauzem i dźwięm onych tam Narodow ?
 Jakoby wstał Scipio / albo August / Ktory
 Porospinał na wieżchu Pałatynskiej Gory
 Ukciackie łupieżę zdarte i korzyści /
 Sam Kapitolinowi drogie sluby isłt :
 Wioząc sie na Karocy w sumne białe Konie /
 Lub w strojne Marmaryckie zaprzeszoney Slonie.
 A tu Młasto sie wyszło / w tej uroczystości
 Przepachnowsy oliwa / trzęsie od radości.
 Rowny i tam zgileł ludzi / czego jako żywy
 Ato nie widział / na one ubiegał sie dżiwy.
 Gdy strole ci husarskie i sukien splendory ;
 Ci Konie / i rozne ich widzieli ubiory :
 Gdzie co Karamanta / i Dyabelskie
 Mogły Ruznie / co uwlece hasterki Myszyskie
 Z welen słotych umiały / wyszka sie ich ziołstą
 Na on present robota / tak zanego Pošta.
 Co ? gdy sumny przebywszy prog Kapitolin /
 Nogi święte całował wielkiego Kwiryna ?
 A w one sie rozplynął Ruzonskiej wymowy
 Brzodła słote ? Jako sie on tam Purpurowy

3du.

Żdumiał Poczter? a oraz i zawstydził siebie /
 Ze co w cieniu pulnocy m i nie ludzkim Ciebie
 Miał nas za wychowance grube gdzieś Dnieprowe /
 Swoie wdział powstawać Tulluśse nowe
 Ze krwie naszey. O! gdyby zażwienac dziś miały /
 Słusznaby mu Sarmackie Laury należały.

Radziwińska
 Zowl temuż
 Wo ewodzie, d
 Mała dółka
 Syn Woiewo
 dżicom która
 ich nie tylko w
 pokrewieństwie z
 wielkimi Do
 my, ale i w
 Młodości
 z bogactwami zna
 cnie.

Tu druga Radziwińska takó także siłą
 Wnosi z sobą rodziny: A te urodziła
 Sanguszkówna Mozeńska na on czas wielkiego
 Romana Woiewody Córą Bractawskiego.
 Z nim Czapke / i starynne Różecze Tryuły /
 A Imię nieśmiertelne / i z Moskiewskicy Wly
 Łupy oraz zdobyte / gdzie bedac Hetmanem /
 Z onym światu strasliwym wшыkiem Tyrannem
 Tedy Wasiliewiczem / dokazywał wiele:
 Złódz przepadłszy piorunem / na drugim tu czele
 Orwarrey Ukraińcy pogaństwu wшыkiem /
 Takim Tatarsynowi był geassuicemu
 Wsłacetem iey i obrono? Jeszcze Ros to bacz /
 I tyle pod humaniem Mogil Erwawych świadczy.
 A nie tylko że z Oycą Rzeźnią zacna była /
 Ale z Serpskich Despotow Babcie wywodziła /
 I ze wschodnich Cesarzow / (o! do takich progow
 Swoicy przysła ozdoby) aż Paleologow.
 Tym trybem nie przerywanym po Boyście m o r ze
 Długo wschod i poranne Elantaly sie zorse.

Urodziła Do
 spotówna Ser
 bska.

Tot jwych sie Radziwińskich piękno piśie zgrała /
 Atoży (z Łód Mazowieccy Różetą nastola)
 W tamtey ziemi wielkimi zawojsz u nich byli /
 I Wzedy najwyższe na sobie nosili
 A wprzód u Żemowita o obu Młodziach /
 Wzmianke piękna wdawnięcych czyn Klio dżielach:
 Gdy

Młodziowie
 Radziwińscy.

Jeden Wojewo-
da Mázowie-
ckim Drugi Ká-
stelanem Wár-
szawkim.

Gdy jeden Wolewoda Mázowieckiey plagi /
Drugt także Marszałkiem Páńskiey szereg Powagi /
I porzódkow Dworowych. Tegoż potym Syna /
Nieśzesliwa z Olbráchtém pomni Sułowina.
Gdzie od Książet Hetmánem z ludźmi wyprawiany /
Częścią reyse Fortuny i Fleśta był ony
Z Królé równo. Sã sie procz zdrowo pomrociwszy /
A na Kástellányey Wárszawskiej dożywszy.

Stanisław Rd-
zimiński Wo-
jewoda Podlá-
ski Ołiec Máz-
owski i Liwski
i Kámieniecki
Starosta.

Ktore iednak ozdoby rózne roznych był /
W Oycu iey Stanisławie wszytkie sie skupily
Podlaskim Wolewodzie. On pod złote owe
Jeszcze sie urodziwszy wiekt Augustowe /
Gdy i Pokoy głęboki / i Práva powstały
Teráznięsie na nogi ; bawil sie nie mały (młody)
Czas przy Dworze. Ze takó przez śmierec w tym od-
Z infia cery nowego nastąpiła Páná /
I Mars zágrzmiał Stefanów na zimne Tryony /
Kto sie do okázyi porwał piekniey ony /
Kerfey nadeń ? gdzie świetna Chorągiew rozwinęsy /
A takó uczestnikiem trudow Krowawych bywşy
I Dziel wielkich / tak sławy / i zwycięstw zuchwałych
Tam tym nigdy Narodom nie zapámteralnych /
Odniośł dáké swoy zdrugiem. Toż pámiéci świetey
Zygmunt trzeci / nie dáłoc ustawać záwziętey
Cnocie tego w-pul Kresu / do Rady wziół sobie /
Oraz ku Wolewodzey wysokiey ozdobie
Liwski i Kámieniecki przydawşy mu Grody /
Nakoniec w-pierwsze one Wojskne zawo'y
Z-bardo Moskwa / wyprawion postem do Stolicy /
Gdzie o damne w Stwierzu traktuloc granice /
W-cudzey ziemi żywota zbył niespodziewany /
Od Málionki / ani swych winnie opláćany.

T

Jednak

Jednak nie zostawiać tamtemu go niebu /
Ciało tu przywiezione swoim do pogrzebu.

Ceterum nie-
podobna wie-
dzić i policzyć
wsy kich.

Pamiętaj co Sta-
wa, a tego Go-
spodyni Półtaw
zdgłona wyżej
per allegonā,
ktora tu per-
petua;

Umd-tych od-
praw wsy przy-
si; puz do Zy-
wych Demu te-
go Alumnów:
a wprzod do
Generał fā-
mego gwoli
ktoremu iā
Scenā i dziłey
Fest w lāzdo-
wi iego nāznā-
czony.

Który tym kor-
ryguie porza-
dkiem.

Wozy wprzod.

Kawalkādā.

Ale zmierzchy mie zasiedł / i pierweyby w-morze
Hesperyskie zapadły nieśniętione zorze /
A niżym iā policzył wsyrtkie te tam Dziśady /
Ktorych w ziemi czekało kōstowne pokłady
Dzney niesmierteczności. Tu oproz ich cnoty
Pamięć żywa zostate; a Pami oro ty
Głos brzmiā / i teżyłi nstętychane o nich/
Cokolwiek chwalebnego zostało tu po nich.
Tedy te westāwimsy / w drogley oney salt
(Ktorych żaden śmiertelny teżył nie wychwali)
Monumenty umārtych : Już sie w-ty m gotule
I do żywych przysięcia. A wprzod wyprawuie
Senat / i z Ryerskiego ozdōbne gromady
Zolā tych tu Woiewodztw. Ale byłby bez zwādy/
Kto albo dziś leniwy / albo mu co w oku
Zawādziło ponurym / żeby znieść widoKu
Nie mogli tak przyiemnego / i Ku czei nowemu
W pole Generalowi / nie wytechał swemu.
Brzmia bruki od rumoru i Konī / i wozow /
Niektore do Marsowych wchodzo wiec obozow
Przykurzone popiolem / ale takie ściele
Na swoje Złotoruchā z-Adonim wesele.
Szerza sie wyłożone Botze Robiercāmī/
A Ponte pod Orlemi ogromne forgami
Wborāch flosa złoconych / sumno przepyskuic/
I ślenie od ochoty ledwie dostepuic.
Coż ? gdzie Kawallerya / takie tu ozdoby !
A wprzod same od złota roznego Osoby .
Takie welny Syrya / Złotogłowy takie
Arach nam tu posyla / takie twarz i takie

Moso

*Stroie Alamo-
dy rozne dzi-
teysey Cery.*

Niósł wszyscy ubiory kosztowne i stroie /
 Skąd słońce odrazone tyle leśsze troie
 Splendoru im przygrynta. Znało się tu Rumli/
 Znało aż gdzieś dalecy Perscy Azerumi /
 I Boshenscy Junacy / i Etoże przykreoć
 Może fosy Albanczyk / albo się ustrzoć
 Na swoy umie Baleran / Alga wielki / Etoż
 Pod natężono Szkofo żorawiem i piory
 Przyletżając do Porty : Nie inakże słynt
 Roznością swo Tulipan / Eie dy się rozwinie /
 Wbarw tysiącu na Wiośnie : Albo takie owe
 Po brzegach Propontydyjskich Rondo purpurowe ;
 Ma z czego się ukozać ludzkie chętwo oko .
 Gdzie tak to tylko może utonąć głęboko .

Konie.

Taki pozor / te i tu różne Hussarszysny /
 Jakoby się do sedney wyszły rey Orzysny
 Przemieszły Dyaberkę . Widzia się i cery /
 Jakimi świat tylko tu słynt Bawalery .
 Ale niemniej i Konie do siebie to czuio /
 Ze w-złocie / ze i złote wedzidla smakuta /
 Wazoc się pod aoldaczy i drogiemi Riedy /
 Skąd po polach przyległych miece się błask wśedy .
 Oneby swo żartkość w ogniu nie splonely /
 I po zbożu biegać onego nie tknely .

A ozdoba dziśleysha na świetney Barocy /
 Jako w pozney Hesperus okazałszy noc /
 Miedzy światły innymi wyszły tych przechodzi /
 Zgrąto świetno okryty upierzony młodzi .

*Apparat i ap-
plausus Mier-
ski.*

Tot i Miasto poduszcy / żeby takie na re
 Aliniesz uroczyłość / inso wzięło łate :
 Ale w Etoż po żalonych dopiero popiołach (łach
 Wielkiego Przytemskiego w ciemnych swych Roscio

Gluche wolo Nente/ ale zwyklo w. taki
 Wleśac wlec po Theatrach re. umfalne znałki.
 A ci zaraz/ tedni sie w pole wyprawulo
 Swietno pod Choregwiami! drudy Boconio
 Domy bluszem i winem/ gdzie z naywyszey gory
 Patrzez Macłki/ i wstydem palalace Cory.
 Patrzez/ tednak do woli napatrzeć nie mogo /
 Aby nieśmiertelności Eupily go droga.
 Cześć ich ognie zapala/ cześć do murów skoczy/
 A cześć działa i duze Bazyliski roczy
 Po swolch BATTERYACH/ czekać oc gorowi
 Wderzyć z nich na Salwe/ swemu August o wt.
 Ale i Młodzy Phebomá/ i wszyscy na Chory
 Rozśadza sie Dżeni. O! leśli z nich Ktor /
 Kto na godność i Muzy wzgardzone sie skarzy/
 Tu im pole/ tu i Sas nie dlugi to zdarzy/
 Ze sakwiena Himetty/ ze wybierze i ona
 Wdzieczna Tempe/ za Wodzą tego i Patrona.
 Ktorem czasem Bogini/ gdy sie re ochory
 Dzieła w Miescie i Monstry/ stol sprowadza slory/
 Obstawiawszy rakimiz w kolo go Arzslami.
 A wpezod hastowanymi drogo tuwalniami
 Nakryć Kaze Charytom / Ktore zawose bołu
 Jey pilnuiá/ á gwoli temu dziś widoku /
 W-niebieskie sie nad swyżay barwy postroily/
 I wdziekami dziwnymi wszystkie napelnily.
 Tuz przy niey Amalthea stol zaraz z drogiem
 Onym wszystkich zysnosci i roskosy Rogiem.
 Złod cokolwiek Indyá stodkich ma Banarow/
 Co Libla w swych pastekach / co stonecznych darow
 I Konfektow Libla/ i znikome owe
 Sruktow roznych ogrody gdzieś hesperydowe /

po

Studenckie
 Gratulacye.

Stoł od stodo-
 kci tylko i Fru-
 ktow niebie-
 skich.

Cornu Amal-
 thee sławne u
 Pijarów.

Do tęczach rubinowych wśółko rozłożęsy /
 Jesze o Ganimeda Bogow uprosiwszy
 Z niebieśko Ambrozjo / i swymi Nektary
 I tymi kryształowe napełniwszy szary /
 Stół on złoty / tak i jest długi i szeroki /
 Zastawiła: A te to potrawy i soki /
 Ktore nie opętyły bezdenne i brzuchy /
 Ale paśo wyszły wnyśły i duchy :
 A skutu są takiego / że kto ich zażęł /
 Ziemia mu i co na niej / śmierdzieć zaraz musi.
 Ża nie / zdrowie i żywot sobie tak ten wazy /
 Jakoby tu na warcie tylko był i strazy
 Przed onym niesmiertelnym. Ten gdy stół smakuje
 Reki w węglu żarstwym Scewola nie czuje.
 Ani biegow Regulus / co stopionej ani
 Złewnowej smrodliwej Rureyś ochłani.
 Toż za stołem tak drogim samą wprzód zasiędzie
 Pod złotym Baldekynem / a około wśędzie /
 Wsu / gab / i tezykow siemrzących coś przy niej
 Widzieć pełno / Którymi wielka ta Bogini
 Dzieci brzmni niesmiertelne / i nad ludzkie rzeczy
 Jako może natury ratować głowieży.
 Ze stron troby / i bebn / i wśykie do łupy
 Powyżłane na drzewca z nieprzyjaćiel Łupy :
 W nogach palmy zwyciężne / i użone Bobli /
 I spokojne Olwy powiazane w snopki.
 Sama dźwignie wspaniałe i śliczne urody /
 Ktore nigdy nie traci cery swojej młody.
 I lub z swiatą pogotku jest tak starożytna /
 Wteżnym teźnaż rożancem tagody tej Ewangel.
 Ani gola starożne zmarszły pokresily /
 Ani włosu Marcowe szrony przykurzily :

To jest ferwory
 & inciamen-
 ta ludzi do
 Dzieł wielkich

Samey sławy
 Mniejsz.

Przyjście.

I Mowa do Ge-
nerała.

Ale zawięże żelona / i ze wstykiem tała /
 Jaka Argoliczemu Młodzieńcowi / tała
 Za Tatarsko się zdala daleko Phazydo
 Runo złote skazulac. Aż gdy wtym nadydo
 Pacholera z nowina / że Goście we wrót /
 A trąb sągrimi i bebnów niezwykła ochor /
 Po ganekach Pałacowych; Grączy przyimula /
 I zaraz po koscownych stopniach keredencula.
 I prowadzo na Sale: gdzie widząc samego
 We drzwi już otworzone stroyno wchodzącego
 W prześwietney swych Koronie Olgwoli dziś Komu
 Wielmożna ta Fabryka / stoi tego Domu /
 Wchodź szesliwie / i przestap nieczłone te progi /
 Miedzy moy tyślacami Bogusławie drogi.
 Dla ciebie i ta z wysokich gor się tu spuszcila /
 I chwaly te widomie światu oblačila:
 Do których po przewagach i prawym tu trudzie
 Czola swego / przychodzą wielec tylko ludzie.
 Jako ich niżejemniey / ani ci co skapio
 W żywot i swe dostatek dla mnie / nie dostapio.
 Jesze mala w kolebce widząc cie dżecino /
 Jużem ja iut wrosyla popolu z Lucyno
 Wielkość twoje przed czasem / i wielkim niefstalem
 Żeś tym tu nie zadlugo miał bydz Generalem.
 Dla tegożem mlodość twa tak dyrygowala /
 Tak i piękno nature zaraz sposabiła:
 Dla tegoż i Rodzonych twych rozporasila
 W ziemie inso / tobie tu Lesno zostawila.
 Lesno / które przy piękney swej starożytności /
 Przysła do tej dopiero dziś doskonałości /
 Że Portem znamiennym Reatowi tu temu /
 A szpiżarni i domem Słasku test wstykiemu.

Jako.

Jakobys w tey Stolicy / i samym iakoby
 Entazdżie Działow/bliszym był tak wielkley ozdoby:
 Wielkley słusnie. Bo krole tey nie ustepuła
 Stółki w tey tu Orygynie? Ktore nie rumuig
 Placu sobie fortuny? i Pańskiego oka
 Na sie nie zaciagała? Tu iako z wysoka
 Patrzy Sáro Egipska/Iaki skład wiatr wiele:
 I co po Ukraiach tutejszych sie dziele:
 Tu wszystkich biespieczeństwo/ tu Prawa/ tu Sody /
 I najwyższe tak zacney Prowinczey Rzady.
 Gdzie w niezgody publiczne/ i głosy niesforne /
 Komu wlec ukolysać myśli w drugich gorne /
 I lekkie ku Pańskiemu skłonić honorowi ;
 Iako temu należy w Polskę Neptunowi ?
 Lecz niech nie rozumie/ żeby albo nowa
 W. Domu twolim / albo ta fortuna gotowa
 Spadła z nieba. Dobrześ tey pomogli i ty swemi
 Przygodności przymioty nieporównanemi.
 Tak że trudno rozeznąć/ kto od kogo mnieyszy /
 I tyli? czyli ona? siebieście godnieyszy.
 Bo skades wprzód Phedowe rozpoczał Zamieny/
 Także ich skodkościami spoil chciwe Weny /
 Iakoby Rzymiska/ iako Grecka starożytność
 Wsty twymi mowila. Przyczynila bytność /
 W. Ziemiach cudzych co wiecey/ i widziane światła ;
 Gdzie/ nie tylko na proznych drogie trawiac lata
 Ozu paszach i żodzach/ ani ktore rodzi
 Roskoszy Kampania/ iako drudzy młodzi /
 Ale co osobnego tam te mała Króle /
 Dwory Królów/ obozy/ rzady/ obyczaje/
 Przepatrując z delectem/ iako buyna pieszczola/
 Zbierałes co przednieysze sołki z nich i ziola.

Młodzie i Pe-
 regrynacye i
 go.

A to dojść bogato spłata opierzony /
 Ledwie coś się w Oczyste powrócił Tryony/
 Już ta/ Epora nadzieła ruszyła o tobie /
 Żeś miał Oycę ozywile i wyrazić w-sobie/
 Same rzecz przewyżyla. Bo ktoż mógł i precey /
 I w-wielu tak niedostłym poić nad cie wiecey ?
 Kto potawby uważyc i złożyć ukladniey ?
 Nadewszystko/ co w-mysli/ wymowić to śnadtney ?
 Jakobyć zibla wieczna i zaraz gotowe
 Wypryskały/ gdzie stopiły/ źródła Pegazowe.
 Kto bystrosć postanowił młodego humoru
 Starym umiec rozumem? Kto i do Randoru
 Serca/ ludzkość przypadł: i w obojey cerze
 Jedne twarz uformować? w takiej była mierze
 Ratonową powagą; Scorpionowymi
 Oslodzona wdziękami. Ale przed insymy;
 Niech ia tylko nie samą przymiotow twych chwale /
 Lubo wszystkim (przyznam się) ku zagłó twym gale
 Dyzliwše sawonie; Jeden to dowodnie
 Seym oświadczył dwu leni: gdzie takos i godnie/
 I ze wszystkich zdumieniem/ stąd tu wyprawiony
 Posłem/ oraz Marszałkiem Izby wielkiej ony /
 Moderował to morze Swobod i Wolności/
 Ktore w-swey się kolyhoc nieustawieczności
 Szumi wiecznie/ w-swieżey to u wszystkich pamięci.
 A wrzód Epora Erato Mowe two poświeci
 Do Arela i Senatu? Kto ley nie norował?
 I w-przebranię pisma swe nie insenuował?
 Jeśli stąd od Biskupa postana roidekiego /
 Aż oprog się oparła Pałacu Rzymskiego.
 Gdzie cokolwiek w Oczystey wymowie śródkości/
 Na niezmiernie wylawby Panstwie szeszliwosci /

Ze nie

Śładność i gła-
 dkość mowy.

Moderacya. w.
 Affekciach.

Mowa przywi-
 zaniu Pańskim
 in publico.

Scilicet od
 Zmudzkiego
 Oycu Święte-
 mu.

Że nie wprzód ufundował na tey sie Stolicy/
 Aż wszytlich nieprzysiałol znośc w tey okolicy.
 I Tryon ucieżdzony/ i Amurat w Kroku;
 I Prussy Szwed wyżsionol/ w iednym tylko roku.
 Zład przez Imię i tego zwycięstwa tak store/
 Krocemi dziś wojnami Europą gore /
 Tu procz Pokoy głochoł; tu z-łoro Pomoná /
 I lat dawnych obfitość wrocila sie ona.
 Jako wżatem załutol / że Krocy potrzebie
 Gwoli wszytlich i zdrowiu/ sam wyniszezył siebie /
 I uszczuplił Młatestat w Intrygach stolowych;
 A zaraz pobudzałol nie dyfektnych owych /
 Żeby w tym Szodrobliwu reke te przebrali /
 Nad tego niedostatki sie ulitowali.
 Jakożes to sprawil w nich ono słow gładościol /
 Czegoby niek furyo i prawa ostrościol.
 Że co wrocie przez dzieki mieli i z-niewoli/
 Do Panskiej/ i powsechney sklonili sie woli.
 Jako gdy siedmiorogi Nilus Egipt plawi/
 Wiecey swo lastawości i miłzeniem sprawi /
 Pola sobie przylegle błotem zwozoc drogim/
 A niż Dniepr albo Dunay z trzaskiem lecac stogim/
 Brzegi tylko/ ó gory sadzone rwie z-wieku.
 Tak w siecach poburzonych/ gdy z-nimi po leku
 I takoby ze wrozdem w delikacim cieku/
 Wdzieł i łobłość tezyła sprawute wiece wiele.
 Jezli niegdy Orfeusz/ o zakład swoy drogi
 Lutnia ułol pieśszono / twarde w ziemi Bogi /
 I onym zabawiłszy wdziekiem Persephone/
 Wtracoł z Erebu wywindował žone.

O! i tyś nie insemi ubiezoł ponety
 Serecá wszytlich. A sam wprzód nimi Pan polety/
 Jako

Depradicatio
 okoiu i Twa
 rzy dziłiofey.

ugillatio oby-
 zayna PP. E
 konomow.

Effekt tego.

Pánki ku nie-
 mu affekt.

Zazdrość i
Frons.

Wyszył mi.
tę.

Tandem β zę
tłowy z Szymu
powróci.

Sámego zátym
na Gospodár-
skim pojadzi-
wszy mien do
drugich przy-
jmuje Gości i
Leś. żyńskich
tyo kio. zy
dżi w tej Oy
czyźnie florent

Jako wdzięcznie przymował zaraz two postugi:
Ze czego za cały wiek nie wystąpi drugi/
I tylko sie spodziewał/ tylko marzył sobie/
Tu zadnych lat nie licząc tak przekło tobie/
Aż do ludzkiej zazdrości: Ktora z swej natury
Na salty te wysokie tożąc wzroś ponury/
Niebu late samemu. Jednak iako i te / (ryte
Przez swole tam przytomno w usciach swych Chá-
Wzolyśać umiales / że ząpnęła mile:
A coś słył w tej drodze o niebetnych ryle
Dąstaś przyjacioly: i tylko poznali /
Zaraz twoich grzeczności sie rozmiłowali.
Czym Szymiś on burzliwy zrazu namierzywszy /
I kiedys tu wdzięczności Pańskiej nakłoniwszy/
Ażes Postem i nowu na Koronny głowny.
Gdzie w miłości z drugimi tu Ogrzyznie równy/
Czego potrzebowała / godnie wszęko sprawił;
To też na tym Pałacu dopiero sie stawil.
Jużte tedy szesławie zasiadł miejsce swoje;
A na te dziś fortunę i ozdoby twoje
Warta ze dna sie ruszy/ aż i Doznał wyszyci/
Na festę i niesmierny wypite sie zbytek.
Tu co Dom ma / a cierpi święte to młeszkantel/
Pozywaj z Przyjacioly: gdyż i tu jest na nie
Swoi a także poręca i z toba pospolu:
Ako Leżgynski / siedzieć ma u tego dziś stołu.
Zeby iako ci wzgore swiatobliwie zęśli /
Tak i zwił pochwały swoje tu odniesli.
Zaczę m iako N iady wode wperod oddadzą
Zmiednie złorych obadwa wilecy sie poradzą
Z Senatu Andzeiowie: Starsty Kamienieckim/
Na tamym pograniczu i węgla Tur. ckim /

Prze-

Andrzej Le-
szczyński Kd-
mieniecki Bi-
skup Tyniecki
Opát.

Przednio między wschodnimi trzyna straż Biskupy.

Ono! iako rozbiegła trzode swo do Eupy
Zbiega pilno / i wraca Kościelney Jedność.
A wprzód w łasce u Pana i wshytkich miłości
Pluzy razem / co rzadko komu sie dostate.
W-nim tu piekney naturze skłonne obyczaje /
I niebiaśskim animusz uložony ładem /
Kościółowi wshytkiemu żywym jest przykładem.
Pobożność z Polityką / snadność przy powadze /
Skromność z żarzą skodkami iako w ledney wadze
Droga na pocieche i sprawiedliwego
Oycy obraz / na wielki nieopuśczonego
Z opatrzeności najwyższej w porostwie zoskaly.
A gęść (zdarsz nieba /) wraście tego malym.
Ze iako tam te wody Dniestrowe poswieci /
Stroynierze wnet Insuly / Krzyże / i Plececi
Oycowski go porzeka. Bo kro z tego rwarzy /
Ten kroć sie tu wshytkim Leszczynskim dziś żarzy
Affekt Pański / i miłość razem popolita /
Ze sie wprzód urodziła tego niewyczyta /
Tak wieczorne Planety gdy na noc nastala /
Y słońca swych splendorow sobie pożyczala.
Gdzie Phoebe kredensuje a znouuś i od ni /
Tysiąc turych pomniejszych zagnie sie pochodni

Andrzej Le-
szczyński Woje-
wódz Darpiski
Dubieński Sta-
rosta.

Wes bardzo i ry ślad światła tego blisko
Deepski mory Wotowodo. I ry sie nie nisko
Niesiesz także / napadły Oycowski tuż trocy /
Gdzie prowadzo na gore piekney Balliopy /
Do najwyższych dostojenstw. Takosć w tak rany
Dobie swojej i wieku w Dógr tuż przybrany
Infantskich Purpuratorow / do boku Pańskiego:
Seby kroć z Pozaru nieprzyjaćielskiego

I mościłey infursyey Ziemié nam zginelá /
 W tobie sama przynamtey pamięć tey strnelá.
 Co tednak pierwszym saltém twojey jest godności /
 Przez cożne trybowanéy rzeczy wiadomości
 I światá lustrácy. W Tobie dziś ożyły:
 Muzy święte; Które gdiś tyłko éte bawily
 Przy pasterkich kóśárach / i gdiś śaunt wiesni /
 Na ślurach tam trzcinianych proste grała pieśni
 O swych Amáryllidach. Teraz z tych faworów
 Riedy máło Poetów iuz i Senatorów /
 O takó sie podniośły! Lubo ty użone
 W. Kórki wiersz i litery uładaś liczone
 Żarty swote: lubo gdiś przy Cypryckey Eniel
 Pusto drażniś dzietcinę plekney Cytheret.
 Lubo nad nlebażnymi Lerheyckimi beżent /
 Wdzieczney pláżes Korockey smucnemi Elegt.
 Ach poćiechy tedyne! ach serca! i one
 Coś tak przećło pochodnie Malzeńskie zgaśone!
 Málá procz sie iskierka żarzy z-ley popiołu /
 Która ze Krewa Leszczynsko twoto widy po polu
 Wzbudzi Działá / i Riedyś na stosach Kochanych
 Z Bisurmanickich sprawi mu Łbow poucinanych
 Powinno infeye przez takie ofiary /
 Jego mścić sie zginienta. Z Którey tednak miáry
 Zguby swojej wernioć i tak wielkiey śłody
 Na nowe sie zdobywas hymny i nagrody /
 (Zwazyłali fortuna statero ich rowno)
 Zpiekno razem i modro duiś Niemierzogowno.
 Onác trosk dawniejszy wybitie ze z głowy /
 Ona śróć i luti pomoże Phibowy.
 Coś trzey Woiewodźicy uśleda rodzeni /
 Jako trzey Centaurowie w-eden zápreżeni

Syn Sámuel.

Sámuelá Koro-
ckiego także.

Woz

Woż Chironow. A oprosz ze braterstwa zgodę/
 Ale i kompleksy i wyszka uroda
 Tak sobie są podobni / z jednego takoby
 Śnal kro wyszki. Ledwie że starszego z osoby
 Poznać Jana: Lubo mu do swej lepszey pory
 Przysć nie daly dziedzięne w domu tym honory.
 Wprogu tednak i bierzgo szelato go blisko.
 Coż? gdy umysł wysoki pasć nie umie nisko.
 Jako nad Apenninem prał gornego lotu/
 Wzgardzonego okolo nie wieśa sie plotu:
 On z mlodości zarzety zaraz / i zawczasu
 Szedel wyszki swietego skusiwszy Parnassu /
 W oczystey Polityce / rezy miedzy dzis wiedzie
 Przedniysiemu Nowcami. Lubo on we Szredzie/
 Szed na wyszke Korone dowcipy sie rodza /
 I pierwsze oracula Seymowe wychodza /
 Piekne gai podania / i Beatis niezgodna /
 Jako ciagnie / ognisty mowa swo lagodna
 Ku Pańskiej intencyy. Lub Postem na Seymie
 Wleznym zrych tu Wolewodztwo / zni to uprzej-
 Co sie godzi i wieze z Oczystymi prawy (mie /
 Często tego powaga / zantesione wzawy
 Często glosy buziawe / takoby Trydentem
 Zamowane niebiestem: A co fundamentem /
 Zarliwa ku Oczystnie milosc to sprawuie /
 Atoza wyszkie inne w nim enot / pliczetuie. (ni/
 Przecław po nim z Wacławem nie tylko rodze.
 Ale w piekney spol z soba parze urodzeni.
 Jeden wydal Lucifer / tedna Polysila
 I b Cunina, a obu (co dziw) uchowala
 Tak wielkimi: Jedno tchna / tedna i styne /
 Oprosz Przecław / ze starszy przynamniej godzina /

Siedźcie pierwej. Wieczę luz przeność i stanem /
 Na krześle posadiony świeżo Kastellanem.
 On także w Niderlandzkie posłany Narody /
 Żeby światobliwymi wyprawił swoy młody
 Wielk Muzami / i razem pod umbro prywaty /
 Widział tamże przedziwne świecąc aparaty
 Woienne / i imprezy. Aż on pościnowśy
 Swo Minerwe / i za broni ostro się ulowśy /
 Od Pulpita do Sebnow / od Piotra do Piłki /
 Stanoł między ogromnie Marsowymi bytł:
 Gdzie / awyżaniem Narodu / nie wprzód Kawalerem /
 Aż i pieśym Żołdatem / i Officyerem
 Pod wielkiego znakami wołował Spinole.
 W Koroey czego za czasem nauczył się škole /
 Oświadczył to Oyczyzniew Pruskiej świeżey ony /
 Gdy ze swych Wielkopolan Pułkiem wyprawiony
 S Seymiku tu Szredzkiego / stanął dżisieysemu
 W ogromney prezencyey o bok Danu swemu.
 Ogniem mu rwarz / i oczy pod hełmem palaty.
 Ogień żywy i konic nozdrzemą przyskaly.
 I gdyby się przyszło wiec rozprawować było /
 Doznałby nieprzyjaciel. Ale zwyciężyło
 Imię samo Zwycięsce Tryonu i Wschodu /
 Że beze krwie / i znami dalszego zawodu /
 Wrocil te Prowincyo. Skąd w srecie tej ziemi /
 Malborg / Elblag / nogami weszliśmy suchemi.
 Ażorego to zwycięstwa i On częścio bywśy /
 A z gronem powierzonym swoim się wrocilwśy /
 Już od rąd się poświęcił na usługi inne /
 Tak Oyczyznie / iako i Domowym powinne
 Wszakwintionym Pokoju : Często Pośtem godnym /
 Często i Deputatem / a zawsze swobodnym

Jeszelnym stawiając / w zanieślonych ile
Przytaczeliś rankorach / gdzie głado i młile
Do zgody i przyjazni dyregulac rzeczy /
Nie tylko co słusznego tam ma na pieczy.
A w oboręgę rezolut i czego nie sprawi
Rado i perwazy / żelazem poprawi.

Onoś i Referendarz nowe światło domu
W oczu naszych powstawa. O! jeśli ze Komu
Cnota własna pomogła do fortune wlecy /
Ze skoryć tak wyjęło i urość mogli precy /
W nim tego doświadcza. Gdy mimo tam czyś
Sawory / i mogące wżreć Promocy /
Vprzedione Dyony / gory pobiegane /
Alż i tacy / i tawne złotem narzućane
Progi Danżie : On cale darmo z tym porbany
A co w ełja / ze nawet ani spodziewany. (Przono
Snać w drogim swym Łanicku pod noc n. przy-
Mając chwile od wielkich masli uwolniono /
Pan uwarzył / do takiej przysię mogo (nads gory
Ciekawe ambicę / żeby nie był krory
Coby w tym appetycie pod wilgo natura
Nie mogąc walczyć inaczey / nie zakradł się dziurę
Do świecący rey omęczenie. Zaçym oprócz złota /
Co wazy przy godności zasadzona cnota /
Jako ta / i wżgardzona u niego intreat /
Dał na przykład wielkiego tego to Pełatá :
Ze go i tym urzędem ozdobił i zarym
Płockim nadał pospola Probostwem bogatym.
Stąd tylko się pogoda tak szczęśliwa wznieci /
Pełko gore webite i łasniey rozświeci.
Dzieńni bracia ! Jesli w takiej sforze kiedy
Żyli i umierali Synowie eney Ledy.

To:

Włactaw Le-
sczyński Re-
fendarz Ko-
ronny Płocki i
Łęczycki Pro-
bosc.

Toż wdzięcznemi parami dwa Władysławowie/
 Także i dwa usłoda drudzy Rachfalowie/
 Mile pojeżdżawszy młotem sie swoimi.
 Grzeczni wszyscy/ i Kroby bratować chcieli nimi/
 I jednego nad drugich z dekretem przekładać/
 Przysłoby mu od stoncz: Jakiem postradać
 Pior bezpiecznych: A jednak starszy z nich i lący/
 I to/ w Koro u wszystkich miłość jest bogaty/
 Rancierzyc Kredencie: z Kód o nim to glosło
 Jednostajne fawory/ ze samo rostkoso/
 I ludzkim jest Kochaniem. Ale oprocz siła
 Cnot w nim inszych/ i godność wielka przystopila/
 Aora go na publikach wszelakich zaleca/
 O tak poydźcie do gory! gdy go tuż oświeca
 Słońce blisko rodzone: a w dobie nie długley
 Czekać tey to ozdoby. Wteż i młodszy drugi
 Wolewodzie pościechy/ rosćcie i nadziele.
 Temu lato dopiero/ i wszelka sie smiele
 Rostkoż Hesperydowa/ i ludzkie fawory/
 I Venus/ i pieśzzone Cypryjskie amory:
 Nie dawno go złożywszy w bogatej lożnicy/
 Nareku sen niosących u Oblubienicy
 Szarożenych Sieniutow Łachowickich Cory:
 Godzili sie milżec ich? albo kamien Kory
 Znajdzie sie w tey fabryce/ ze tak świetna stot
 Na tak! skąd zis zyle/ znać wdzięczności moł?
 Drey przystąpił takoby z drogiego polown
 Sienińskie i Zborowskie/ i Sielele znouw
 Zu swym przybrał ozdobom. A z tych nie ostatnio
 Przy wszystkich cnot splendorze/ i fortune Bratnio.
 Temu gdy te Lucyna nappierwsze szysła
 Siolki i Rozmaryny/ Muza te spiewala

Uledo-

 Władysław Le-
 sczyński Kan-
 celerzyc i Strzy.

 Władysław Le-
 sczyński Woje-
 wodzie Belski
 Symowies.

Niedokliwce Panienskich Sescenniny uszu
Przy družących Gracyach i Himeneuszu.
Drogi wstyd rozwiezutac / i lezże zaspiewa
Gdy z ozdób tych rodzonych pretko sie spodziewa
Wzrostu po nim wielkiego. doład sie tuż bierze/
Zdarzy tylko pogoda / a wswęy będzie Cerze

Rachfalowie
Leżęcy
Stryy także z
synowcem clau
dunt agmen.

Pięczeruig na koniec przestwienę te zgrate
Rachfalowie obadwa. O ! i tym ta dale
Swe pochwały. Niektore Mars ogniasty w boiu/
Ant sliłość Dworowa / ale gdzie w Pokoju
Saturn złoty zasiadłszy / wielki wraca owe
Do Cyklopm potopie Deukalionowe /
Ludzi prac nauczając / i przy gospodarney
Ziemie orać Ceterze / i zboże mleć żarny.
Zkąd pola niezmiernie żyzny kłos pokrywa /
A tym sie śnać i ludzki naród zachowywa.
Takieś i ci zabawy sobie spodobałszy /
A w cienie i Prywate wdzięczną sie wmyślałszy /
Żywot żył spokojny / nie przykry nikomu.

Compendiū
wstylich.

Do wstyscy-li przy Panu / Krosby został w Domu :
I tecz to są dzisieysze / Sabryki rey / stonca /
Ztorym ant poczętku / ant zgaśnię konca
A słusznie te wystawie / i co z nich osobna
Dala godność każdemu / ledwie rzecz podobna;
A po śmierci dopiero / gdy na rey tu Sali
Beda wzgore z-owymi / tedy ich pochwali
Ludzki leżył bezpiecznie : Teraz śnadż w-pul biegu
Są jwey enoty / a palma kto dopłynię brzegu.

Neminem an-
te mortem lau-
daveris. Salo-
mon.

Sięda i Siostry
Leżęcy
Spot z Mędami
swymi.

Wtec leżęce rey zażyte Bogini ludzkości /
Ze i Siostry posadzić mimo innych Gości/
Cnot doręczalnych Matrony. Zmierzowi ozdoba
Zlala sie im na głowy : Wielej i ci oba?

w

I Go=

Gorąyski Ká-
stelan Chelma-
ski.

Piotr Opalski
ze Lwina
Podstoli Ko-
ronny Podko-
morzy Káliski
Odkazowski
Siaroflá.

OKaśprzeDym-
bosie Woiewo-
dzie Sieradz-
kim Oycu i w-
wzmianka.

I Gorąyski w Senacie/ á co powiem śmieie/
Nad sie nie ma w wymowie/ i rownych nie wiele.
A Koronny Podstoli tak przy Panstwie bołu/
Takó na pospolitym Wyżsiny tej Ofu;
Ze ledwie ta Publica ledwie i Sejm Który/
Żeby w-tey ofazyey od Kogo bry wtóry/
Ale i tu prz. swoim zostacóe Wziedzic/
Bołu Gospodarskiego blizey sie pészyszdzic/
I gészowac pomoże. Coś! Trunki subtelne/
Jako Ktore nie z. Praszy/ ani sa śmiertelne/
Przejcie ledniał zwyczajney doda swey ochory
Maz żywy/ i swobodny; i Ktorego Cnory
Same tylko piastuta/ i Randor wrodzony/
W przyacielskich wielkroć pracach wyswiadezony.

Teżże prosi i śamey ustęś Gospodyni/
Atoż! Domu Koroná. O! takó przyczyni
Wiele i ta ozdoby Palacowi temu!
Jeżeli co Woiewodzie przysnać Sieradzkiemu
Ocu/ test dzis. On co test Dynhoff/ nad Ktorego
W-lasce swietey pámteci u Pána prześlego/
Nie byl niżé znałomieszy; nie byl Kto milował/
Ato go i sprawiedliwiey po śmierci żalował;
Dusze z-rok swych Blachetna posłatac niebu/
I az we drzwi Kolacac głuchego Grebu
Placzem proznym. Ktorey swoy asęte tak wKorzenil
W Dom Krolewski glebożo/ że sie nieodmienił
Namniety w Synu: co rzadko po rece wiec zmarły:
Bo tylkoż te posępane nieba sie wytarły/
Na dzisieyszo pogodę/ wznak winney nagrody/
Poslal mu tak gornego Stolet Woiewody;
I w-rámtey/ lub nie swioley/ przyzodobil Ziemi
Ze rowná z Wyżycami co znałomiesmi.

Coś

Coś niebieska Cypryda/ gdy go poduszyla
 W Dom przesiwieny Rakuski/ (a wielu zyczyla
 Portkar są okazy (Aco i sposobnieyszy ?
 I po zakład tak drogi naden był godnieyszy
 W-ranice Austry potachac ? Zkąd dzisieysza Panto/
 (A świat wszytek w posagu Chrześcianiski za nią)
 Nam przynioszły/ na takie nagrody zarobil ?
 A dopieroż tym wiecey i z tego sie ozdobil
 A niecpolskiej Przyjaźni : tylko na Wielkiego
 Rastelana z Bulawa patrzeć Brakowskięgo.
 A torego animo wszytkie sukcesy szeregowe /
 Samo Imię w uszu grzmi/ wielkie i strasliwe :
 A pochwili nie stanie Boron mu i Słupow
 Do wieśnania/ z Oczyszczenia nieprzyjaźniol/ Łupow.
 Tak tedy posadziwszy wszytkie te Rodzine
 Swym porządkiem Bogini : Już w dobre godzinie/
 Co przedtem/ ich chętnie : tednak bez przykrości/
 Bo (iakom rzekł) ni : czynią Pastry te syrości /
 Ani zbytkow niat / które zdrowie psulo /
 Myśli tylko/ a Duchy same rekreują/
 Cześć matce z niebieskimi. Wier w- o choćte ciekaw/
 Zeby na dobrej myśli nie zeszło woselakley/
 Głe która z sumienia plynac niewinności/
 Wszytką sie ma i ciągnie ku nieśmiertelności ;
 Przysięść rostkaz Muzyce/ i stanać przy Stole ;
 Gdzie wnet samże Apollo w niebieskie Wiole/
 Zarznie z swymi chłopcy. Atozym poświędził
 Tworby i Skrzypce. A Muzy spiewaio
 Słodkie dźwiękie Sonetty : tylkoż w syko o tym/
 Co po tych ru zewolach kiedys ma być potym :
 I takie tych rostkaz czekaio/ Ktozy tu
 Nie wszytkiego oddawszy ziemi Depozytu/

Z tego o Pa-
 nie Koko.
 w kim i He.
 ma nie dżitay-
 sym wielkim.

Tandem ich
 częście.

Ale bez przy-
 nuki.

Muzyka niebie-
 ska i wielki fa-
 mg tylko wter-
 n e tem i nie-
 śmiertelność
 sławy redolen
 tes.

Sybaritica
Mensa.

O czym Scipi-
onis somnium

Leves sepul-
turae bywały u
sławych z su-
persytia o
czym Rodigi-
nus in Com-
mentario Ho-
merico.

Metamorpho-
sis rzeczy zwy-
czajna Postom

Lepszą część zostawili Wielkowi przysilemu.
 Atoż tu nie Romowi służąc nieczemnemu /
 Ani Sybarytyckie świecić tylko Swietą /
 Schodzą tak bez pamięci by inne bydłeta i
 Ale krawie Orygynie zachowawczy w-boju /
 Złotej tej przyczynli Wolności w-pokoju.
 Tych dawny wiek / wobód swych i Praw obroncami /
 Tych robił po Theatrech Oryginy Oycami.
 Tym Tryumfy / i drogą wyślane Arcy / (ly.
 Tym od Państw z holdowanym przysnawał Tyru.
 A po lekko śpiącym od swoich pogrzebie /
 Nleżce ono osobnie naznaczył gdzieś w-Niebie /
 Atoż niegdy Leliusz Kochankowi swemu /
 We śnie Afrykanowi pokazał Wielkietni.
 A zaraz pobudzać siedzących za stołem /
 Żeby także i oni z tymi chcac byż spolem /
 Drogami ich chodzili; a mało gorowo
 Do udania Cnoty swej wielką te Reolow.
 Nie proznie te leżyli / i traby nie proznie /
 Ale huczy Którymi na obadwa różnie
 Swiaty i Ocean / co Kro tu wielkiego /
 I wiecey nad Człowieka sprawi smiercielnego.
 W Którym gdy się zapomnisz wdziału i słodkości /
 A bankietu onego i uroczystości
 Nial byż Kontec / nowa rzecz i zmianą się dzieje;
 Bo oto wnet nie wiedzic gdzie się co podziete:
 I Pałac oni / i oras stoly tak bogate
 Gino nagle / a inże nastawało za te.
 Wstepuio Smaragdy drogic i Marmury /
 A proste z swych Silarow podnośo się mury.
 Owo tylko co oczy ze mgły tej przetrzemy /
 W-Zamku się i Sadowej Izbie obaczemy.

Gdzie

Zamek za Pá-
tác i Sadowa
Izba ná mieu-
scu Sale ony.

Báńkiet i pó-
tráwy insym
smákiem.

Tákimie i
Trunki.

i Muzyka i do-
bra myśl wsyt
ká.

Gdzie co niesmiertelnego wsytło uleciało /
A samo /oprocz/ Imię Pani tej zostalo.
Tasj tednak Wrogzystosc/ ci i Goscie siedzo /
Oprocz/ ze luz inaczey i pito/ i ledzo.
Málestat i przedziwne apparaty ons /
W-Báńkiet bóyny/ i ludzkie Cery przementione.
Za Duchowne potrawy / Euzo sie gorace
I woly i Jelenie / zlotymi grozace
Z. Pastec wlokich rogami / i takimi owá
Pachnie taklo perfumy Ruchna Lukullowa.
Za niebieskie A. ktaey / i stopie Sarkury
Slosie wina/ i ciešlo nápienione Rury
Wogrowieckich Likworow/ sklad glanc blie zloty/
A wsytlo z Gospodarstkey smiete sie ochory.
Arora nie iusz Apollo / ni owe Sonetty /
Ale dera muzyka pobudzi i Slety :
I Sztoery/ i Puzany/ i w jeden kákt z nsmi
Táncé/ Skóti/ Salety/ gony przepiennymi.
Az gdy w tym pod dobra mysl/ i gorętsze Cery/
Arós tam/ pelna za zdrowie/ dobrej manierey/
Chyli do dna/ a zaraz haslo deudzy bierzo /
Ze w ten trop/ i skintenie/ ná Vivat uderzo
Z dítal po Mlejskich Cékauzach/ i duzych mósdzety:
Tu zas szek od tluzonych nosami talerzy
Rozleze sie po Izbie. Tedyß/ tedy i my /
Trzezwie dorað nápuszym ra ochoro Rymy.
Ze ná wiele odezwo glosow sie i Chorow/
Niech tyle náß Bogusław! przezyie Nestorow /
I wsytke starozynosc! Codzien mu Ozdoby
Nowe rosta! A gdzieś tam za gore Abnoby
Imię tego przepadisy/ i Atlant daleki /
Po nim Syn nie wychodzi General ná wieki!

(*)*(*)*(*)

IAKVB WOIEWODZKI

Pod Smolenskiem zabity

10. Januar.

I.

Cłote i wiące oświadczywszy swoje /
 W Smoleńska długo twarzym obleżeniu
 Gdy metu blisko / i Laurei ście /
 Sławie i memu powinney Imieniu /
 Już ote mury / już nie sie nie bote /
 Już ześle sily zbieram ku wytraceniu.
 Oto śmiertelnie Jedzą wymierzywszy /
 Tedy posyla / Etdym nayszesliwsiy.

II.

Nie rey nagrody przeważne zasługi
 Czekaly (iako rozumie gmin gruby)
 Już po niewczasach i obronie długi /
 Już zasieść było przy Ceterze luby
 I nieumierać iako żołnierz drugi /
 Ale oddawsiy Bogu swemu sluby /
 Dość małość sławy / dość nieśmiertelności /
 W zimney na lozu dołonać starości.

III.

Trudno ! wrodzona nie znośła ochota /
 Żebym sie tu miał nie meźnie śanować /
 Nie znośła wiatra / i doznana Chota /
 Żebym iey nie miał Perwo zapieczetować.

Wł.

Widząc/ ono Pań rumie sam wrót /
 Ostręgi burzoc / Kaze następować /
 W nim utopiwszy ostatnie swe oczy /
 O! takó trzykroć umarłem ochozcy.

IV.

Zamkum obronił i rozney fortunę
 Wytrzymał strumy. Raz słowy głaskiem
 Wwoził Tyrana / razem grzmił pioruny /
 Ze dźwięk w ostatney odzywał się ziemi.
 Nie tyłaj Jedzo / nie tyłaj się Truny ;
 Nie tu z potwarzo / nie z Satyrę trzymi.
 Selugone mury / belloardy zbite /
 Wlaka nieśniona / jecce nieuzyte.

V.

Alie cożkolwiek odniosłem i uzyl /
 Wsytko / o! Pante / oddawam eo Tobie ;
 Ty sam mi przyznay / że dobrzemci słuzył /
 Żem przy twym umarł zdrowiu i Ozdobie.
 A jeśli smierci w gymem się zadłuzyl /
 Dopuść w Oczysztym odpoczywać grobie.
 Niech tak zelazno i twarodo nie dezymie /
 Ze przyśle Mełi poznato me Imie.

Nagrobek Garsonkowi.

I Ty nie lubie wiodoc dni po Panu /
 Zdechłes Garsonku we Czwarteł po ranu /
 Leżoc przy Trunie i Kochanym grobie /
 Jezliż cie mile nie zawola Ksobie.
 Aż Pledykolwieł trop zwietrzywszy drogi /
 Poszedłes za nim / ale Charon srogi /

Widząc

Widząc Bystkę byłeś cie bez rozumu /
 Już na przewożie wyrzucił cie z Prumu.
 Ty/tałós sie bał że żywota wody /
 Nieśmiesz sie chynać w głępe one brody /
 Tylko po bezegach wiatrow proznych czekał /
 A wzgore słazac / ach! daremnie czekał.
 Tak i po śmierci od Pana daleki /
 Przy rzeczy oney będziesz wyl na wieki.
 Ziemie przynamniej godne tego Kości /
 W nagrodę wietney ku Panu miłości.

M A R Y A N N I E
 T W A R D O W S K I E Y
 Wdzieczney Dziecinie Jedynaczce
 swoiey Ociec napisał

T H R E N I.

Tędy mój Kochanku! Ktora w-dalszym lecie /
 Oj dob mój Dziadzięko miałas być na
 święcie /
 Odesłás mię : nieśczęsny zemnie Ociec ! Ktory
 Ledwie com sie uciekyl z dzwiczney swoiey Cory/
 Aż iey płacze ! a tylko zostalo mi Imię
 Tak o wóney Eurocie/gdy(myslać) sie zdrymie
 Stora tablica mi sie snio / a ta bez pamieci /
 Chwytam/chwytam/coz potymz zostane przy chęci.
 Już tylko i o tobie snieć mi sie cos będzie / (wspędzie
 A gdzie stopie / przedemną wdziezny Cien twoy

Thren

THREN II.

Ledwieś mi się Jutrzenko mola pokazała /
 Ledwie na świat promyszełki słote swe wydała /
 A już gąsnieś, ani cie we mglistym obłoku
 Doyrz: i moge nieszczesny / i dotrzeć się wzroku.
 Coś w dzieki twoje one z śmiechy niewinnymi ?
 Jedno były promieniami przesłaniającymi
 Serce moje. Teraz: es mgła obeszła ciemno /
 Ani ani wtecznie już rozświeciś przedemną.
 Bodaj była nie weszła ! Bo nie tak gdy wschodzi /
 Jako słońce / tym miłsze / gdy już już zachodzi.

THREN III.

A Matka co nieszczesna ! o! ta tako w puszy
 Ranna Łani / z kłosek krew strumieniami pluszy.
 Bo się kom tej przypatrzysz / teżell nie krowawe ?
 Ato / teżeli nie perły Dyrąńskie prawe ?
 Czemu ? czemu ? okrutna kiedy Persophoná /
 Gwałtem tej te pociche wydzierała słoná /
 Ale zaraz się w Dierheny źródło rozplynęła ?
 Ale zaraz Marpesowym łamieniem stanelá ?
 Ach ożenki ! Kiedy te na dół opuściła ?
 Ach uszczęka ! Kiedy ich korale mieniła !
 A tak silczny łtacynt rany pełny rosy /
 Od okrutney podcięta omdlewała Rosy !

THREN IV.

Coż nam z-Marko zostawa ? jedno z-rolanymi
 Miec się pretko za toba stopczkami twymi.
 Jako umrzem wejolo / ach ! w-tedyney tobie /
 Kiedy cie tam będzie miec przewodnięko sobie ?
 X
 A ty

A ty wlec przeciwko nam / wdziedzney oney chwile /
 Z rezynkami wynidzieś ścigntonymi mile.
 Ta pociecha / te nasze ostatnie nadzieje:
 Żalom iesli serdecznym dosyć sie tak dzieje.
 Prožno ! prožno ! niepuszczę zmysłu cie na wleki /
 Ani kiedy osusze nasze sie powieki.
 Wdziedzna Dziecko ! krótkoś nas ucieszyła sobą /
 A takżo nagrodzimy długą to żalobą :



O M E N K R O L O W I S Z W E D Z K I E M V

Wymuszona przy zgubionej na ten
 czas Oyczyźnie
 Poesis.

Co to za Światło : ostatniej Pulnoey
 Powstałe nowe : Ty w-ktorego moey
 Króle i Państwa / i cołowiek moze
 Ludzkim sie liczyć / wieś sam mocny Boże.
 Wieś : bo to twoja igraśka jest w-Niebie /
 Narody mieszać ; i tak ie u siebie
 Jako na Bali wazyc Twoio sieło /
 Rzucając niemi by dziecinno pila.

Ach !

Ach! i my tego nie zgadniemy leśże /
 Proźno prącnie pioro o tym Wieszce /
 Dokąd idziemy? i po którym leśie /
 Glogach/ Agrestach/ Fortuną nas nie się?
 Cieszą / i rzadko bezpiecznie odmianą /
 Jle poddanym w nieznacznego Pana.
 O! takie kto z nas Zimery dziś przedzie
 W-głowie nie swoley! zlym z dobrymi bedzie?
 Co jednak cieşey / że nie mogło gorzy
 Jako bydy do rod; i niechay orworzy
 Oczyszczoną drogic Archiwy swe sobie /
 Nigdy tak w-rey opłakania dobie.
 A teraz tak Scylla z ludzkości wyzuta?
 I Andromeda do staly przykuta
 W-los wszystkim zwierzę: tak w- tym odmeście
 Jesteśmy teraz na wszystkim zlym wstrecie.
 Żród tuż w pul Polski w-popioł obrocony /
 Dymem się kurzy/ żród Smoleński stracony:
 I taki lecie Syriusz dogrzewa
 Mizernym Żenicom / Litwa ledwie żlewa:
 Żród nie Karany bez wszystkim ludzkości
 Żolnterz/procz škodząc/sąpie tej wnetrżności:
 Ostatki biedne które w- roku trzymają /
 Do trwale ostatniej samyż w-śroć przysyma.
 W-Domu niezgodą/ i škodliwe Rady/
 Przy boku Pańskim rzadko bez przysady
 Rada zasiada; a niechay i głupi /
 Czego nie godzien za pieniądze kupi.
 W-Jakże swar prozny/ i Głosy żarliwe
 Tylko o wolność; Ach! w tym nieszczęśliwe!
 Że przez nie ginie; tak i zginieły
 Ażheny / tedy gdy nymedzie bely:

Stród niepodobna żeby dłużey miała
 W takim trwać stanie. tylkoś wyglodala
 Z którego wiatr ten horyzontu wienie ?
 Co nam tak wczesne przynieść miał zbawienie.
 Ciebie / z którego pierwej Łąci mamy
 Żywot i zdrowie / niż leższe uznamy /
 Witam tym światłem / i w-tako ponurę
 Dotąd twarz swoję / złota Cynosurę.
 Dostogles nas tu aż na stronę drugą
 Nocnego morza / reka twoja długa :
 Kiedy stolemy tak na brot wydani
 Sami / od wszystkich / ach ! ach nie ratowani
 Niechciales z naszych Pierśi uroszonych
 Budować Mostu / aleś ukorzonych
 Przysiał w-obronę / i dał wdzięcznie Domy
 Przez ognie widzieć / i straszne swe gromy.
 Już podz daley gdzie cie Niebo wzywa /
 I złod Fortuna niesie przyjaźniwa !
 A zadne / rusz / nie oproć się tamy /
 Aż do Stolicy / i Korony samy.
 Ty masz nam Cere starożytno wrocić /
 A wprzód Rozacho swywola ukroć :
 Toż stród na Mostwie / i gdzie świat na dwole
 Tanais dzieli / podnieść reka Twoje.
 Jednak pamiętaj / Kiedy te przebedzies
 Zawady wszystkie / Co winien nam bedzies ?
 Co Prawom wolnym ? Co Rosciolom świętym ?
 Rządów / swychań / od Przodków swych wziętym ?
 Pamiętaj przesłęły powetować zguby /
 I to co wyszło do swej przywieść kluby :
 Stamtąd zostale / i Pomorskie kory /
 Stród przywróciwszy nasze nam Infolty /

Dowiem to wszystko mając w ręku swoich
 Wznieść możesz / czym Królestwo obolić
 Zwolnić granice / że nie rozrywano
 Skłone ligo wzięcie już zostaną.
 Nie strasz Królewską / ni ognie Sárowe /
 Ani Pułkierze Argiraspidowe /
 Tak cie obroni / tak z-nami sobie
 Despiecznie zasnieć na uszy tu obie.



MATTHIÆ CASIMIRI
S A R B I E V I I
Societatis IESV,
Ad Equites Polonos

Lib. 4. Od. 1.

Æ Terna magnis carmina Carpati
Inscribo Saxis; discite posteri.
Castisq; discendum puellis
Et pueris geminate Carmen.
Frustra Poloni cingimus oppida
Muris & arces addimus arcibus
Delubra si squallent, & altis
Cælituum viret herba tectis.
Frustra caduci fulminis artifex
Moles, ab alta turre remugit
Si mæsta respondere cantu
Templa negant, Superumq; pridem
Sacro stupefunt æra silentio.
Quod si nec idem sit Superis honor
Templis in isdem, nec sub una
Lege superstitionis
Per ora vulgi religio fremat;
Cives in isdem non bene claudimur
Portis, & infelix eundem
Instruimur acies in hostem.
A plebe Numen separibus male
Placatur aris, scimus ut impias

MA-

)†()

MACIEIA KAZIMIERZA
SARBIEWSKIEGO

Societatis JESV

Do Rycerstwa Polskiego

Ode 4. libri primi.

Orygista Muzo.

Wiedzno / na wielkiej Zrepałowej Stale
 Rysuje piosnke ; umielycie to cale
 Potomne czas ; niewinne dziełczeta
 Niech to i pozne spiewalo wnuczeta.
 Prožno Polacy Miasta murujemy/
 Prožno i Zamki do Zamkow lozemy/
 Jesli w-Rosciolach pustki / i wyniosle
 Swiatnie fabryki chwastami zaroste.
 Prožno huznemi z-forciec Bartanami
 Pustkarze młeco swemi plorunami
 Jeseli Chory Roscielne pazusla/
 A nieme dzwony wieze swe plastula.
 Jesli tez w-iednym bedacych Rosciele
 Wyznania Boga test przeciwnych wiele/
 A gminu ludzi/prze ich dziele zdanie /
 Prawa / i Wiary dziwne pomieshanie.
 Za iedna brama zle w-miescie siedziemy/
 Zle w-iednym syku Oryzany bronimy/
 Ofiary Bogu / nabozenstwa rozne/
 Błagania Nieba / sposoby to prozne.
 Kto niewie Grekow ze o Wierze swary
 Wlozyla piekna Grecya na mary.

Gdy

Vastata Grajorum per urbes
 Sacra suis periëre rixis.
 Fumant propinquæ templa Bohemiæ.
 Conclufa regni viscera Pannonēs
 Flevere collatis in unam
 Viribus incubuisse stragem.
 Hinc inde lævos despice Carpato
 Polone Campos; quos pecorum ferax
 Dranusq; , Sanusq; , & bicornis
 Frugifero secat Ister amni.
 Quanto careret corpore Thracius
 Regni Tyrannus si bene mutuas
 Mentes & obligata Divis
 Barbarus extimuisset arma.
 Atqui timendæ Panno potentia
 Vallarat altis Oppida manibus
 Pontemq; dedignatus omni
 Danubius famularis unda
 Cingebat Virbes; Sed quid inutili
 Possent scelestæ præsidio manus
 Quas ira non læti Tonantis
 Riserit, Indigetesq; Divi.
 Jam nunc Polonis fata Quiritibus
 Edico vates; dum tibi consona
 Votisq; cantuq; & Sabæo
 Thure calent precibusq; templa;
 Omnis recurvo Lechia, poplite,
 Dum Virgo primâ dum mediâ die
 Dum te salutamus Supremâ,
 Et dubio tibi lucis Ortu
 Septena circum flamma Decembribus
 Collucet aris, dum tibi patrum

Præana

Gdy sie gmin w Boskie wdale tajemnice
 Burzo sie Czeskie sasiedzkie Swiatnice.
 Wnetrznym wzruszeniem utraczone zdrowie
 Zrolestwa swego plązo Cni Węgrowie.
 Zebrane w kupe wszystkie mozne sily/
 Oraz/ przeciwnie wiary potopily.
 Rzuc z Tatr Polaku w lewo twoie oko
 Na pola bydel pelne/ z kad szeroko
 Draw i Saw plyno/ i z kad szerokiemi
 Wiezle obfitosc Dunay brzegi swemi.
 Zazby tak urost ow Tyran Szatmbolu/
 Kiedyby widzial serec wsiach pospolu
 Swornych Chrescician w lednym Wiary pecler
 Sprzysiegle sily bylyby mu w strece.
 A wsał swym silom Węgrzyn podusaly/
 Juz byl opatrzył swe fortece waly;
 A w brzegach pelnych rozlozysty Dunay
 Przestrzegal/ przez mte/ o moście nie dumay.
 Bronil ten do miast przystepu snadnego;
 Ale Bog gniewu nieublaganego/
 Zlych rok obrony hanbi i nadziete/
 Z ktorych sie oraz cale Niebo smiete.
 Wi szym ta duchem z Nieba obietnice
 Niose Berot Polskiej/ po ki ich Swiatnice
 Zgodnem sluby/ modlam/ i pieniem/
 Jednym zadziola cieple so palentem:
 Po ki i robie pokorne Kolana
 Polska nachyla/ Kiedy Zorza rana
 Jasne poludnie i mrok pozny kaze/
 O Panno wolna od wselakiej zmaze:
 Po ki oltarze Kiedy w Grudniu swita
 Swiec sledmia jasne / i twa staroizta

X

Piesn

Pæna dicit, supplicesq;
Accumulat pia turba ceras.

Noster nivoso Vistula Carpato
Nosterq; ab ipso fonte Borysthenes
Labentur in Pontum; nec Austrum

A ut Gothicam metuemus Arcton.
Errorné me ites ambiguas rapit?
Aut clamor aures? vox gravior cava
Respondit è nube, & serenum
Non dubij micuere Divi.

Ejusdem

Lib. 4. Ode xxxvi.

EXteros mores prohibere pulchrâ
Lege Thebani; patriasq; leges,
Et pios ritus, & avita gnatos
Sacra docete.

Templa Fas sanctum, fora lustret Æquum,
Veritas & Pax & Amor per omnes
Ambulet Vicos; Scelus omne Castâ
Exulet Vrbe.

Nullus est murus sceleri; per altas
Vrbium turres, triplicesq; portas
Pæna perrumpit; Vigilant in omnes
Fulmina culpas.

Concolor vero dolus & superba
Exulet regni sitis, & Cupido
Desidis lucri, tacitoq; segnis
Copia luxu.

Publicos discat geminare census

Sæva

Pieśń Przodków naszych/ a gmin polskiej
 Pokornieć pali z prosta wosł uwitry.
 Nás samych Wisła i Dniepr niech napawa /
 W morza swe idąc pości biegu stawa/
 A my ni wichrow z południa sie boymy/
 Ni sie o Arcton pulnocna frasujemy.
 Myle sie? czyli glos z powietrza czule?
 Glos mi poważny nadziele cukiute:
 A na znać co sie chmura kes zadelo /
 Zaraz i Niebo pogoda błysnelo.

Toz ná Polskie
 Muza Oczysto.

Przewożne prawnem zntesćcie obyczaje
 Cni Thebanowie/ przodków swych zwycaje
 Podaycie działkom/ Etoce dal wieł stary
 Prawa i Wiary.
 Rościłoly/ Swiatość/ Sprawiedliwość/ Grody/
 Prawda/ i Pokoy/ i Zgoda Swobody
 Niech wásie zdoła / do Miasł ma niecnota
 Zápárte wrótá.
 Rozdy mur niski niecnocie/ w też tropy
 Domsta to sciga / Etocey ni okopy
 Ni troy wzwod zbront; wisi nad zbrodniami
 Razn z ptorunami.
 Precz od was falsze szerosćta pokryte/
 Precz panowania przepych/ i niesyte
 Chciwości dyskow/ i marny pozyteł /
 w Dostátku zbyteł.
 Oczyszcie samey niech słusz podatk

Sæva Paupertas, & in arma ferrum
Sit fatis; rapto male pugnât olim
Miles in auro.

Sive res bellis agitata, sive
Pace, collatas fociare vires,
Alta centenis melius recumbunt
Templa columnis.

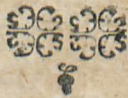
Inter errantem scopulos Carinam
Certius plures docuere stellæ.
Fortius proram gemino revincit
 Anchora nexu.

Gliscit aeterno sociale nexu
Robur; arcanis opulentiorum
Ira per rixas agitata, magnas
Eruit urbes.

Hæc ubi dulci modulante nervo
Dixit Amphion, ter eunte fluctu
Substitit Dirce, ter opaca movit
Terga Cytheron.

Saxa repleverunt, scopuliq; circum
Devio campos petiere saltu,
Et nemus, pronusq; flix, ab alto
Monte cucurrit.

At simul vates tacuit; per omnem
Barbaræ rupes coiere murum &
Septies clausæ fieterunt aheno
Cardine Thebæ.



Arwamy pot ludzki / i wasze dostatek
Zelazo Woyny sprzet test; prozna ppora

Zbroia ze slota.

Lubo wam Woyny lubo Dołoy mily
Przydyście obmyślać; znosićte zgodne sily.
Palac/im gestje ma w sobie filary /

Terwa lat bez miary.

Okret/ na ktorym Sturm na Staly tedzie/
Tym lepiey/ im go gwozdz gromada wtedzie/
Gdy Kotew haki trzyma go dwoiem/
Dobrze mu znienk.

Dob galeziami z towarzysem spiety
Bespiecznie roście; a na sie zawżetey
Kosterk/ i moznym bohaterow sila

Niaist pogubila.

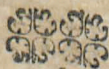
Na to przyLutney Amphionu pienie/
Trzy razy Dyrce swe bystre strumienie
Dielu; gesty a Cyheron w Kolo

Posiedl wesoło.

Czolgać sie tely kamienie; a Staly
Z-gor sie spusćtwy w polu tancowały:
Ostre kzemienie w-pole plesy niosły

I gay zarosły.

A skoro przestal Muzyk spiewać/ alt
Zwabtony kamien sam sie w-mury walt:
Wnet w-stedm zelaznych bram/ według potrzeby
Stanely Theby.



Ejusdem Epodon Ode i v.
De Puero IESV in V. Matris sinu.

A Memus : an Massilus, aut nostris riger
Alpinas in venis silex
Amemus; en ut pronus è Matris sinu
In nostra pendet oscula!
Qualis severa vel Gelonum Puer
Mollire posset pectora.
Ut lumen oris, & reidentes genas
Ut bina frontis sidera
Nivesq; colli, quasq; purus & tener
Titan inauravit comas,
Eburneasq; tendit in collum manus:
Et annuit totus rapi!
Ut hospitali vagit admitti sinu,
Stringiq; brachijs rogat!
Amemus; aut si non amare possumus,
Repente possimus mori.

AD PRINCIPES EVROPÆ
De recuperando Orientis Imperio
ODE IV.

Nondum minaci cornua Bosphoro
Decussit audax Pontus, & effertis
Servire Neptunus Gelonis
Turpe gemit, resonatq; fluctu,
Plangente ripas Thraca frementibus
Immugit undis : Æmathiam pudet
Frenos momordisse, & Pelasgos
Odrysij dare colla loris.

Mæ-

Toz ná Polskie

OPánu Iezusie na Mácierzyńskich rekách

Kochamy; Czyli sercá wšytek rásem?
 Otrzepty nam twardym glásem
 Kochamy: áto z Mácierzyńskiey reki /
 Rwie sie E nam z uszy przez dšiekt
 Jákowa smiekyć mogłaby dšecińá
 I dšiektiego Tátarzyna.
 Ato Vř rubin / perłom rowne Líce /
 Gwiazdy szere dwie żenzenice.
 Ná bytke białe kędziorki spuszone /
 Złotem słońca powleczone.
 Nad kóś stonowa bieleśe ścioga rece /
 Wydrzec sie káże Mátence.
 Z-plázem bydź prágnie gościem twego loná /
 I wleźniem twego rąmioná.
 Kochamy; albo teśli serce z státi
 Niech nas w grobie glaz przywált.

Toz ná Polskie.

Ieszcze Europá nie przytárła rogów
 Azey / tám gđśie swych pilnute progów
 Neptun w Tatarsko niewola zábrány /
 W Thrácyey rzeki ná swe teczó Pány.
 Greckie sie tego wstydzo Monárchie /
 Że pod Tureckie tázmo dały byle;
 Stenice sie tuż wyléa te dostały /
 Co wolnym polem po morzu plywały.
 Ach it.

Mærent tenaci compede Cyclades
Pigræ moveri : mæret Achaica
 Theris inæqualesq; Locri
 Perpetuo lacrymantur Hebro.
Semperne nigras Æthiopum domos,
Vel, quæ superbus præfuit oppida
 Ganges, Abydenasque turres,
 Supplicibus tremuisse pinnis
Formidolosam juverit Artacen ?
Seseque captum Phosphorus omnibus
 Vndis, Cythereoque & alto
 Jonio, Arabioque ploret ?
Vani futuri temporis augures
Fæcunda rerum sæcula dicimus
 Si non retractamus fideli
 Tela manu, tacitoque gaudet
Vagina ferro : si clypei vacant
Hastæque & arcus : non animi placent
 Parci laborum, non magistræ
 Consilij, sine Marte, linguæ.
Frustra Novembres dicimus ad focos
Pugnata Rhetis bella sub Alpibus,
 Frustra renarramus Gelonum
 Versa retro retulisse signa ;
Si non & ipsi stringere Noricos
Audemus enses, quos malè barbara
 Non decoloravêre terga,
 Sed Tyrio Latiale fūco
Illeivit aurum, non sine gemmeo
Circumsonantis fulgure balthæi, &
 Grato catenarum tumultu,
 Et sonitu phalerarum acuto.

Formo-

Ach! ckie sie rozkwiliły wody /
 Gorzyszy Hebrus płacze na swe błody
 Czy Murzynowie słoncem opaleni /
 Albo Indowie Cagliem ochłodzeni /
 Czołem biec zawse? Czyli Abidenkie
 Wieze sie schylać: i wy Artacenskie
 Mury! boż! a!n!o bedziecie sie chwiały /
 I morza, wszystkie beda holdowały?

Prozo przypadkom przysłym s!blegamy /
 I przeszłych wiekow dzieła wspominały /
 Jezeli dawnych spraw nie powtarzamy /
 Ani żelaz! z pochw! dobywamy.
 Jesli Koptie! Pukleeze pod ław! /
 Mało to / jesli Tezyka stać sław!
 Samego chcemy: jesli Seymy składać
 Tylko umiemy / a nie bron! w!ad!ć.
 W!ec przy Jeslennym d!cemno łom!cie
 O zbitym sobie pr!wiem T!tar!zynie:
 D!rmo wspominać Woyne Retusowe /
 Tudzie! wypr!w!e sław!ć Jowis!owe /
 Jesli sie sami do H!bel nie mamy:
 Ktore nie s!wym! Bzew z!dobi s!rb!ami
 Niepr!zi!ci!sta / lecz złoto smelcuić /
 A p!s Rycerski Diament h!scuić;
 Ł!ncuchy złote w!dziegn!cie sie m!es!a!ć /
 Drogie C!apragi cienki d!zwiek wydać.

Formosa fortes arma timent viros,
Frangiq; nolent seu profugus Scythes,
Seu creber è campis agetur
Mirmidonum Dolopumq; nimbus.
Quicunq; furas & caput induet
Auro, Quirites, exuet Italum,
Civisq; Romanus negari
Non timido patietur hosti.
Nec qui capillum finget, & aureum
Solem refusis crinibus allinet,
Dicemus Vmbrum, qui frementes
Antiochi, Annibaliq; turmas,
Rursum efficaci diruat impetu,
Alpesque clausumque intrepidâ manu,
Perrumpat orbem. Sic citatis
Sæcula degenerare metis
Sancit futuri temporis arbiter;
Certosque prudens ordine segregés
Metatur annos, nunc severis
Artibus, ingenioque pugna
Afulget ætas, nunc melior foro
Gestit disertis fervere iurgijs.
Hæc Thracas, audacemq; Bessum
Hæc Cilicas pavidoque Seras
Produxit ætas. Nos senio piger
Effudit Orbis, dedecus ultimum
Mundi, fatiscensque naturæ
Opprobrium: malè nata proles.
Quicquid bonorum restitit, heu nefas,
Morum scelestâ deterimus notâ,
Mentisque, & excelsi latrones
Ingenij, violenta fraudum,

For-

Nie będzie żołnierz oprawnym sermował
 Smiele pałałem / by sie nie zepsował.
 Choć / mowie / szczęście Ordy pedzić będzie /
 Choć na karkach Tatarskich wstędziesz.
 Jako słocisto zbroie na sie włożył / (398.
 Przodków twych dzielność oraz z siebie zło-
 Rzymianinem cie nieprzyjaciel frogi
 Nie użną meżnym wo- bez trwogi /
 Ani ta tego co sie z promie- ami
 Chce trąsionymi porównać włosami /
 Znam za Potomka Umbrow starożytnych /
 Ztoryby znośił Annibalow bitnych;
 Na Alpes drogi zaroste torował /
 I światą brame rudzień opánował.
 Bog tak sam czasy odmienne syłuje /
 Ze wiek / po dobrym / gorzsy następuje.
 I lata pewnym porządkiem prowadzi
 Raz sie dowcipem każdy z drugim wadzi
 Po filozofskich utarczłach / Sedziowie
 Jak siedzą / wary zaczęli Juryskowie,

Tych lat odważni powstań Bessowie /
 Owych nie meżni żyło Cylikowie.
 Nas na ostatki wydal świat zgrzybiały /
 Ziedy natury siły osłabiały :
 Na swo sromote potomków zrodzonych /
 I na nieślawe wieczna poreptionych.
 To kolwiek dobrych obyczajów było /
 To sie słoczynstwem wstręto utraciło.
 Z Cnot Animusse własne odzieramy /
 A w masłary te niecnot ubieramy.

Tormenta, sanctis addere dotibus
Laudamur ultro : nec scelerum pudet ;
Virtusque clamatur sagacem
Flagitio violare dextram.
Iras & enses, vendimus & manum,
Hac, unde nummis aura refulserit;
Sparsiquet omnis ad auri
Sollicitâ vacip, aure vulgus.
Et quâ secundis jecit honoribus
Bene ominatam mobilis aleam
Fortuna, mentitur caducæ
Plebis honos, positoque fallax
Accumbit omnis poplite civitas
Perjura festo surgere cum joco,
Cum pompa stipantum, & dolosi
Præterijt breve fulgur auri.



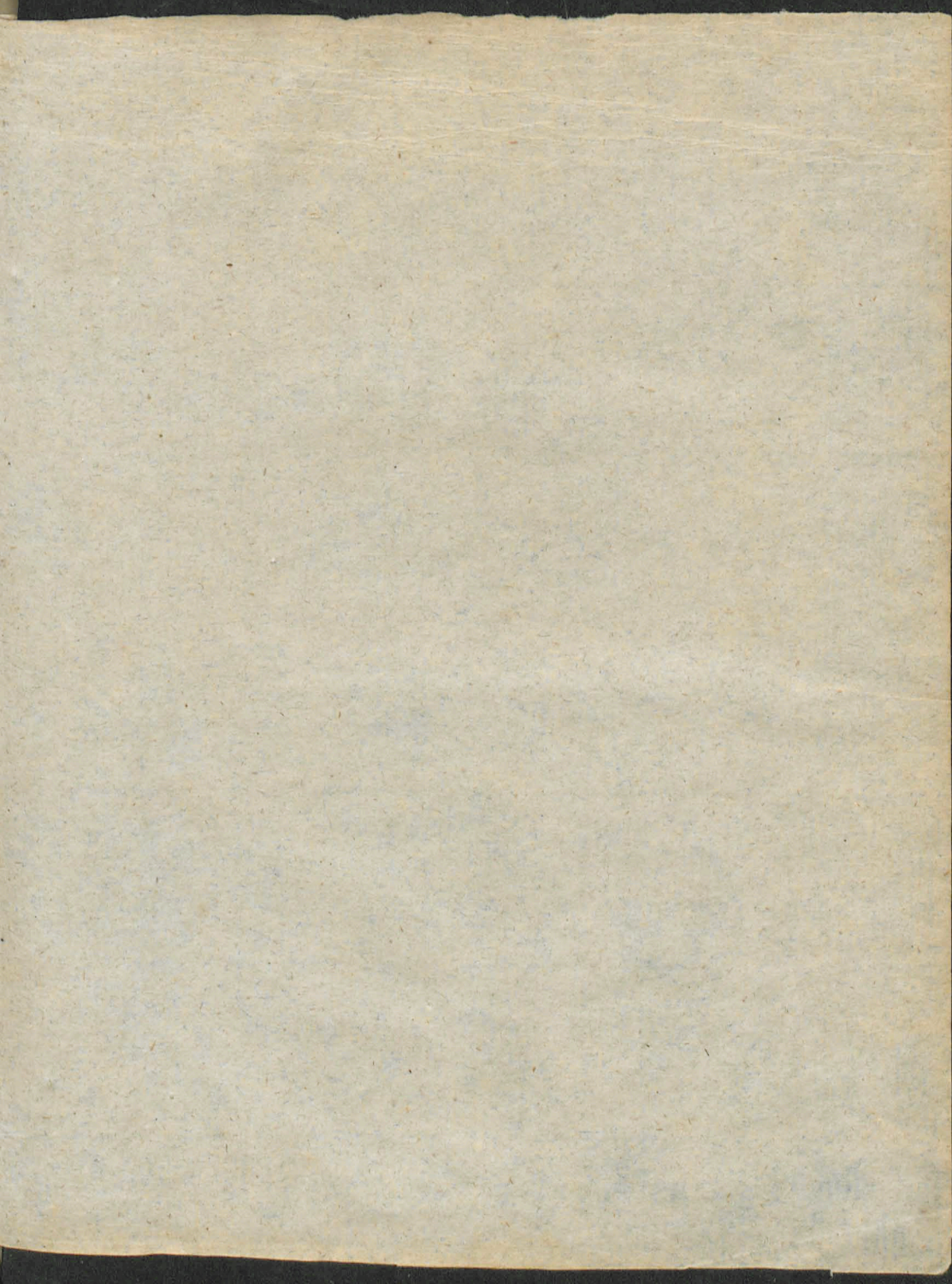
Nie wstyd lecz chwala jest to zawolana
 Reka rozlanem Zewie sprofanowana.

Przytazn i zdrowie przedayne nosiemy /
 Gdzie nas wiatr pedzi Lakomstwa / biezemy.
 Co żywo uszu pilno nadstawia
 Gdzie glosnym zlotem ~~z~~ Starbi saszale.

Komu w wysokich nieszczesne pluzy /
 Szczęście honorach / temu wshytło służy.
 Jako potega użłanie z Starbami /
 Wshysey sie z ciebie nakarmio żartami.







124 Johannes de Boethovia

